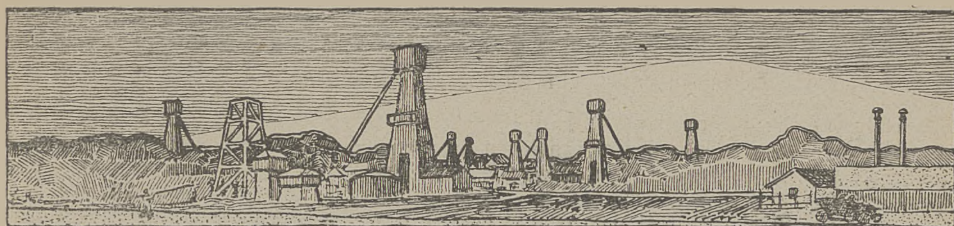
ROCZNIK IX LISTOPAD—GRUDZIEŃ 1930 NR. 11—12



NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM
WYCHODZI W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA

CENA ZESZYTU 2 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 50 ZŁ.,
PÓŁ STRONY 30 ZŁ, ĆWIERĆ STRONY 18 ZŁ. RACHUNEK P. K. O. 148.476

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA LEONA SAPIEHY L. 3**

REDAGUJE KOMITET
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **SYLWESTER ZAJĄCZKOWSKI**

W owalu dyskusji na temat kodyfikacji prawa naftowego.

P. Dr Stanisław Schaetzel, dyrektor Krajowego Towarzystwa Naftowego został — jak się okazuje — do tego stopnia niemile poruszony, opublikowanemi w poprzednim numerze naszego czasopisma, enuncjacją Prezesa Związku Polskich Przemysłowców Naftowych p. Inż. W. Dunki de Sajo, wypowiedzianą na posiedzeniu Rady Związku dnia 26. października b. r., oraz treścią memorjału Z. P. P. N. do P. Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie projektu nowej ustawy naftowej i odbytej w początku października b. r. w Ministerstwie P. i H. konferencji na ten temat, że uznał za stosowne wystąpić w tej sprawie publicznie i czyni to na łamach czasopisma „Przemysł Naftowy“ w Nr. 22. z dnia 25. listopada b. r. w artykule p. t. „O dyskusji w sprawach gospodarczych“. P. Dr Schaetzel czyni to jednak dość swoiście, atakuje osobę, nie wymieniając jej nazwiska i powołuje się na czasopismo, którego nazwy też nie wymienia, pisze bowiem:

„... — spotykamy w *jednem* z czasopism fachowych artykuły podpisane przez *znanego przemysłowca naftowego...*“

kiedy tymczasem są to szczegóły dla ogółu istotne, dla oceny przezeń zarówno jednego jak i drugiego wystąpienia i dlatego nie powinny być

pomijane, inaczej bowiem mimowoli nasuwa się słuszne przypuszczenie, że szczegóły te pomija się celowo dla utrudnienia tej oceny i wyprowadzenia wniosków nasuwających się z porównania obu tych wystąpień, a także dla tem łatwiejszego utrwalenia szerokiego ogółu w błędnem przeświadczeniu, że oświetlenie naprowadzone przez p. Dra Schaetzla w jego replice jest jedynie słuszne i odpowiada faktycznemu stanowi.

P. Dr Schaetzel stwierdza na wstępie, że w sprawozdaniu z tej ankiety, zamieszczonem w Nr. 20. z r. b. czasopisma „Przemysł Naftowy“ zostało podkreślone wyraźnie,

„że wszyscy uczestnicy, konferencji wzięli w niej udział jako rzeczoznawcy, z wyraźnem wykluczeniem zastępstwa jakichkolwiek ugrupowań czy interesów“

i że stanowisko to organu Krajowego Towarzystwa Naftowego w zupełności potwierdza komunikat urzędowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu zamieszczony w „Polsce Gospodarczej“.

Nie znamy treści przemówienia przewodniczącego tej konferencji p. Naczelnika Inż. Friedberga, trudno więc nam o ocenę czy i o ile oświetlenie podane na łamach „Przemysłu Naftowego“ pokrywa się z tem przemówieniem. Z treści natomiast komunikatu ministerjalnego, który ogranicza się do stwierdzenia, że

„...odbyła się... konferencja rzeczoznawców, powołanych personalnie...“

a następnie, że poza osobami ze sfer rządowych

„...wzięli udział jako rzeczoznawcy...“

wcale jeszcze nie wynika, że powołanie do udziału w konferencji poszczególnych osób choćby w charakterze rzeczoznawców odbyło się z wyraźnem wykluczeniem zastępstwa jakichkolwiek ugrupowań czy interesów. Przeciwnie, wiele bardzo przemawia za tem, że w doborze osób zaproszonych do udziału w tej konferencji tem się również kierowano. Okazuje się więc, że sprawa z potwierdzeniem z tej strony stanowiska zajętego przez p. Dra Schaetzla na łamach „Przemysłu Naftowego“ przedstawia się nieco gorzej i że potwierdzenie to nie jest znów tak „zupełne“, jakby tego p. Dr Schaetzel pragnął.

W enuncjacji p. Prezesa Inż. W. Dunki de Sajo nie znajdujemy żadnej zgoła wzmianki, jakoby konferencja ta była złożona z przedstawicieli poszczególnych oficjalnych organizacyj naftowych, przez nie delegowanych, zaś Związek Polskich Przemysłowców Naftowych w memorjale do P. Ministra Przemysłu i Handlu pisze wyraźnie, że

„Do udziału w tej ankiecie zostali powołani indywidualnie poszczególni przedstawiciele przemysłu naftowego...“

co się już w zupełności pokrywa z treścią ministerjalnego komunikatu, a jeśli przedtem wypowiada zdanie, że

„W ankiecie... nie wziął udziału dla braku zaproszenia...“

oraz, że fakt ten konstatuje

„... w tem głębokiem przeświadczeniu, że pominięcie Z. P. P. N., a zwłaszcza powołanie licznego grona przedstawicieli wielkiego kapitału zagranicznego w przeciwieństwie do znikomej ilości polskich przemysłowców jest wynikiem mimowolnego przeoczenia i nie odpowiada intencji Pana Ministra“

to również nie w celu nadania jej charakteru ankiety, czy też konferencji złożonej z przedstawicieli organizacyj naftowych, jak to p. Dr Schaetzel usiłuje przedstawić, lecz dla wykazania, że Z. P. P. N., nie biorąc udziału w tej konferencji, nie mógł zająć stanowiska wobec projektu nowej ustawy naftowej, ani też wypowiedzieć swej w tej mierze opinji i dla podkreślenia, że w przekonaniu Z. P. P. N. powołanie do udziału w niej poszczególnych organizacyj było, ze względu na powagę zagadnienia zewszechmiar pożądane. Z. P. P. N. nie mógł też pominąć milczeniem faktu masowego powołania do udziału w tej ankiecie przedstawicieli wielkiego kapitału zagranicznego i osób z nim w jakikolwiek sposób związanych, dla tej prostej przyczyny, że ten nadmierny udział wytwarza na zewnątrz jeno błędne wrażenie, że dany punkt widzenia podziela niezwykle liczne grono osób związanych z przemysłem naftowym, kiedy w istocie wszystkie te osoby razem wzięte reprezentują zaledwie trzy, cztery głosy swych koncernów, względnie firm zagranicznych.

Następnie p. Dr Schaetzel przeprowadza korektę dokonanego przez p. Inż. Dunkę de Sajo podziału uczestników ankiety na reprezentantów poszczególnych ugrupowań, jeśliby ich — wedle jego twierdzenia — wbrew intencji Ministerstwa i ich samych, za takich uważać należało. Podział ten w jego oświetleniu wypada jak następuje:

Reprezentanci nauki, oraz związków i organizacyj pp.: Dr Bartoszewicz, Prof. Inż. Bielski, Prof. Inż. Bohdanowicz, Prezes Inż. Gąsiorowski, Dr Kielski, Dr Schaetzel, Dr Unger, i Dr Weigner, razem 8 osób.

Właściciele i dyrektorowie przedsiębiorstw opartych na kapitale krajowym pp.: Inż. Brzozowski, Inż. Dażwański, Inż. Dunka de Sajo, Dr Kreisberg, Inż. Szydłowski, Dyr. Winiarz, Dr Wojciechowski, razem 7 osób.

Dyrektorowie przedsiębiorstw opartych na kapitale zagranicznym: pp.: Dr Łańcucki, Inż. Łodziński, Dr Noskiewicz, Inż. Włoczewski, Dyr. Żychliński, razem 5 osób.

Wypadło cudownie! Nic też dziwnego, że selekcję tę kończy zwrotem:

„Sądzimy, że powyższe zestawienie wyjaśnia w zupełności omawianą kwestję“.

Spróbujmy do tego podziału wprowadzić niektóre uzupełnienia a wówczas dokładność z jaką p. Dr Schaetzel przeprowadził to ugrupowanie może przecież wypadnie w świetle nieco dokładniejszem, a w każdym razie podział ten zyska na wyrazistości i przez to o wiele łatwiejszy dostęp do umysłów szerokiego ogółu, no i ułatwi to dyskusję w sprawach gospodarczych.

A więc grupa złożona z reprezentantów nauki, oraz związków i organizacyj w świetle rzeczywistości przedstawia się, jak następuje:

P. Dr Bartoszewicz zajmuje stanowisko stale urzędującego wiceprezesa, zaś p. Dr Unger dyrektora Związku polskich rafinerów i producentów, organizacji skartelizowanych wielkich zagranicznych koncernów i firm rafineryjnych, p. Prof. Inż. Bielski, doniedawna dyrektor górniczy francuskiego koncernu „Małopolska“, p. Prof. Bohdanowicz zasiada w zarządzie amerykańskiego koncernu „Standard-Nobel w Polsce“, urzędujący dyrektor tego koncernu w charakterze naczelnego geologa, p. Dr Stanisław Schaetzel jest dyrektorem Krajowego Towarzystwa Naftowego, w którem przeważa wielki kapitał zagraniczny, p. Dr Weigner jest dyrektorem S. A. „Pionier“, spółki utworzonej przy sposobności podwyżki cen za produkty naftowe w kraju przez wielkie koncerny i firmy zagraniczne i pozostającej pod ich dominującym wpływem i bezpośredniem kierownictwem. Nie wiemy czy i w jakim stosunku do grupy wielkiego kapitału pozostaje w dzisiejszym momencie p. Prezes Inż. Gąsiorowski podobno jednak pozostaje w kontakcie z koncernem „Małopolska“ W każdym razie przed paru laty stosunek taki z dawną grupą „Premiera“ istniał i p. Prezes Inż. Gąsiorowski zajmował w niej stanowiska zawiadowcy, czy też pełnomocnika jednej z firm należących do tego koncernu. Jedynie p. Mecenas Dr Kielski nie pozostaje w żadnym bezpośrednim stosunku do wielkiego kapitału zagranicznego, bowiem odosobnione czynności wykonywane przezeń w charakterze adwokata nie krępują zdaniem naszem jego swobody w wypowiadaniu poglądów na daną kwestję.

Rzecz prosta, że osobistości te nie mogą z całą swobodą i stanowczością wypowiadać poglądów sprzecznych ze stanowiskiem firm, z któremi są w ten lub i inny sposób związane i temu nawet nie należy sie dziwić.

Jeśli wskazujemy na ściśle jednostronny związek tych osobistości z przemysłem naftowym, to jedynie dlatego, że p. Dr S. Schaetzel zalicza je do elementów pozbawionych takiego związku i najzupełniej wolnych od wpływów postronnych. Z tego oczywiście nie wynika jeszcze, że osobistości te nie posiadają własnego sądu i w kwestji zmiany ustawodawstwa naftowego działają wbrew swoim przekonaniom, li tylko podług zgóry narzuconych im dyrektyw. Zdaniem naszem nie jest wykluczone, że w tej dziedzinie ich osobiste stanowisko pokrywa się ze stanowiskiem ich firm i fakt taki niewątpliwie ułatwia im wybitnie spełnienie danego zadania. Nie mamy również powodu znów tak całkiem bezapelacyjnie poddawać w wątpliwość poglądów przez nie wypowiadanych wyłącznie dlatego, że osobistości te związane są wieloma węzłami z kapitałem zagranicznym i wobec czynników państwowych i sfer gospodarczych te jeno interesy reprezentują. Nie jest jednak wykluczone i to, że traktując dany problem ze stanowiska swego bezpośredniego zainteresowania, stają się mimowoli nietylko zdecydowanymi zwolennikami

takiego a nie innego jego rozwiązania, lecz także nierzadko inicjatorami pewnych koncepcyj wobec swych zarządów głównych, nie są bowiem i nie mogą być całkowicie wolni od wpływów występujących i działających często w bardzo rozmaitej postaci. Wykluczamy złą wolę i świadome tendencyjne nastawienie, lecz obok najzupełniej możliwej i zresztą zrozumiałej konieczności dostosowania swych poglądów do sfery zainteresowania danego środowiska — nie wykluczamy i złudzeń, którym bardzo często ulegają umysły nawet najzupełniej światłe i ożywione szczerem pragnieniem służenia sprawie z całą dobrą wolą i według swej najlepszej wiedzy.

Skład osobowy grupy przedstawicieli przedsiębiorstw opartych na kapitale krajowym również nie odpowiada rzeczywistości. Sfery przez nas reprezentowane nigdy nie zaliczały „Polminu" do grupy przedsiębiorstw im obcych, mino dość częstej krytycznej oceny polityki, tej państwowej jednostki gospodarczej, niesposób jednak zaliczać p. Dyr. Dażwańskiego do kategorji osób, które mogą z całą swobodą publicznie występować przeciwko zasadzie, która spotyka się już choćby jeno z aprobatą ze strony czynników decydujących i która przez to — abstrahując od ujęcia jej w szczegółach — staje się wyrazem ich dążeń i pragnień. Niemniej rzeczowa dyskusja przeprowadzona z nim na ten temat zawsze będzie celowa i może wydać rezultaty. P. Dyr. Dażwańskiemu, ze względu na jego charakter należy się osobne miejsce w tem ugrupowaniu.

P. Dr Kreisberg osobiście niewątpliwie zalicza się do tej grupy. Jednak nieda się zaprzeczyć, że przynależność ta posiada charakter więcej teoretyczny, ponieważ reprezentuje on kapitał w dużej części obcy i interesami jest on jednak związany ze skartelizowaną grupą rafineryjną. P. Inż. Szydłowskiego łączy dzisiaj dość luźny związek z kopalnictwem naftowem, bowiem w niem nie jest zaangażowany, zaś jego rafinerja nafty podobno już wkroczyła, czy też wkracza w ślady „Krosna" „Eki" etc.

Z powyższego oświetlenia wynika, że uszeregowanie dokonane przez p. Dra S. Schaetzla podlega radykalnej zmianie. Po dokonaniu przegrupowania; odpowiadającego rzeczywistości, otrzymamy obraz następujący:

Osobistości niezwiązane z żadną z grup w przemyśle naftowym bezpośrednio zainteresowanych: pp. Dr Kielski, ewentualnie Inż. K. Gąsiorowski, inż. M. Szydłowski, razem 3 osoby.

P. Dyr. Inż. Dażwański zajmuje osobne miejsce przedstawiciela przedsiębiorstwa państwowego.

Grupa osób związanych bezpośrednio, lub pośrednio z wielkim kapitałem zagranicznym i zmuszonych siłą faktu do liczenia się z interesami i nastrojami tam panującemi: pp. Dr S. Bartoszewicz, Prof. Inż. Z. Bielski, Prof. Inż. Bohdanowicz, Dr Łańcucki, Inż. Łodziński, Dr Noskiewicz, Dr S. Schaetzel, Dr Unger, Dr Weigner, Inż. Włoczewski, Dyr. F. Żychliński, razem 11 osób.

Grupa osób reprezentujących kapitał krajowy pp.: Prezydent Inż. J. Brzozowski, Inż. W. Dunka de Sajo, Dyr. J. Winiarz i Dr B. Wojciechowski, razem 4 osoby.

Zbliżony do grupy osób związanych z kapitałem zagranicznym, reprezentujący kapitał półzagraniczny, p. Dr Kreisberg.

Niewątpliwie spotkamy się z twierdzeniem, że p. Prof. Inż. Bielskiego należy również zamieścić w gronie osób niezwiązanych z żadną grupą, wobec jego ustąpienia ze stanowiska dyrektora „Małopolski". Jednak niepodobna tego uczynić ponieważ p. Prof. Bielski należy do kategorji osób dopatrujących się rozwiązania naszego problemu naftowego jedynie w oparciu o wielki kapitał zagraniczny i gotowych do wszelkich daleko idących ułatwień na rzecz tego kapitału.

P. Dr S. Schaetzel powołuje się ponadto na fakt,

> „że za tą sprawą oświadczyły się organizacje takie jak Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego, a więc czynnik nie podlegający z pewnością wpływom „ekspozytur zagranicznych", a reprezentujących pracę, t. j. najbardziej polski i najbardziej czynny element w naszym przemyśle."

Niewątpliwie Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego reprezentuje żywioł najzupełniej polski i niezwykle wartościowy i ruchliwy element w naszym przemyśle naftowym. Element którego działalność we właściwej mu dziedzinie organizacji i udoskonalenia metod pracy w tym przemyśle już się pozytywnie zaznaczyła i zatacza oraz szersze kręgi. Element któremu przyświeca zdrowa i twórcza ambicja postawienia u nas techniki wiertniczej i przetwórczej na wyżynach.

Ten zakres pracy, który Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Naftowych spełnia z powodzeniem i z wielkim pożytkiem dla całości przemysłu naftowego należy mu pozostawić i wielki błąd popełnia zarówno p. Dr S. Schaetzel, jak i te sfery, które je od tej codziennej twórczej pracy odrywają i wciągają w dziedzinę zagadnień bądź im obcych, bądź też w wypowiadanie się w sprawach spornych, a zwłaszcza takich które ze względu na to, że wkraczają poniekąd w całokształt naszego życia gospodarczego, wymagają traktowania ich na znacznie szerszej płaszczyźnie i rozstrzygania również z tego stanowiska.

P. Dr S. Schaetzel nazywa Stowarzyszenie to czynnikiem niezależnym, nie podlegającym z pewnością wpływom obcym. Zasadniczo pogląd ten należy uznać za słuszny. Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego — w naszem przeświadczeniu — niewątpliwie nie pragnie służyć za narzędzie do utrwalenia wpływów obcych na terenie naszego przemysłu naftowego, a już najmniej do realizacji zamierzeń czynnikom tym wyłącznie odpowiadających i nie w tym celu zostało pomyślane i zawiązane.

Nie należy jednak zapominać o fakcie, że poważna bardzo większość członków tej organizacji zajmuje najrozmaitsze stanowiska w wielkich koncernach i firmach zagranicznych i jest od nich materjalnie uza-

leżniona i poprostu przez to zanadto skrępowana, ażeby mogła wypowiadać się swobodnie we wszystkich spornych kwestjach. Z tego wynika, że zasadniczo organizacji tej nie należy wciągać w działalność wykraczającą poza jej główne cele, a przedewszystkiem nie należy jej narzucać zabierania głosu w sprawach, które wkraczają w sferę najrozmaitszych sprzecznych interesów.

O szczegółach tych należy pamiętać i nie nadawać tej organizacji charakteru, ani też nie imputować ogółowi jej członków myśli, których mogą sobie oni nie życzyć. Oczywiście nie zamierzamy przez to bodaj w najmniejszym stopniu kwestjonować, ani też poddawać w wątpliwość prawa tej organizacji do wypowiadania się we wszystkich sprawach dotyczących przemysłu naftowego, zwłaszcza natury zasadniczej. Wydaje nam się jednak, że jest lepiej, jeśli poszczególne organizacje działalność swoją ograniczają do głównych i bezpośrednich swych celów, dla których zostały powołane i zawiązane, oraz do kwestyj, w których mogą zabierać głos z całą swobodą, niczem niekrępowane. Jeśli zaś ktokolwiek z jej członków lub nawet poważniejszy ich odłam zechce się wypowiedzieć, względnie ustosunkować do poszczególnych nawet sprzecznych zagadnień, to bezwątpienia zdoła to uczynić choćby w drodze publicznego wypowiedzenia się na dany temat na łamach prasy.

Nie tak znów prosto przedstawia się sprawa z jednomyślnością uchwały Krajowego Towarzystwa Naftowego — jak p. Dr S. Schaetzel stwierdza

„powziętej po długich naradach i dojrzałej rozwadze.“

Nie znamy przebiegu tej dyskusji w szczegółach, wydaje nam się jednak, że o pełnej jednomyślności trudno mówić, ponieważ pośród członków Wydziału tego Towarzystwa mieliśmy i mamy przeciwników zasady swobody górniczej. Można mówić co najwyżej o większości, nawet poważnej dlatego przedewszystkiem, że w Wydziale K. T. N. zasiada po kilku przedstawicieli poszczególnych kocernów zagranicznych, którzy reprezentują stanowisko swych firm i występują jednolicie, nie należy bowiem ani przez moment przypuszczać, że naprzykład zasiadający w Wydziale przedstawiciele „Małopolski“ mogą mieć na tę kwestję odmienny pogląd od swego naczelnego dyrektora p. Inż. Hłaski.

Również niepotrzebnie p. Dr Schaetzel przypomina, że zamiar oparcia ustawodawstwa naftowego na zasadzie swobody górniczej powzięty został jeszcze w r. 1920, nikt bowiem nie twierdzi, że zamiar ten powstał niedawno i jest pomysłem doby dziszejszej. Fakt ten ma służyć niejako za argument przeciwko zdaniu wypowiedzianemu przez P. Prezesa Inż. Dunkę de Sajo w słowach:

„Sprawa ma być przesądzona, bo Rząd staraniem firm zagranicznych stoi twardo na stanowisku, że... przemysł naftowy potrzebuje swobody górniczej...“

P. Dr Schaetzel zręcznie podsuwa słowom tym znaczenie, że z tej strony występuje się poprostu z nieuzasadnionem twierdzeniem, iż sfery rządowe działają świadomie, podług wyraźnych wskazówek czynników zagranicznych, aczkolwiek narówni z nami wie dobrze, że starania te przeprowadza się u nas nie w tej wyraźnej i mało skutecznej formie, lecz w postaci o wiele niebezpieczniejszej, przez oddziaływanie na kierunek polityki naftowej bezpośrednio i pośrednio, przez naftowe organizacje gospodarcze nastawione odpowiednio do interesów tej grupy. Sfery rządowe informowane tendencyjnie, ulegają wówczas złudzeniom w przekonaniu, że wskazania im podawane odpowiadają istotnym potrzebom przemysłu naftowego i popełniają błędy, które niezawsze dadzą się odrobić.

Skoro p. Dr Schaetzel sięga do r. 1920, to nie należy zapominać, że zaraz z początku odzyskania przez nas samodzielnego bytu, wpływ na politykę naftową w kraju pozyskały elementy obce przez swe tutejsze ekspozytury, które zdołały utrwalić na gruncie warszawskim przeświadczenie, że droga do rozwoju naszego przemysłu naftowego prowadzi jedynie w oparciu o wielki kapitał zagraniczny. Dzięki tym wpływom, dzięki takiemu postawieniu kwestji polityka naftowa przez lata całe prowadzona była pod kątem widzenia i auspicjami wielkiego kapitału zagranicznego do tego stopnia, że zdobywano się wówczas poprostu bezkrytycznie na wszelkie ułatwienia dla tego kapitału, pomijając najzupełniej interesy i niejako sam fakt istnienia w tym przemyśle elementów rodzimych, przechodząc nad niemi do porządku dziennego i skazując je tem samem na ruinę i zagładę. Od momentu pozyskania przez te sfery wpływów na tok naszej polityki naftowej datuje się zdecydowany upadek przemysłu naftowego, eliminowanie z niego czynnika rodzimego i zanik wiertnictwa. Wzamian powstało spekulowanie tym przemysłem i obnoszenie go po giełdach.

Dalecy jesteśmy od zamiaru stawiania przypuszczeń, że zasada swobody górniczej, na której opiera się dzisiejszy projekt ustawy naftowej, nie jest wyrazem przekonania i wynikiem gruntownego przemyślenia sfer zarówno ówcześnie jak i dzisiaj w tej mierze decydujących — nie da się jednak zaprzeczyć, że wyłoniła się ona w okresie silnych wpływów na kierunek polityki naftowej czynników, o których powyżej mowa i w momencie panowania psychozy niezwykle sprzyjającej kapitałowi zagranicznemu.

Zasada swobody górniczej posiada, obok zdecydowanych przeciwników, takich samych zwolenników również w sferach reprezentujących polski rodzimy stan posiadania w przemyśle naftowym. Jednak popieranie tej koncepcji przez te sfery wynika wyłącznie z przeświadczenia, że taka radykalna reforma prawa naftowego ułatwi podejmowanie wierceń i przyczyni się znakomicie do ożywienia wiertnictwa. Kapitał za-

graniczny natomiast, zwłaszcza światowy rafineryjny i spekulacyjny, spogląda na to zagadnienie zgoła z innego stanowiska. Pragnie on na tej drodze utrwalić swój dzisiejszy stan posiadania, opanować nasze tereny naftowe i z miejsca zawładnąć tym przemysłem, nie dla ożywienia u nas wiertnictwa, lecz dla swoich wyłącznie celów. Wówczas przemysł nasz stanie się zaledwie znikomą cząstką światowego przemysłu naftowego, któremu powoli zostanie w całości podporządkowany i w przyszłości o jego losie decydować będą nie takie czy inne nasze własne interesy gospodarcze i państwowe, lecz różnorodne cele i zamierzenia światowego kapitału rafineryjnego. Wówczas z łatwością może on zostać zahamowany w swoim rozwoju i stanąć na martwym punkcie, a w najlepszym razie stać się igraszką i kulą, którą przerzucać się będzie z rąk do rąk na giełdach zagranicznych.

Niewątpliwie zasada swobody górniczej przedstawia się ponętnie i wiele ułatwia, lecz — w tej czy innej koncepcji — obaw tych nie należy niedoceniać i pomijać niedowierzaniem, już chociażby ze względu na wielkie znaczenie, jakie przemysł naftowy posiada dla kraju nietylko ze stanowiska gospodarczego, lecz także wojskowego.

Ustawodawstwo naftowe domaga się reformy gwałtownie, z załatwieniem tego problemu żadną miarą nie należy zwlekać, zmiana winna nastąpić conajrychlej, lecz należy działać ostrożnie i z wielką rozwagą, ażeby okazała się ona w skutkach istotnie zbawienną i naprawdę dźwignęła nasz przemysł naftowy z upadku, a nie doprowadziła do ostatecznej jego zagłady, a stanie się to nieuchronnie wówczas, jeśli będziemy ślepi na grożące nam niebezpieczeństwo.

Pismo nasze zamieszcza głosy zarówno za, jak i przeciw zasadzie swobody górniczej, oraz za i przeciw zasadzie akcesji w tem głębokiem przeświadczeniu, że taka wymiana zdań doprowadzić może do wyświetlenia wielu tak ujemnych, jak i dodatnich momentów obu tych systemów.

Wielka to zasługa p. Dra S. Schaetzla, że dąży do wprowadzenia dyskusji w tej sprawie na tory rzeczowe, wolne od nieścisłości (!). Bardzo to chwalebny obyczaj, szkoda jeno, że jego oświetlenie zawiera tak wiele, aż za wiele tych nieścisłości i tak daleko odbiega od rzeczywistości, że wymaga aż zmiany kolorytu.

Inż. JERZY STRZETELSKI

Rozważania związane z kodyfikacją prawa naftowego w Polsce.

Powołując się na nasze stanowisko zajęte przy sposobności zamieszczenia w Nr. 1. z r. b. naszego czasopisma, artykułu p. Prof. Dra Marjana Rosenberga p. t. „Kodyfikacja prawa naftowego a obcy kapitał“ i na późniejsze nasze oświadczenia w tej sprawie, zamieszczamy zkolei artykuł, nadesłany nam przez p. Inż. Jerzego Strzetelskiego jako dyskusyjny, z tem nadmienieniem, że daty i cyfry, które zawiera również nie pochodzą od Redakcji. REDAKCJA.

W dniach 8—10. października b. r. — jak to już powszechnie wiadomo — odbyła się w Warszawie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu ankieta, względnie konferencja, poświęcona projektowanej u nas zmianie ustawodawstwa naftowego. Pod obrady tej konferencji został oddany projekt nowej ustawy naftowej w opracowaniu p. Inż. H. Friedberga, Naczelnika Wydziału Nafty w Ministerstwie P. i H., podobno przy współudziale wyższych przedstawicieli naszych Władz górniczych. Sprawa ta zatem — o której się mówi i pisze od lat kilku — posunęła się o tyle naprzód, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu zajęło już w tej kwestji zdecydowane i wyraźne stanowisko i wystąpiło z własnym gotowym projektem, który za taki uważać należy, mimo że podobno oficjalnie, na tej konferencji, charakteru tego mu nie nadano. Jest to jednak szczegół bez znaczenia.

Wysunięcie tego zagadnienia na porządek dzienny i pośpieszne zwołanie powyższej konferencji ministerjalnej należy przypisać głównie temu, że pierwotnie istniał zamiar przeprowadzenia zmiany ustawodawstwa naftowego jeszcze przed zebraniem się ciał ustawodawczych w drodze dekretu Prezydenta Rzplitej, który następnie został zaniechany i projekt ten wejdzie pod normalne obrady Sejmu, prawdopodobnie już w roku przyszłym.

Pośpiech ten stanie się całkiem zrozumiały, jeśli się zważy, że sąsiedzi nasi, doceniając w pełni całą doniosłość przemysłu naftowego dla obrony kraju, już dawno zmienili swe ustawy w ten sposób, że odrzucili zasadę akcesji, t. j. prawo właścicieli gruntów do podziemnych złóż ropnych.

W Rumunji na podstawie konstytucji z r. 1923 wszystkie złoża i źródła mineralne przeszły do państwa i stały się jego wyłączną własnością. Dnia 4. lipca 1924 r. została tam opublikowana zasadnicza ustawa górnicza, która w ostatecznej formie weszła w życie dopiero 27. marca 1929 r. na podstawie dekretu królewskiego.

Art. 1. tej ustawy stanowi, że w Rumunji wszystkie bogactwa pod-

ziemne należą do państwa, które jedynie ma prawo niemi rozporządzać Artykuły począwszy od 179, traktujące specjalnie o ropie, dzielą ponadto tereny naftowe na poszukiwawcze i odkryte, czyli nadające się pod koncesję.

Sama procedura nadań przedstawia się mniej ciekawie, najważniejsze natomiast jest to, że państwo otrzymuje 8 % brutto z produkcji do 3.000 kg dziennie. Przy produkcji 1.000 cystern ropy wydobytej z szybu bez względu na czas trwania eksploatacji, koncesjonarjusz opłaca już 12 % brutto, zaś od 1.000—2.000 cystern 15 %, które następnie powiększają się o 2 % za każde dalsze 1.000 cystern, aż do wysokości 50 %. Poza te granice opłaty te nie wykraczają i nie są przewidywane. Z produkcji gazów państwo pobiera 15 % brutto, zaś 5 % z wyprodukowanej gazoliny.

Tereny naftowe, nadające się do eksploatacji, sprzedaje się tam na licytacji. Dotychczas odbyły się już dwie takie licytacje. Na ostatniej z nich, dnia 2. XI. 1929 r. sprzedano 260 h; 40 h w Góra Ocnicei po 7.000 $ za 1 h, z obowiązkiem odwiercenia jeszcze jednego szybu poszukiwawczego w innej miejscowości, 24 h w Moreni Piskuri po 13.000 $ za 1 h i t. d. Państwo uzyskało z tej sprzedaży około 1,500.000 $ w gotówce, nie licząc późniejszych dochodów, jakie pobierać będzie z przypadających na nie udziałów brutto.

Mimo, że w Rumunji w posiadaniu państwa znajdowała się już ówcześnie przeważna część terenów naftowych, rząd tamtejszy zdecydował się jednak na wprowadzenie regalu, ponieważ brak katastru tworzył nadzwyczajne wprost warunki do nadużyć, a następnie prywatne parcele, rozbite na nieprawdopodobnie małe części, niesłychanie utrudniały racjonalny i normalny rozwój przemysłu naftowego. Natrafiano tam naprzykład na takie curiosa jak parcele prywatne po 2.000 m długości, a zaledwie 8 m szerokości, kiedy równocześnie postanowienia zawarte w ustawie górniczej przewidywały dla jednego otworu wiertniczego przestrzeń w promieniu 30 m. Przez wprowadzenie regalu niedomagania te zostały usunięte i przemysł naftowy pozyskał upragnioną swobodę działania.

Aczkolwiek rząd rumuński wykazał bardzo wiele energji w przeprowadzeniu tak reformy agrarnej, jak i ustawodawstwa górniczego, to jednak prawa dawnych właścicieli zostały uznane na przeciąg 50 lat z tem, że ponadto oddaje się im 30 % z otrzymanych procentów brutto.

Prawa dawniej nabyte, ustawa górnicza z r. 1929 dzieli na klasy, wedle których mają być traktowane. Zostało w niej przeprowadzone stopniowanie tak nadzwyczajnie logicznie i umiejętnie, że wzbudza to i uznanie i podziw dla jej twórców. Nie napotkała też ona ani na sprzeciwy, ani też nie miały tam miejsca skargi na tle naruszenia prywatnej własności.

Obie te reformy — agrarna i górnicza — zostały przeprowadzone

w czasie sprawowania władzy w kraju przez liberałów Bratianu, rekrutujących się z wielkich i małych właścicieli ziemskich; z kwiatu inteligencji rumuńskiej, w parlamencie złożonym w większości tak z drobnych rolników jak i obszarników, którzy pomimo, że w ich interesy reforma ustawodawstwa górniczego przedewszystkiem godzi, potrafili jednak należycie ocenić korzyści wynikające dla kraju z posiadania dobrze prosperującego przemysłu naftowego i podporządkować temu celowi swoje bezpośrednie interesy.

Uderza poziom, na jakim ustawa ta stawia Instytut Geologiczny. Wprawdzie jej wykonanie i zastosowanie w życiu zostało powierzone całkowicie Ministrowi Przemysłu i Handlu, lecz „sous la direction scientifique de l'Institut Geologique de Roumanie".

Według art. 5. ustawy górniczej najwyższym czynnikiem decydującym w zakresie górnictwa jest Ministerstwo Przemysłu i Handlu, lecz dla załatwiania tych spraw istnieje tam w charakterze organu pomocniczego Najwyższa Rada Górnicza złożona z Generalnego Dyrektora górnictwa, z Dyrektora Instytutu Geologicznego i z Dyrektora rurociągów państwowych. Na zasadzie art. 154 tworzą oni zarząd główny tej Rady, który posiada do pomocy 12 członków, specjalistów z poszczególnych działów górnictwa.

Wyznaczanie pól poszukiwawczych i przeznaczonych do sprzedaży na licytacji zostało powierzone Instytutowi Geologicznemu, który w tym zakresie spełnia tam kierowniczą rolę. Generalna Dyrekcja kopalń, według art. 193. wyznacza dla każdego rejonu warstwy, w których należy zamykać wodę, lecz dzieje się to na zasadzie poprzedniej zgody tego Instytutu.

Z tej krótkiej charakterystyki wynika, że rumuńskie ustawodawstwo górnicze ma na celu przedewszystkiem interes państwa i ochronę bogactw naturalnych, w które kraj ten tak obficie został wyposażony. Pieczę natomiast nad temi bogactwami powierza tej specjalnej naukowej instytucji, za jaką słusznie uważany jest tam Instytut Geologiczny.

Do współudziału w opracowaniu nowej ustawy górniczej został powołany nietylko Instytut Geologiczny, lecz także Związek Inżynierów pracujących w górnictwie, który przedłożony mu jeszcze raz dnia 16. I. 1929 w ostatecznej formie, projekt tej ustawy poddał dodatkowej wyczerpującej krytyce. Zaproponowane przez ten Związek zmiany zostały przyjęte i uwzględnione. Przy tej sposobności Związek Inżynierów, w memorjale przedłożonym w tej sprawie, podkreśla z naciskiem konieczność popierania w interesie gospodarczym kraju przedewszystkiem małych przedsiębiorstw i przestrzega przed oddawaniem całego przemysłu naftowego w ręce wielkich przedsiębiorstw. Oczywiście jest to wyraźna przestroga przed obcym kapitałem, ponieważ przedsiębiorstwa te znajdują się w posiadaniu tego kapitału, o tyle może zbędna, że rząd rumuński w dobrze pojętym interesie swego kraju, popiera elementy rodzime

i z własnej inicjatywy dąży do zrumunizowania tego przemysłu. Potwierdzenie tego znajdujemy w fakcie takim jak rozwój dwu nawskroś rumuńskich przedsiębiorstw naftowych, mianowicie „Creditul Minier“ i „I. R. D. P.“, które powstały już po r. 1920 i produkują dzisiaj około 6.000 cystern ropy miesięcznie. Dzisiejszy rumuński stan posiadania w kapitale inwestowanym w tamtejszy przemysł naftowy wyraża się w poważnej cyfrze 26 %. Dokonana reforma prawa górniczego wydatnie dopomaga rządowi rumuńskiemu w jego usiłowaniach i wybitnie ułatwia spełnienie tego zadania, ponieważ nadaje mu nieograniczone prawo dysponowania złożami ropnemi i nadawania koncesyj wedle swego swobodnego uznania.

Przypatrzmy się teraz nieco bliżej projektowi nowej polskiej ustawy naftowej, przedłożonemu wymienionej na wstępie konferencji warszawskiej dnia 8. X. b. r., a zwłaszcza niektórym postanowieniom tej projektowanej ustawy.

Wedle art. 1. tego projektu, znajdujące się w swych naturalnych złożach żywice ziemne wyłącza się z prawa rozporządzalności właściciela gruntu. Minerały te mogą się stać przedmiotem własności górniczej, nadawanej każdemu pod warunkami w projektowanej ustawie przepisanemi.

Na podstawie art. 5. poszukiwaczowi minerałów żywicznych przysługuje prawo zgłoszenia na piśmie we właściwym Urzędzie Górniczym ochronnego pola górniczego wzgl. naftowego, obejmującego przestrzeń 200 h. W razie natomiast jeśli pole naftowe poszukiwawcze znajduje się w odległości 20 klm od czynnej kopalni danego minerału, wówczas przestrzeń ta może wynosić 400 h. Jeżeli zaś ochronne pole poszukiwawcze ma powstać na gruntach należących do Skarbu Państwa, obszar tego pola może zostać powiększony według decyzji Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Ochronne pole naftowe poszukiwawcze może otrzymać dowolny kształt (?) i uzyskuje się je na przeciąg jednego roku. Urząd Górniczy Okręgowy może jednak termin ten przedłużyć jeszcze dwukrotnie. Przedłużenia na rok czwarty i piąty, a nawet szósty i siódmy udziela Wyższy Urząd Górniczy.

Po przeprowadzeniu robót poszukiwawczych i odkryciu żywic ziemnych, otrzymuje się pole naftowe o dowolnym kształcie, którego szerokość nie może jednak wynosić mniej jak 100 m.

Art. 25. projektu nadaje zgłaszającemu odkrycie ropy naftowej prawo ubiegania się o nadanie mu pola naftowego o obszarze 25 h pod warunkiem prowadzenia stałego ruchu 1 żurawiem, 50 h przy 2 żurawiach, 75 h przy 3-ch żurawiach i 100 h przy 4-ch żurawiach.

Pomiędzy współubiegającymi się o nadanie, ma pierwszeństwo ten, wzgl. ci właściciele sąsiednich pól górniczych, którzy ze względu na konfigurację tereno-

wą, mogą racjonalniej przeprowadzić odbudowę minerału.

Według art. 44. właściciel pola górniczego oddaje 5 % brutto całkowitej produkcji surowca, właścicielowi gruntu. Udział ten, na podstawie art. 45. dzieli się między wszystkich właścicieli, których ziemie wchodzą w dane pole górnicze.

Dotychczasowe uprawnienia zobowiązują nadal na przeciąg 25 lat i to o tyle, o ile posiadacz pola naftowego rozpocznie wiercenie w ciągu pięciu lat od chwili wydania nowej ustawy.

W art. 5. w dziale XIV. znajdujemy postanowienie, że w ostatnim roku uprawnienia do wydobywania żywic, t. j. w 25. r. od ogłoszenia niniejszej ustawy, względnie w razie wcześniejszego wygasania umowy, na której opiera się dane uprawnienie, przysługuje właścicielowi znajdującej się wówczas w ruchu kopalni, prawo pierwszeństwa do ubiegania się o nadanie mu po myśli działu III. projektu tej ustawy, pola górniczego, obejmującego teren danej kopalni, z tem, że obejmuje równocześnie zobowiązania ciążące na tem uprawnieniu.

Jak z tego wynika, projekt polskiej ustawy naftowej opiera się na tej samej zasadzie co ustawa rumuńska, t. j. na zniesieniu prawa akcesji, z tą jednak zasadniczą różnicą, że rumuńskie ustawodawstwo górnicze podziemia te odbiera na korzyść państwa, podczas gdy u nas „cui bono“?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy poniekąd w składzie osobistym członków ankiety, czy też konferencji ministerjalnej, zwołanej na dnie 8—10. X. b. r.

W konferencji tej — jak się okazuje — wzięło udział trzech wyższych przedstawicieli naszych Władz górniczych, naczelny dyrektor „Polminu“, paru zaledwie reprezentantów polskiego stanu posiadania w przemyśle naftowym i aż kilkanaście osobistości, reprezentujących bądź bezpośrednio, bądź też pośrednio wielkie koncerny zagraniczne, których działalność i zadania, a zwłaszcza cele niezupełnie pokrywają się z naszemi interesami gospodarczemi i państwowemi, a nierzadko nawet pozostają z niemi w rażącej sprzeczności.

Pośród uczestników tej konferencji nie znajdujemy ani geologów, ani przedstawicieli Związku Inżynierów, ani też innych sfer w problemie tym narówni zainteresowanych. Słowem — niewiadomo jeno czy przez przeoczenie, czy też rozmyślnie — zostały pominięte elementy naprawdę niezależne i działające najzupełniej samodzielnie bez wpływu czynników nam obcych. Elementy gotowe i zdolne do traktowania tego zagadnienia li tylko ze stanowiska najżywotniejszych interesów kraju, ze stanowiska, trwałego i zdrowego rozwoju tej gałęzi naszej rodzimej produkcji.

W projekcie polskim trudno doprawdy dopatrzeć się tej troski o przyszłość naszego przemysłu naftowego, o niezależność gospodarczą kraju i o interesy państwa, jaka przyświecała twórcom rumuńskiej usta-

wy naftowej i jaka przejawia się choćby w ustawodawstwie naftowem dawnej carskiej Rosji.

Przedłożony wymienionej na wstępie konferencji projekt nowej ustawy naftowej jest niczem innem, jak tylko przeróbką starej austrjackiej ustawy z r. 1854, do której wprowadzono niewielkie zmiany, uwzględniające technikę kopalnictwa naftowego i godzi bezwarunkowo w nasz polski, rodzimy stan posiadania. Projekt ten wzorowany na przestarzałych dawnych szablonach w zupełności nie odpowiada nowoczesnym wymogom i potrzebom gospodarczym kraju. Projektodawcom wydaje się, że paragrafami powiedzie się nam stworzyć i rozwinąć przemysł naftowy w kraju, a także zmusić do podejmowania wierceń te obce elementy, które na podstawie nowej ustawy naftowej obejmą w posiadanie nasze tereny naftowe. Jest to przypuszczenie nawskroś błędne i dowodzi jak dalece ulega się u nas złudnym nadziejom i obietnicom zręcznie podsuwanym przez wielkie koncerny zagraniczne, że dopiero po zniesieniu akcesji rozwinie się u nas wiertnictwo tak nadzwyczajnie, że doprowadzi to do odkrycia w polskich Karpatach nowego Borysławia, Moreni lub Baku.

Z podobnemi wiele obiecującemi podszeptami spotykaliśmy się wówczas, gdy chodziło o pozyskanie zgody Rządu na zawiązanie kartelu rafineryjnego. Z kraju wyciąga się miljony dolarów pod pretekstem, że wydaje się je na ożywienie wiertnictwa, że tego wymaga podźwignięcie i utrzymanie przemysłu naftowego, a tymczasem działalność „Pioniera“, który za pieniądze wyssane z kraju dla tych właśnie celów powstał, nie wykazuje żadnych pozytywnych rezultatów. Spółce tej pieniędzy przeznaczonych na cele wiertnicze się nie wypłaca, albo też wypłaca się je w takiej formie, że nie odpowiada to przyjętym zobowiązaniom. Lecz równocześnie koncerny zagraniczne spłacają swoje zobowiązania wynikające z fatalnej gospodarki, wypłacają dywidendy i znajdują wystarczające środki na wypłacanie setek tysięcy dolarów małym rafinerjom za stójki, jedynie dlatego, że pomaga to im do zdławienia słabych finansowo krajowych przedsiębiorstw kopalnianych, bowiem wówczas uzależnia się je całkowicie od dowolności ze strony tych koncernów.

Usadowione u nas wielkie koncerny rafineryjne, które nietylko zdecydowanie popierają koncepcję swobody górniczej, lecz poprostu z całą energją domagają się przeprowadzenia co najrychlej reformy ustawodawstwa naftowego w tym wyłącznie kierunku — nie wykazują równocześnie zgoła żadnego zainteresowania dla terenów naftowych znajdujących się w posiadaniu Państwa, w ilości około 180.000 h, nadających się najzupełniej pod wiercenia poszukiwawcze. Trudno nie wyrażać z tego powodu ździwienia, bowiem rzekomo ciężkie warunki ich pozyskania nie mogą być uważane za wystarczające uzasadnienie tej bierności, ponieważ nic nie stoi na przeszkodzie dla udostępnienia i złagodzenia tych warunków do minimum. Rząd swobodnie dysponuje temi terenami i może je oddawać pod te wiercenia na warunkach, jakie uzna

dla celów gospodarczych Państwa i dla ożywienia wiertnictwa poszukiwawczego za odpowiednie, względnie na warunkach specjalnie w tym celu i dla tych terenów opracowanych, choćby nawet podobnych do tych, jakie zawiera projektowana nowa ustawa naftowa. Nie będzie to zjawiskiem odosobnionem i niespotykanem. W Rosji ówczesne ustawodawstwo górnicze ogranicza zasadę akcesji do ziem prywatnych w przeciwieństwie do terenów państwowych, ziem kozaczych i t. zw. chłopów państwowych, dla których obowiązuje zasada swobody górniczej.

Jeden z koncernów zagranicznych objął wprawdzie dla celów wiertniczych pewien kompleks państwowych terenów naftowych, lecz nie może się wykazać odwierceniem na nich bodaj jednego głębokiego otworu, który choćby przypadkowo mógł przecie doprowadzić do odkrycia nowego złoża ropnego. Szczegół ten nasuwa poprostu przypuszczenie, że tereny te zostały objęte raczej dla celów giełdowych jak prowadzenia na nich wierceń poszukiwawczych.

Popełnia się zasadniczy błąd jeśli się przypuszcza, że za cenę daleko posuniętych ułatwień i koncesyj na rzecz wielkiego kapitału rafineryjnego i spekulacyjnego, bezpośrednio zainteresowanego w naszym przemyśle naftowym przez swe tutejsze koncerny, doprowadzi się u nas do rozwiązania problemu naftowego w kierunku dla nas upragnionym — przeciwnie stanie się odwrotnie, osiągniemy wprawdzie rezultat, lecz wręcz odmienny, problem naftowy niewątpliwie zostanie rozwiązany, lecz z wynikiem ujemnym, w znaczeniu likwidacji przemysłu naftowego u nas, najpierw przez zdyskredytowanie naszych terenów, a następnie doprowadzenie tego przemysłu do rozmiarów karykaturalnych. Dzisiaj polityka wielkiego kapitału polega na dążeniu do utrzymania naszej produkcji ropy na poziomie wystarczającym na potrzeby wewnętrzne kraju i to jeno tak długo, jak na to zezwala wytworzona u nas korzystniejsza, w przeciwieństwie do innych krajów konsumpcyjnych, konjunktura i do wyparcia nas z rynków zagranicznych. Z tego powodu spadek naszej produkcji ropy naftowej tego kapitału nadmiernie nie przeraża i trudno z tej strony oczekiwać poważniejszego ożywienia u nas wiertnictwa, w rozmiarach dostosowanych do naszych interesów gospodarczych i państwowych.

Na zasadzie przeprowadzenia u nas reformy ustawodawstwa naftowego w projektowanej koncepcji, wielki kapitał zagraniczny pragnie pozyskać warunki dla zmonopolizowania, w pewnej odmianie, w swoich rękach, całego naszego przemysłu naftowego i dla niedopuszczenia doń niezależnych przemysłowych kapitałów zagranicznych.

Powracając jednak do tematu wypada podkreślić, że do udziału w konferencji nie został powołany Instytut Geologiczny, który jedynie mógłby powiedzieć czy 200 lub 400 h wystarcza na pole ochronne, czy też jest to za wiele lub za mało. Wreszcie do niego należy wypowiedzenie opinji, czy przeprowadzenie reformy ustawodawstwa naftowego u nas

jest zasadniczo pożądane i wskazane, czy też jest to poprostu bezcelowe. Jeśli bowiem niema widoków na odkrycie na naszem Podkarpaciu nowych złóż ropnych, to poco to wszystko?

Powstanie i rozwój przemysłu naftowego w dzisiejszej Małopolsce — jak to słusznie potwierdza Dr. L. Rymar — zawdzięcza się ustawie z r. 1884., która jedynie wytworzyła sprzyjające warunki pracy dla niewielkich rodzimych kapitałów. Późniejsze koncentracje nie doprowadziły już do odkrycia nowych terenów. Wielkie koncerny nie są bowiem skłonne do ponoszenia ryzyka, nie leży to w ich zamiarach. Pragnienie ich ogranicza się do przeprowadzenia gruntownej eksploatacji, bez ryzyka i poważniejszego wysiłku, tych produktywnych terenów i kopalń, które dzięki wadliwemu nastawieniu polityki naftowej i ruinie materjalnej miejscowych elementów, znalazły się również bez ryzyka w ich posiadaniu.

Współudział geologów w opracowaniu nowej ustawy naftowej ze stanowiska interesów wielkich koncernów zagranicznych nie jest pożądany, przedewszystkiem dlatego, że do właściwości polskich Karpat, z wyjątkiem zagłębia borysławskiego, należą bardzo wąskie linje naftowe, szerokość których nie przekracza 300 m, zaś długość jednego ogniwa fałdu nie wynosi więcej jak 2—3 klm. Tak się przedstawia Potok, Bóbrka, Schodnica, Słoboda Rungurska i wszystkie inne najbogatsze po Borysławiu złoża. Otóż 400, a nawet 200 h pokryje cały fałd, z jego elewacjami i depresjami na przestrzeni około 13 klm wzdłuż.

Jedynie z tej strony można oczekiwać stwierdzenia, ile jeszcze znajduje się na naszem Podkarpaciu takich 13 klm fałdów, nadających się pod wiercenia poszukiwawcze. Tymczasem od momentu powzięcia zamiaru przeprowadzenia zmiany ustawodawstwa naftowego do dnia dzisiejszego, nikt, ale to dosłownie nikt, nie zawezwał ich do współudziału w tem dziele. Nie pomyślano też o środkach niezbędnych dla przeprowadzenia dokładnych badań geologicznych i ustalenia w ten sposób wielu szczegółów związanych z kwestją zmiany ustawodawstwa naftowego.

Badania geologiczne dokonane i nadal prowadzone przez S. A. „Pionier“ są niedostępne dla szerokiego ogółu i mogą z nich korzystać jedynie wielkie koncerny zagraniczne dla swoich bezpośrednich celów. Niewątpliwie fakt ten ułatwi tym koncernom pokrycie zgłoszeniami wartościowych terenów natychmiast po wprowadzeniu zasady swobody górniczej w życie. Nikt poza tem żadnych zgoła korzyści stąd nie odniesie. Na tem polega błąd. Większe bez porównania korzyści odnieślibyśmy wówczas, gdyby pieniądze osiągnięte przez te wielkie koncerny rafineryjne z podwyżki cen za produkty naftowe w kraju, zamiast na zawiązanie „Pioniera“ bodaj w 10 % zostały użyte w innej zgoła formie bezpośrednio na badania geologiczne, czy też geofizyczne, dostępne dla celów ogólnych. Jeślibyśmy badania te mieli już poza sobą, to polskie złoża naftowe z całą pewnością byłyby inaczej i z daleko większem

zaufaniem traktowane jak obecnie, zarówno przez niewielkie kapitały miejscowe, jak i przez obce, przemysłowe, tak bardzo i przedewszystkiem dla nas pożądane i wtedy bez porównania łatwiej byłoby o pozyskanie tak jednych jak i drugich.

W wyniku przeprowadzonych przezemnie w swoim czasie, oczywiście w przybliżeniu, obliczeń, zamieszczonych ongiś w warszawskim „Głosie Prawdy“, doszedłem do wniosku, że kraj nasz posiada wszystkiego około 28.800 h nadających się do podjęcia poszukiwań. Ilość ta podzielona na podstawie projektowanej ustawy naftowej, na ochronne pola poszukiwawcze daje zaledwie 144 tych pól, lecz z tego co najwyżej 25 % nadawać się będzie do podjęcia i przeprowadzenia wierceń.

Obce koncerny naftowe składają się — rzecz prosta — z wielu bardzo mniejszych przedsiębiorstw i najrozmaitszych spółek, odrębnie zarejestrowanych i w momencie wprowadzenia nowej ustawy w życie z łatwością pokryją zgłoszeniami i rozbiorą pomiędzy siebie tę niewielką ilość, bo zaledwie 36 pól ochronnych, które też niewątpliwie powiedzie się im zatrzymać do 7-miu lat, bez poważniejszego wysiłku, a jedynie na zasadzie bardzo powierzchownego traktowania wynikających z ustawy zobowiązań wiertniczych. Nikt temu nie przeszkodzi. Bezpośrednia ingerencja Instytutu Geologicznego, ani też Stacji Geologicznej nie nastąpi dla braku postanowień w tym względzie. Działalność Urzędów górniczych, którym projektowana ustawa nadaje prawo przedłużania czasokresu trwania zgłoszonych pól ochronnych na dalsze lata, ogranicza się — jak dotychczas — do górniczo-policyjnego nadzoru, a wreszcie trudno będzie wywiązać się im z powierzonego zadania dla braku w swym składzie właściwych dla tej dziedziny fachowców.

Zastanówmy się teraz nieco nad treścią art. 25. projektowanej ustawy. Wedle postanowień zawartych w tym artykule zgłaszający odkrycie ropy naftowej nabywa prawo do otrzymania nawet 100 h — lecz pod warunkiem prowadzenia ruchu 4-ma żurawiami. Pomijam, że zastrzeżenie to niewiele pomoże. Znajdą się bowiem napewno sposoby — których tu nie wyliczam — aby je tak dalece obejść, że zczasem stanie się najzupełniej „nieszkodliwe“. Podkreślam jeno, że dążenie do ożywienia wiertnictwa polega nie na mało skutecznych przepisach prawnych, lecz głównie opiera się na sprzyjającej konjunkturze handlowej. Artykuł ten jednak zezwala na wybór pól naftowych o dowolnych kształtach, byle jeno ich szerokość nie wynosiła mniej jak 100 m, a to już jest znacznie gorzej. Tyle mniej więcej wynosi szerokość złoża naftowego Wańkowa-Brelików. Okazuje się więc, że zgodnie z postanowieniami tego artykułu, wystarcza wystawienie 4-ch rygów, dla zatrzymania w posiadaniu fałdu 10-kilometrowej długości, podczas gdy przy akcesji, albo też na podstawie dawniejszego ustawodawstwa rosyjskiego, na nowych terenach naftowych zwykle rozpoczynał się intensywny ruch wiertniczy, bez względu na konjunkturę.

Jeśli wszystkie poprzednie artykuły są bezwarunkowo niekorzystne dla rodzimych elementów, to artykuł 5. dział XIV. już wprost godzi w najżywotniejsze interesy kraju, bowiem bezpłatnie i bezinteresownie oddaje w ręce wielkiego światowego kapitału rafineryjnego i spekulacyjnego, nietylko nasze wolne tereny naftowe, lecz całe polskie górnictwo naftowe. Wówczas już cały przemysł naftowy przechodzi w obce ręce po wieczne czasy. Stanie się to na tej zasadzie, że projekt nowej ustawy naftowej uznaje wszystkie prawa nabyte na przeciąg dalszych 25 lat i zawiera postanowienie, że po upływie tego czasokresu, a także na wypadek wcześniejszego rozwiązania dotychczas obowiązujących kontraktów, właścicielowi znajdującej się wówczas w ruchu kopalni przysługuje prawo pierwszeństwa do ubiegania się o nadanie mu bezterminowego pola górniczego, względnie naftowego.

Wszystkie dzisiaj obowiązujące kontrakty naftowe zostały zawarte na lat 25, przyczem bardzo wiele z nich z prawem prolongaty na dalsze 25 lat. Terminy tych kontraktów kończą się przeważnie w najbliższem dziesięcioleciu. Kopalnie opierające się na nich zamortyzowały się wielokrotnie. To, że się je często bilansuje ponad wartość, jeszcze niczego nie dowodzi, a w każdym razie temu nie przeczy i nie może być miarodajne dla istotnej ich oceny. Jeśli więc już pozbawia się właścicieli gruntu praw własności do bogactw podziemnych, to zamiast oddawać je bezinteresownie po wieczne czasy w ręce obce, raczej należy je zastrzec na rzecz Państwa, które może je następnie oddawać lub wydzierżawiać w ręce prywatne, odpowiednio do swych potrzeb i w uwzględnieniu wynikających stąd korzyści gospodarczych dla kraju, nawet na długie lata i na dogodnych warunkach, lecz nie po wieczne czasy. Takie załatwienie prędzej już może odpowiadać interesom gospodarczym kraju.

W posiadaniu wielkich koncernów naftowych znajduje się dzisiaj około 80 % wszystkich naszych kopalń, które w razie zniesienia akcesji i wprowadzenia w jej miejsce swobody górniczej przejdą bezpowrotnie w ręce tych koncernów, które ani tych złóż naftowych nie odkryły, ani też ich w przeważnej części nie odwierciły i w zasadzie w żadnej zgoła formie nie przyczyniły się do rozwoju naszego przemysłu naftowego. Kraj wkońcu zrozumie, jeśli dla dobra przemysłu nasze podziemia i kopalnie po wygaśnięciu dotychczasowych praw przejdą w ręce Państwa, które może je dalej oddawać, lecz nie zdoła zrozumieć dlaczego mają przejść bezpłatnie i bezpowrotnie w ręce obce. Przecież tak już lekkomyślnie bogactw naturalnych pozbywać się nie należy, zwłaszcza, że wówczas kraj nietylko nie odniesie oczekiwanych stąd korzyści, lecz może nawet — i to jest bardzo prawdopodobne — utracić cały przemysł naftowy.

Dla ochrony przedsiębiorstw kopalnianych przed wyzyskiem bruttowców projektowana ustawa naftowa przewiduje dla właścicieli grun-

tów niskie 5 $^0/_0$ udziały brutto, ściśle związane z ich własnością. Teoretycznie wygląda to istotnie bardzo ponętnie, rzeczywistość późniejsza okaże się jednak niewątpliwie mniej piękna. Prawdopodobnie dziać się będzie to samo, co dzisiaj — jeno w odmiennej postaci. W miejsce bruttów przy sprzedaży pól naftowych partycypacje w zyskach przybiorą inną formę i pojawią się bądź w postaci jakiejkolwiek stałej, lub też jednorazowej odpłaty z wydobytej produkcji.

O tej czy innej wysokości udziałów brutto decydować może również jeno kalkulacja przemysłowa. Podobne rozumowanie posłużyło za punkt wyjścia dla ustawodawstwa rumuńskiego. Na tej samej zasadzie odbywały się licytacje w Rosji.

W związku jednak z projektowanem ustaleniem bruttów, na łącznie 5 $^1/_2$ $^0/_0$ nasuwa się pytanie, co się stanie wówczas z pokryciem zapotrzebowania „Polminu“, jeśli dzisiaj, kiedy obciążenie to wynosi 15—20 $^0/_0$, nie posiada on wystarczającej ilości surowca i przerabia zaledwie 50 $^0/_0$ swej zdolności przetwórczej? Jeśli w przemyśle naftowym nie nastąpi w międzyczasie zmiana konstelacji i utrzyma się nadal dzisiejsza supremacja wielkiego kapitału, a tak się niewątpliwie stanie, skoro w dodatku oddamy bezpowrotnie w ręce obce wszystkie nasze tereny i kopalnie, to nieuchronnie nastąpi likwidacja „Polminu“ dla braku surowca i wielkie obce koncerny rafineryjne osiągną nareszcie tak bardzo upragniony swój cel i pozbędą się najzupełniej legalnie konkurenta, którego mimo utajonych pragnień i najrozmaitszych usiłowań, podejmowanych w ciągu szeregu lat, pozbyć się nie mogły.

Przewidywane 5 $^0/_0$ brutta wydają mi się stanowczo za małe, jeśli się zważy, że posiadaliśmy szyby, które wyprodukowały po 8.000—15.000 wagonów. Rumuńska ustawa naftowa słusznie więc przewiduje ich gradację.

(Wywody autora na temat bruttów nie zupełnie wydają nam się trafne. Naszych stosunków nie można porównywać do rumuńskich. To, że posiadaliśmy szyby wielce wydajne także nie może służyć za dostateczne uzasadnienie tej tezy. Należy uwzględnić dzisiejszy stan rzeczy, i to nietylko ogólną wydajność szybów, lecz także czas niezbędny, w naszych warunkach, do wydobycia danej ilości ropy i t. d. Nie należy też — zdaniem naszem — opierać egzystencji „Polminu“ ustawicznie i wyłącznie na ropie bruttowej, lecz dążyć do stworzenia innych jeszcze naturalnych podstaw. Za podstawę do egzystencji tej rafinerji służyć może i powinna obok własnej jej ropy, przedewszystkiem ropa producentów nie posiadających rafineryj — jest to oddawna wysuwany postulat. „Polmin“ nie może ulec niewątpliwie tak bardzo upragnionej przez kapitał zagraniczny likwidacji, nie należy jednak zapominać, że nie jest i nie powinien on stać się sam w sobie celem, lecz środkiem do celu, narzędziem polityki naftowej Rządu dla jej normowania. Nasz przemysł naftowy w dzisiejszych warunkach nie znosi wysokich bruttów. Przyp. Red.)

Wielkie koncerny zagraniczne występują bezustannie z twierdzeniem, że bez wysokich cen produktów naftowych w kraju i bez poprzedniego dostosowania, rzekomo do potrzeb przemysłu naftowego, a w zasadzie do ich bezpośrednich celów i interesów, naszego ustawodawstwa naftowego, nie znajdują dla swych kapitałów w naszym przemyśle naftowym żadnych zgoła korzyści dla braku rentowności. Równocześnie tutejsi ich przedstawiciele i zwolennicy obcego kapitału bez zastrzeżeń, usiłują wykazać, że wiercenia w Polsce należą do najkosztowniejszych, że są tak głębokie jak nigdzie na świecie, że u nas opłaca się najwyższe brutta a pobiera stosunkowo niewysokie ceny. Z dowodzeń tych wynika — ni mniej ni więcej — jeno że kapitał zagraniczny poprostu z nadmiaru altruizmu ponosi dla naszego przemysłu naftowego same ofiary, byle jeno uchronić przemysł ten od upadku. W Rządzie temu się wierzy i dlatego tak często działa się po ich myśli.

Na innem miejscu dowiodłem już, że podobne twierdzenia najzupełniej nie odpowiadają rzeczywistości. Najwyższe brutta, jakie się płaci w Borysławiu, są niczem w porównaniu z rumuńskiemi. Na licytacjach w Groznem brutta obracały się w granicach 32—54 % przy wysokich cenach za tereny. Z tego wynika, że narzekania na ich nadmierną wysokość u nas są nieuzasadnione i bezpodstawne.

Nie bez znaczenia jest też szczegół, że dzisiejsze kopalnie w Polsce są przeważnie stare, dawniej odwiercone i jako takie zostały już zakupione i temu w pewnej mierze należy przypisać ich wysokie obciążenie bruttami.

Z dołączonej dla porównania tablicy wynika, że rentowność przemysłu naftowego w Polsce nie przedstawia się gorzej od rumuńskiego.

POLSKA

Rok	Wyprodukowano: Ropy w cysternach	Wyprodukowano: Gazu w tys. metrów kub.	Wyprodukowano: Gazoliny w cysternach	Ogólna ilość prod. w cysternach*) ropy	Cena marki standardowej w dol. amer.	Wartość całej produkcji w dolarach amer.	Odwiercono metrów	Przypada na 1 m odwierconą cystern	Wartość produkcji przypadającej na 1 m odwier. w dol.	Wartość exportu w dolarach	Stosunek produkcji brutto do inwestowanego kapitału
1922	71.300	403.000	92	82.265	154·—	12,668.810	89.215	0·92	142·—	—	27·6%
1923	73.718	390.000	79	84.804	133·—	11,278.932	94.667	0·9	119·—	—	24·4%
1924	77.080	438.000	393	90.228	152·—	13,714·656	101.301	0·9	115·—	14,859.000	29·8%
1925	81.193	535.000	979 **)	98.194	179·—	17,576.726	80.895	1·2	217·—	12,629.000	38·2%
1926	79.583	481.000	1804 ***)	95.729	189·—	18,092.781	87.251	1·09	207·—	15,177.000	39·3%
1927	72.259	454.000	2778	92.813	232·—	21,532 616	101.289	0·91	212·—	11,014.000	46·8%
1928	73.599	459.500	3185	95.641	198·5	18,984.738·5	100.101	0·95	168·—	8,990.000	41·3%
1929	66.851	—	—	89.430	204·—	—	98.881	0·9	—	—	—

*) Ogólna ilość produkcji w cysternach ropy została wyprowadzona z połączenia cyfr wszystkich trzech poprzedzających kolumn po przeliczeniu dwu ostatnich z nich na ropę na podstawie stosunku: 54.000 m^3 gazu: 1 cyst. ropy, 1 cyst. gazoliny: 4 cyst. ropy, z doliczeniem 20% z tytułu wyższej wartości ropy marek specjalnych.

**) Stosunek 1 cyst. gazoliny: 3.5 cyst. ropy.

***) Stosunek 1 cyst. gazoliny: 3·— cyst. ropy.

RUMUNJA

Rok	Wyprodukowano ropy w cysternach	Cena marki Bustenari ****)	Wartość całej produkcji w dolarach am.	Odwiercono metrów	Przypada na 1 m odwiercony cystern	Wartość produkcji przypadającej na 1 m odwiercony w dolarach amer.	Stosunek produkcji brutto do inwestowanego kapitału
1922	136.583	—	18,019.375	85.527	1·53	210·—	11·8%
1923	155.365	135·5	21,715.275	123.260	1·23	175·—	13·5%
1924	185.130	155·—	27,112.525	166.936	1·10	162·—	16·9%
1925	231.650	130·4	29,114.325	204.407	1·13	147·—	18·2%
1926	324.133	115·1	37,278.180	267.491	1·22	138·—	23·3%
1927	366.360	105·6	39,633.725	247.000	1·48	159·—	24·7%
1928	426.854	125·9	45,073.990	246.852	1·73	198·—	28 1%
1929	482.310	—	—	310.000	1·53	146·—	—

Okazuje się, że w ostatnich siedmiu latach na każdy odwiercony jeden metr przypada w Rumunji 1.1—1.73 cystern ropy, podczas gdy u nas 0.9—1.2 Ponieważ jednak ropa nasza zalicza się do szlachetniejszych i dwukrotnie przewyższa gatunkowo ropę rumuńską, zatem koeficjent ten równa się cyfrze 1.8—2.4, czyli, że wiercenie u nas przedstawia się korzystniej i daje lepsze rezultaty, aniżeli w Rumunji. Jednakże z porównania wartości produkcji obu tych krajów, przypadającej na każdy odwiercony metr, wynika, że w latach 1922, 1923 i 1924 Rumunja płaciła za ropę ceny wyższe od naszych. Działo się tak dlatego, że w przeciwieństwie do rafineryj, które dzieliły się w tej formie dochodami z tamtejszem górnictwem naftowem, obce firmy rafineryjne w Polsce, w niezwykle sprzyjającej atmosferze, wynikającej z nastawienia polityki naftowej w ich kierunku, w dążeniu do usunięcia z niego resztek elementów niezależnych w celu opanowania całego naszego przemysłu naftowego i podporządkowania go sobie, z całą bezwzględnością dławiły nasze kopalnictwo naftowe. Dopiero począwszy od r. 1925 cena ropy u nas nieco się podniosła, lecz nie osiągnęła nigdy poziomu odpowiadającego jej istotnej wartości.

Wartość eksportu, zamieszczona przeze mnie w dołączonej tablicy rozmyślnie na zasadzie oficjalnych danych, przewyższa — np. w r. 1924 — o cztery miljony dolarów wartość całej naszej produkcji, t. j. ropy wraz z gazami i z gazoliną. Klucz do rozwiązania tej zagadki spoczywa w rękach zagranicznych koncernów rafineryjnych, w posiadaniu których znajduje się około 80 % całego naszego przemysłu naftowego i cały handel wewnętrzny i nie będzie to dla nich trudne.

Upadek naszego przemysłu naftowego i spadek produkcji surowca pochodzi stąd, że się u nas stanowczo za mało wierci. W Rumunji odwierca się rocznie trzy razy więcej metrów, aniżeli w Polsce. Przeprowadza się tam ponadto kosztowne badania terenów i poszukiwania no-

****) Przyjmując cenę ropy marki Bustenari na 100 otrzymujemy za markę Moreni bezparafinową 72·83, parafinową 62, Coptura 43.

wych horyzontów i złóż naftowych. Głębokość szybów, 1.800—2.000 m, staje się tam zjawiskiem normalnem i nikogo to nie przeraża, ani nie dziwi i nie podnosi się tam z tego powodu alarmów. Dzięki zastosowaniu, ze względów bodaj konkurencyjnych, najnowszych zdobyczy z dziedziny techniki wiertniczej i nieszczędzeniu na te cele kosztów, wiercenia są tam krótkotrwałe. Wysyła się z Rumunji inżynierów na studja do Ameryki, sprowadza się specjalistów, byle jeno zapewnić sobie fachowe i odpowiednio uzdolnione kierownictwo dla swych przedsiębiorstw.

Nieda się zaprzeczyć, że ten tak raptowny i nadmierny rozwój wiertnictwa doprowadził do przesilenia na tle nadprodukcji surowca, które Rumunja tem dotkliwiej odczuwa, że stało się to w momencie kryzysu, jaki przemysł naftowy przechodzi na tem samem tle na całym świecie. Jednakże odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada na rząd rumuński, który mógł i powinien był temu zapobiec, posiada bowiem wszelkie potrzebne ku temu warunki i środki.

W Rumunji powtórzyła się znana nam z przed laty stara historja borysławska z doby największego rozkwitu tego zagłębia. Z tego wynika, że dla zapobiegania podobnym ewentualnościom w przyszłości, ustawa naftowa winna zawierać uprawnienia dla Rządu do wkroczenia w takich razach, celem ograniczenia wierceń i normowania w ten sposób produkcji surowca.

O rozmiarach i różnorodności kapitału zagranicznego zaangażowanego w rumuńskim przemyśle naftowym świadczą dostatecznie następujące cyfry: 11.423, 558.187 lei, 68,800.000 dol. amer., 10,000.000 £ 774.400.000 frk. fr. i 800.000 guld. hol. = ca 160,000.000 dol. am. Są to kapitały pochodzenia w 27 % angielsko-holenderskiego, 26 % franko-belgijskiego, w 26 % rumuńskiego, który przed wojną wynosił zaledwie 10 %, w 9.5 % amerykańskiego, w 0.4 % włoskiego i wreszcie w 1.1 % różnorakiego. O silnej ekspansji kapitału zagranicznego świadczy wymownie fakt, że w r. 1906 wynosił on wszystkiego 37,000.000 dol. amer.

Nie posiadam dat kapitału inwestowanego w polski przemysł naftowy. Z danych natomiast zamieszczonych w „Sprawozdaniu komisji ankietowej, Tom XII" wynika, że w r. 1926 wynosił on około 23,000.000 dol. amer. Ponieważ kapitały zakładowe wielkich firm zagranicznych z reguły nie odpowiadają swej wielomiljonowej wysokości i wykazuje się je u nas zaledwie w ich drobnej części, zatem niewątpliwie znajdziemy się w pobliżu prawdy jeśli kapitały inwestowane w nasz przemysł naftowy określimy na sumę 46,000.000 dol. amer. „Nafta" w Nr. 10. z r. 1930 podaje, że z ogólnej sumy 234,979.750 zł., czyli blisko 26,500.000 dol. amer. kapitału zakładowego w Polsce na kapitał zagraniczny przypada — 167,922.790 zł., czyli około 18,867.000 dol. amer.

Z cyfr zamieszczonych w tabeli okazuje się, że na kapitał inwestowany w Rumunji, w sumie 160,000.000 dol. amer., przypada w r. 1926 wartość produkcji brutto w sumie ponad 37,000.000 dol. amer., czyli

23.3 %, kiedy natomiast w Polsce w tym samym czasie na 46,000.000 dol. amer. niewiele ponad 18,000.000 dol. amer., czyli ponad 39 %. Z porównania cyfr wynika, że Polska w ciągu całego ostatniego siedmiolecia wykazuje bez porównania korzystniejszy stosunek produkcji brutto do kapitału inwestowanego, aniżeli Rumunja.

Oba te kraje posiadają omal jedne i te same rynki zbytu, lecz Polska znajduje się w sytuacji jeszcze o tyle korzystniejszej, że posiada znacznie większą pojemność rynku wewnętrznego i mniej eksportuje. Twierdzenie więc, że pracuje się u nas bez poważniejszych zysków nie odpowiada rzeczywistości. Jednakże samo górnictwo naftowe z całą pewnością nie osiąga dochodów i inaczej dziać się nie mogło i nie może skoro np. w r. 1924. wartość produkcji surowca wynosiła 11,000.000 dol. amer., zaś wartość samych jeno, wywiezionych w tym samym czasie z kraju, produktów naftowych 14,000.000 dol. amer. Nasuwa się więc pytanie, gdzie się podziewają i ukrywają zyski?

Zbadaniem takich i tym podobnych szczegółów winny się zająć nasze Władze skarbowe ze względów fiskalnych. Rząd zaś powinienby znaleźć środki i sposoby, aby skłonić wielkie koncerny rafineryjne do podejmowania wierceń i do zaniechania uprawiania przez nie demoralizującego procederu, polegającego na udzielaniu nieskartelizowanym rafinerjom wysokich odpłat za cenę wstrzymania ruchu.

Rzecz prosta, że wszelkie nasze obliczenia okazałyby się bezpodstawne jeśliby koszty wiercenia i eksploatacji były u nas wyższe, aniżeli w Rumunji. Dowiodłem jednak na innem miejscu, że tak nie jest. Poziom tych kosztów w ostatnich dwu latach całkowicie się zrównał, dzięki zastosowaniu w Rumunji najnowszych systemów z dziedziny techniki wiertniczej. Lecz gdyby nawet koszty te były u nas wyższe jak w krajach sąsiednich, to i tak nie należałoby się temu dziwić, ponieważ polskie górnictwo naftowe płaci 3.5 £, drożej za tonnę polskich rur loco huta. aniżeli Rumunja, mimo, że mają one do przebycia do Ploesti odległość 1.200 klm. Następnie nie zezwala się u nas na eksport surowca poza granice kraju.

Cyfry zamieszczone w tabeli nie mogą oczywiście służyć za podstawę do oceny, czy przemysł naftowy zarówno w Polsce, jak i w Rumunji zalicza się do aktywnych, czy też nie. Wynika z nich jedynie, że to częste powoływanie się naszych miejscowych przedstawicieli i zwolenników obcego kapitału na Rumunję i argumenty w związku z tem wysuwane są na niczem nie oparte i nie odpowiadają rzeczywistości — że właśnie jest odwrotnie.

Różnica pomiędzy nami, a Rumunją polega jeszcze na tem, że kiedy nasz rynek wewnętrzny pochłania 72 % szlachetnych produktów rafineryjnych, sprzedawanych w kraju po cenach bardzo wysokich, to Rumunja zużywa ich na swoje wewnętrzne potrzeby zaledwie 17 %, nie licząc rzecz prosta, mazutu. Dowodzi to, że wielki kapitał rafineryjny nie mógł

być narażony na ponoszenie strat i że nie pracuje u nas bez zysków, jeno ich nie ujawnia, zwłaszcza jeśli się zważy, że w posiadaniu tego kapitału w r. 1928 znajdowało się 77% całej wyprodukowanej ropy, 63% gazu, 83% gazoliny i 66% pojemności wszystkich rafineryj o łącznej zdolności przetwórczej 120.000 cystern.

Strat, które rzekomo ponoszą u nas wielkie zagraniczne koncerny rafineryjne nie da się uzasadnić złą konjunkturą na rynkach światowych, ponieważ rynek nasz jest od niej najzupełniej niezależny i koncerny te pobierają w kraju ceny bez porównania wyższe od cen światowych.

Walka pomiędzy producentami ropy, a rafinerami toczy się nie od dziś, — lecz omal od początku istnienia przemysłu naftowego. Już wówczas tę część zysków, która z natury rzeczy powinna była przypaść w udziale kopalniom pochłaniały rafinerje. Według obliczeń Dra S. Bartoszewicza („Przemysł Naftowy. Dr. L. Rymar, Kraków 1905r.“) wartość produkcji wszystkich razem wziętych rafineryj austro-węgierskich wyrażała się ówcześnie w sumie 120,000.000 koron. Z podziału tej sumy przypada na państwowy podatek konsumpcyjny 29,000.000 kor., na kolejowe koszty transportu 11,500.000 kor., na koszty przeróbki ropy w rafinerjach wraz z amortyzacją 24,500.000 kor., na czyste zyski rafinerów 34,000.000 kor., na brutta, koszty tłoczenia i magazynowania 3,500.000. Pozostaje zaledwie około 15,000.000 kor., które przypadły wprawdzie w udziale kopalniom, lecz pochłonęły je robocizna w sumie 6,000.000 kor., inwestycje i t. p. Dokładny obraz całości i rezultat nie trudny do przewidzenia, otrzymamy wówczas dopiero, kiedy się uwzględni ryzyko, jakie przedsiębiorstwa kopalniane z reguły ponoszą, wraz z ogromem pracy włożonej w wiercenia, a następnie oprocentowanie kapitału.

Również Dr. B. Wojciechowski w „Nafcie“ w Nr. 6. z r. 1928, w artykule p. t. „Koncentracja przemysłu naftowego“, przypomina owe czasy kiedy to rafinerzy płacili 70 kor. za cysternę ropy, a pobierali za cysternę produktów naftowych niewiele — bo jeno 1.300 koron.

Działo się to za czasów rządów austrjackich, które tolerowały ten stan rzeczy w dążeniu do uprzemysłowienia centrum monarchji. Działo się to samo również już za czasów naszej niepodległości. Supremacja wielkich koncernów rafineryjnych trwa po dziś dzień i nietylko, że bywa tolerowana, lecz także bardzo często — mniejsza o to świadomie, czy też celowo lub nie — przez nasze czynniki państwowe wspomagana. „Polmin“ wybudowany ongiś dla ochrony produkcji surowca w całym tym okresie nie spełnia swego zasadniczego zadania, polityka jego spotyka się z zastrzeżeniami i budzi niezadowolenia pośród polskich producentów. Wprawdzie ostatniemi czasy daje się zauważyć zmiana na lepsze, polegająca na dążeniu do uniezależnienia się od kartelu i na współdziałaniu w ożywieniu wiertnictwa w połączeniu z przedsiębiorstwami kopalnianemi, lecz wprzęgnięty przedtem w rydwan wielkich koncernów rafineryjnych, „Polmin“ został do tego stopnia skrępowany

umowami kartelowemi, że poruszać się nie może. Dzięki wadliwej konstrukcji umów kartelowych i zbytniej w momencie jego zawiązywania ustępliwości nie posiada on w kartelu tego stanowiska, ani tej miary wpływów, jakie mu się z tytułu jego charakteru należą.

Przy pomocy „Polminu" Rządy nasze mogły skutecznie współdziałać w utrzymaniu górnictwa naftowego w posiadaniu rodzimego kapitału — stało się niestety inaczej. „Polmin" niezwykle szybko przekształcił się wyłącznie w rafinerję i z łatwością dostosował się do sytuacji wytworzonej u nas przez obcy kapitał. Następstwa tego wadliwego nastawienia dzisiaj właśnie obserwujemy i mimowoli nasuwa się pytanie, czy to nieznaczne odchylenie od niedawnej codzienności, które obecnie spostrzegamy, nie jest przypadkiem spóźnione?

Dzięki sprzyjającym warunkom rafinerje, które stale osiągały olbrzymie zyski, zczasem sięgnęły po nasze górnictwo naftowe i tak dalece niem zawładnęły, że niska cena ropy nietylko ich nie przeraża, lecz przeciwnie, służy im za argument do podtrzymywania przeświadczenia o nierentowności kopalnictwa naftowego w Polsce i niecelowości prowadzenia u nas wierceń, zwłaszcza, że wielki kapitał rafineryjny zasadniczo interesuje się rozmiarami i niewyzyskaną dotychczas pojemnością naszego rynku, a dopiero pośrednio naszem górnictwem naftowem, którego znaczenie ocenia dla siebie z tego wyłącznie stanowiska.

W tej sytuacji przeprowadzenie reformy ustawodawstwa górniczego, na zasadzie projektu przedłożonego do oceny warszawskiej konferencji, nietylko stabilizuje dzisiejszy stan rzeczy po wieczne czasy, lecz ponadto bezpowrotnie zamyka dostęp do naszego przemysłu naftowego zarówno dla kapitałów rodzimych jak i dla wielce pożądanych dla nas przemysłowych kapitałów zagranicznych, bowiem wielkie kapitały rafineryjne natychmiast pokryją zgłoszeniami i bez trudności opanują wszystkie nasze tereny naftowe. Wówczas już bez przeszkód rozpocznie się powolny, lecz zarazem trwały proces likwidacji naszego górnictwa naftowego.

Kraj z pewnością bez uprzedzeń i bez niechęci powita zmianę ustawodawstwa naftowego, o ile bogactwa podziemne przejdą na własność Państwa, a zwłaszcza jeśli to samo stanie się z kopalniami po wygaśnięciu dzisiaj obowiązujących kontraktów, które następnie oddawałoby je lub wydzierżawiało na czas zgóry określony, na warunkach dostosowanych do interesów gospodarczych kraju.

Powracając do rozważań na temat poszczególnych postanowień projektowanej ustawy — zdaniem mojem, prawa dotychczas nabyte do terenów znajdujących się w odległości 20 klm od najbliższej kopalni należy traktować odrębne i uznać je, nie podług jednolitego szablonu, na przeciąg 25 lat, lecz na czas przewidziany w pozawieranych kontraktach. Pozostałe tereny prywatne i państwowe należy podzielić na już zarezerwowane i na poszukiwawcze. Rezerwaty powinny być oddawane, względnie wydzierżawiane na odpowiednich warunkach na ściśle określony

przeciąg czasu, nie należy jednak wykluczać eksploatowania ich również przez Państwo w całości lub w spółce z kapitałami prywatnemi, zwłaszcza jeśli za tem przemawiać będą bądź względy państwowe, bądź też interesy gospodarcze kraju.

Tereny poszukiwawcze należy nadawać z obowiązkiem przeprowadzenia na nich wierceń, na warunkach takich, że w razie odkrycia nowego złoża naftowego, dany teren się dzieli i odkrywca zatrzymuje w swojem posiadaniu z podziału pewne równe co do wielkości części, z tem, że co druga z nich stanowić będzie rezerwę państwową.

Nadanie pola ochronnego winno być uzależnione od poprzedniej aprobaty Instytutu Geologicznego, która następuje na zasadzie dołączonego do zgłoszenia, należycie geologicznie umotywowanego projektu odbudowy. Na żądanie Instytutu Geologicznego plan zamierzonych robót wiertniczych w zakresie głębokości, zamykania wód i t. p., miałby być dostosowany do warunków przepisanych przez ten Instytut.

Właściwe Władze górnicze, których kontroli, rzecz prosta, podlega wiercenie, winne być ponadto powołane do sprawowania ścisłej kontroli i nadzoru nad przestrzeganiem i dokładnem wypełnieniem przepisanych warunków, na zasadzie których zostało nadane pole ochronne.

Dla dokładnego zbadania naszych Karpat należałoby przeznaczyć natychmiast z funduszów państwowych, ewentualnie w drodze wstawienia do budżetu, odpowiedniej sumy na wszechstronne i dokładne przeprowadzenie badań geologicznych, które następnie powinny być oddane do użytku publicznego i stać się dostępne dla wszystkich zainteresowanych — sumy wystarczającej ponadto na zorganizowanie w Instytucie Geologicznym specjalnego wydziału dla prowadzenia badań geofizycznych.

W celu przyśpieszenia przeprowadzenia robót i badań geologicznych należałoby zaprosić do współudziału w nich uniwersyteckie katedry geologiczne, powołać prywatnych geologów, ewentualnie nawet geologów zagranicznych, o ileby siły miejscowe okazały się niewystarczające, równocześnie też należałoby korzystać wydatnie z pomocy topografów wojskowych.

Nie należy zapominać, że podstawę zarówno dla ustalenia samej zasady, na której oprzeć się ma przyszłe prawo naftowe, jak i dla poszczególnych jego postanowień dać nam mogą jedynie przedtem dokonane dokładne zdjęcia geologiczne, niezbędne również dla angażowania się kapitałów w naszym przemyśle naftowym i do wytworzenia zainteresowania się nim w stopniu poważniejszym. Tymczasem tej dużej doniosłości szczegół został pominięty i wydaje mi się, że projektując nową ustawę naftową o tem wogóle nie pomyślano.

W Okręgowych Związkach Naftowych, które w artykule 93. przewiduje projektowana ustawa w celu zastępowania wspólnych interesów kopalnictwa naftowego i dla wspólnego wykonywania robót i utrzymywania zakładów, niezbędnych dla całości górnictwa naftowego i po-

szczególnych jego części, zasiadać mają właściciele kopalń w charakterze członków z prawem jednego głosu. Z tytułu własności każdej znajdującej się w ruchu kopalni, oraz z prawem dalszego jednego głosu za każdych dziesięciu robotników, z ograniczeniem maksymalnej ilości głosów dla poszczególnych członków, do 1/5 wszystkich głosów. Rezultat będzie taki, że Związki te znajdą się pod wpływem wielkich koncernów zagranicznych, bowiem im przypadnie w udziale największa ilość głosów.

Zastrzeżenie, że prezes Wydziału i jego zastępca, oraz dyrektor Związku muszą być obywatelami polskimi, nie przedstawia prawie żadnego realnego znaczenia i nie może być uważane za wystarczające. Wszak i dzisiaj na czele wielkich koncernów zagranicznych stoją przeważnie obywatele polscy i zajmują w nich czołowe kierownicze stanowiska, lecz z faktu tego nie wynika jeszcze, że interesy, cele i zadania tych koncernów i firm zagranicznych pokrywają się z interesami kraju i że działalność ich nam odpowiada. Bądźmy szczerzy i przyznajmy, że obywatel obcy, typu ś. p. Mac Garveya, tu osiadły, najzupełniej niezależny, związany z nami węzłami pracy i szeregiem interesów, a także taki Pfaff lub Petit może się okazać o wiele odpowiedniejszym kandydatem na to stanowisko, jak obywatel polski na pseudo-czołowem stanowisku w obcych wielkich przedsiębiorstwach, który nie posiada żadnego zgoła poważniejszego wpływu na zasadniczy kierunek działalności swego koncernu, ściśle ograniczony w swoich kompetencjach i skazany na stosowanie się do otrzymywanych poleceń i na bezwzględne ich przestrzeganie, który w gruncie rzeczy jest niczem innem jak jeno bezwolnem narzędziem swych mocodawców na tutejszym terenie — pionkiem dowolnie przesuwanym na szachownicy.

W naszych warunkach nie wystarcza wymaganie obywatelstwa polskiego i przed skierowaniem działalności Okręgowych Związków Naftowych na tory dostosowane przedewszystkiem do interesów wielkich koncernów zagranicznych bronić się należy o wiele skuteczniej. Wydaje nam się też, że w obliczu najzupełniej pewnej przewagi głosów koncernów i firm zagranicznych nad głosami elementów rodzimych, należy dążyć do utrzymania równowagi na terenie tych Związków przy pomocy wprowadzenia do Wydziału osób z poza przedsiębiorstw kopalnianych, desygnowanych ewentualnie przez właściwe wyższe Władze górnicze, lub też może nawet przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Prezes takiego Związku w naszych warunkach również nie powinien pochodzić z wyboru, lecz winien być mianowany przez jeden z powyższych czynników z pośród kilku kandydatów zaproponowanych na to stanowisko przez Wydział, z grona Wydziału lub z poza niego. Wówczas jeno będziemy mogli się zabezpieczyć przed wyzyskaniem tych Związków przez obcy kapitał dla swoich przedewszystkiem celów i przed krępowaniem i paraliżowaniem ich samodzielności.

Zdaniem mojem tworzenie stacyj geologicznych i prowadzenie ba-

dań, oraz robót poszukiwawczych winno być wyłączone z działalności projektowanych Związków Naftowych i powierzone Instytutowi Geologicznemu, który te ostatnie mógłby wykonywać przez podległe mu miejscowe stacje geologiczne z wyłączeniem oczywiście ingerencji Władz górniczych, ponieważ nie przypuszczam, ażeby osoby z całkiem innem przygotowaniem zawodowem mogły się nadawać do kierowania tego rodzaju specjalnemi pracami.

Zamieszczony w krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ w Nr. z dnia 13. IX. 1926 artykuł Dra M. Rosenberga, w którym powołuje się on na słynnego ekonomistę angielskiego Kaynasa, który twierdzi, że francusko-polski układ naftowy, co do samej treści przypomina jedynie traktat bukareszteński z r. 1918, w którym Niemcy dyktowały zwyciężonej Rumunji pokój naftowy, może dziś nasuwać przypuszczenia, że w dziedzinie kodyfikacji prawa naftowego działa się u nas — być może — pod pewnym wpływem z tej strony. Powiedziałem, że może się nasuwać przypuszczenie, osobiście jednak nie sądzę, ażeby rząd francuski miał nietylko wywierać jakikolwiek nacisk w tym kierunku, ale bodaj wyjawiać pewne swoje pragnienia, zwłaszcza dla ułatwienia eksploatacji polskich złóż naftowych przez swój kapitał, w sposób dla rozwoju naszego przemysłu naftowego bądź nieodpowiedni, bądź też niewystarczający, a ponadto w kierunku pozbawiającym nasz, samodzielności i niezawisłości gospodarczej.

W dążeniu do zmiany ustawodawstwa naftowego w celu osiągnięcia na tej drodze trwałych i zdrowych podstaw dla rozwoju naszego górnictwa naftowego należy postępować z wielką ostrożnością i bardzo oględnie i wciąż, nietylko że nie należy zapominać, ale ustawicznie i bez przerwy to sobie powtarzać, że przemysł naftowy posiada dla nas nietylko znaczenie gospodarcze, lecz przedewszystkiem i to b a r d z o w i e l k i e z n a c z e n i e o b r o n n e!

Przy tej sposobności pozwolę sobie na luźną uwagę tej treści, że traktując problem naftowy również ze stanowiska jego znaczenia dla obrony Państwa, nasze najwyższe czynniki wojskowe winny mu poświęcić nieco więcej troski i zainteresowania, zaś reforma prawa naftowego nie powinna nastąpić z ich pominięciem.

DR OTTON WYSZYŃSKI.

Kryzys w przemyśle naftowym w Rumunji.

Przemysł naftowy w Rumunji przechodzi obecnie — jak to powszechnie wiadomo — ostre przesilenie na tle nadprodukcji surowca. Produkcja ta, wynosząca za pierwszych 8 miesięcy b. r. 3,884.000 tonn, wykazuje 25% zwyżki w stosunku do takiego samego okresu w roku ubiegłym. W rezultacie powstał nadmiar produktów, tem bardziej dotkliwy, że sytuacja na rynku światowym i brak własnych środków transportowych nie zezwala Rumunji na zwiększenie eksportu.

O rozmiarach tej nadprodukcji świadczy niżej podane zestawienie cyfrowe za I. półrocze b. r.:

Produkcja ropy	2,929.300 t
Odwiercono	181.780 m
Średnia dzienna produkcja ropy na szyb	9.7 t
Średnia produkcja przypadająca na każdy odwiercony 1 m	17.5 t
Przerobiono w rafinerjach	2,677.800 t
Konsumcja wewnętrzna	673.200 t
Eksport produktów	1,718.840 t
Eksport ropy surowej	18.817 t
Wartość eksportu	5.217,015.000 Lei

W celu pokonania trudności, jakie się na tem tle wyłoniły tamtejszy Związek Przemysłowców Naftowych, który skupia w sobie 99.73% całości produkcji, na zasadzie zawartej we wrześniu b. r. konwencji, wprowadził przymusowe ograniczenie produkcji ropy i ustalił równocześnie kontyngenty dla poszczególnych towarzystw, oraz maksymalne granice tej produkcji. Na tej podstawie maksymalne granice produkcji surowca na wrzesień b. r. zostały zakreślone na 13.500 t dziennie, natomiast potencjonalna produkcja na ten miesiąc była zakrojona i została stwierdzona na poziomie 31.722 t.

Kontyngenty zostały rozdzielone w stosunku do potencjonalnej produkcji poszczególnych towarzystw. Z rozdziału na producentów produkujących ponad 100 t dziennie przypada 97%, zaś na produkujących mniej aniżeli 100 t dziennie 1.68%. Na producentów nienależących do Związku przypada zaledwie 0.27%. Reszta przypada na kontyngenty zgłoszone, których jednak potencjonalna produkcja nie została ustalona

Wyznaczanie poszczególnych kontyngentów odbywa się na zasadzie poprzedniego stwierdzenia potencjonalnej produkcji danego przedsiębiorstwa, które się tam przeprowadza, podług norm ustalonych i przyjętych przez konwencję, przez komisje lokalne, złożone z 3—4-ch osób, występujące w charakterze pomocniczych organów Związku.

Na listopad b. r. maksymalne granice produkcji ropnej, zakreślonej do wydobycia, zostały ustalone na 14.090 t dziennie.

W związku z ograniczeniem produkcji i niskiemi cenami surowca nastąpiło ograniczenie i osłabienie ruchu wiertniczego, a wślad za tem redukcje personelu. Ograniczenie wiertnictwa w świetle cyfr przedstawia się jak następuje: W pierwszych sześciu miesiącach b. r. odwiercono 180.000 m, czyli przeciętnie 30.000 m miesięcznie. Natomiast w okresie od lipca do września b. r. zaledwie 40.000 m, czyli przeciętnie około 13.000 m miesięcznie. Redukcja wierceń wyraża się zatem w poważnej cyfrze niespełna 60%.

Oczywiście, że nadprodukcja surowca i nadmierne nagromadzenie produktów naftowych nie mogły nie wywrzeć ujemnego wpływu na ukształtowanie się cen za nie, które też wydatnie się obniżyły. W kraju płaci się obecnie za ropę najlepszej marki Bustenari 9.500 Lei, za ropę marki Moreni: bezparafinową 6.500 Lei, parafinową 5.000 Lei — za cysternę. Za produkty naftowe płaci się tam, wewnątrz kraju, następujące ceny za kg: za benzynę lekką 11.85—11.95 Lei, za benzynę ciężką 5.95 Lei, za lampant 3.85 Lei, za motorynę 3.40—3.45 Lei. Natomiast w eksporcie uzyskuje się f. o. b. Constanza za benzynę £. — 5.6, za lampant sh 24, za gasoil sh 36 za t.

Kryzys jaki przechodzi rumuński przemysł naftowy, nabiera szczególnego znaczenia i staje się pierwszorzędnem zagadnieniem w dziedzinie polityki gospodarczej tamtejszego rządu, ze względu na to, że w bilansie handlowym Rumunji, przemysł ten zajmuje drugie zkolei miejsce — pierwsze bowiem należy do rolnictwa.

Sfery związane z rumuńskim przemysłem naftowym dopatrują się przyczyn ciężkiego przesilenia, jakie przemysł ten w dzisiejszym momencie przechodzi, nietylko w trudnościach eksportowych, lecz także w nadmiernem opodatkowaniu i uciążliwym systemie fiskalnym. Temu należy przypisać, że Związek Przemysłowców Naftowych domaga się, za pośrednictwem Związku Izb Handlowych i Przemysłowych, zmiany polityki fiskalnej.

Program sanacyjny miałby polegać w pierwszym rzędzie na przeprowadzeniu zmian w ustroju celnym, podatkowym i na rewizji ustawodawstwa handlowego. Wedle tego programu odpowiednia polityka transportowa miałaby się przyczynić i dopomóc do zwiększenia eksportu przez obniżenie taryf przewozowych, przy równoczesnem obniżeniu taryf celnych.

Mimo że rząd rumuński formalnie przychyla się do wysuwanych przez Związek Przemysłowców Naftowych postulatów, to jednak w rzeczywistości stoi on na stanowisku, że do usunięcia trudności, wynikających z przesilenia, dążyć należy przez zastosowanie racjonalizacji w jak najszerszym zakresie i zaniechanie nowych inwestycyj; zaś tam gdzie zostały one już dokonane, przez udoskonalenie organizacji.

Rząd rumuński unika starannie ponoszenia bodaj najmniejszych strat na korzyść przemysłu naftowego, przyczem dla zwiększenia eksportu, który poprawia aktywność bilansu handlowego kraju, dąży nietylko do podtrzymania ale nawet do podniesienia produkcji ropy, również ze względu na wpływ przemysłu naftowego na rozwój innych gałęzi przemysłu w kraju.

Horoskopy eksportowe ostatnio o tyle uległy zmianie na lepsze, że z rządem hiszpańskim został zawarty kontrakt na dostawę do Hiszpanji 300.000 t produktów naftowych.

Inż. JAN WACŁAW HOLEWIŃSKI.

Podziemna odbudowa złóż naftowych.

PECHELBRONN

Geologja.

Pechelbronn leży na długiej linji przejawów bitumicznych i solnych (potasowych), ciągnących się przez Palatynat, Alzację i Jurę w Alpach francuskich i szwajcarskich.

Basen naftowy leży na płaszczyźnie, ograniczonej od zachodu uskokiem Wogezów, od wschodu wielkim uskokiem reńskim, będącym w związku z tektonicznym rowem (grabem) Renu.

Rów ten zapadał się stopniowo, dzieki czemu zapełniał sie warstwami osadowemi, które narosły w nim do bardzo znacznych grubości. Całkowita grubość oligocenu, z którym związane są pokłady ropne, wynosi przeszło 2.000 m.

Ogólny kierunek basenu NE-SW, przyczem na obu końcach następują zwężenia, długość odkrytej części terenu wynosi 20 km, szerokość 7 km.

Powierzchnia basenu pokryta jest przykrywą lössu, utrudniającą poszukiwania geologiczne.

Warstwy geologiczne składają się z:

1. warstw z łuskami ryb Meletta. Margle szare z wkładkami piaskowca mikowego, miąższość do 400 m.

2. warstw z foraminiferami. Margle ciemniejsze, grubości kilkudziesięciu metrów.

3. górnych warstw pechelbrońskich, w północnej części basenu wykształconych w faciesie słodkowodnym. Litologicznie urozmaicone, składają się z margli z wkładkami piaskowca,konglomeratów, kawałkami lignitu. Bardziej twarde niż facies południowy, złożony prawie z czystego marglu. Grubość do 300 m. Część południowa daje się podzielić na parę poziomów.

4. warstw margli ze skamielinami, (Hydrobje, Bryozoa), stanowiących ważny poziom charakterystyczny. Miąższość do 70 m.

5. dolnych warstw pechelbrońskich, składających się z różnorodnych margli, grubości koło 100 m.

6. charakterystycznego pokładu czerwonego, na którym kończą się przeważnie warstwy ropne. Miąższość do 100 m.

7. dolomitów.

Roponośnemi są warstwy z Meletta oraz pechelbrońskie. Ropa zawarta jest w warstwach piasku, otoczonych marglami. Ogólne nachylenie warstw ku S-E około 5—8^0 (10$^0/_0$). Basen nie jest pofałdowany, tak, że odbiega zupełnie od wyglądu złóż polskich. Natomiast potężne ruchy górotwórcze, po obu stronach basenu, wywołały cały szereg drobnych uskoków, równoległych do uskoku reńskiego, które rozbiły pokłady ropne na system soczewek, nie komunikujących ze sobą, poodzielanych nieprzepuszczalnemi przegrodami. Przegrody te mają grubość od paru centymetrów do kilkudziesięciu metrów.

Charakterystyczną cechą bliskości warstwy ropnej jest zmiana koloru margli, na grubości ok. 30 cm, z szaro-różowego na niebieskawy, wywołana odtlenianiem $Fe(OH)^3$ na $Fe(OH)^2$.

Warstwy ropne mają grubość od kilkunastu cm do 5 metrów, można ich naliczyć do 13.

Długi czas chciano przedstawić soczewki ropne, jako ułożone w podłużne kiszki. Następnie traktowano je jako serje monoklinalnych łusek, w których miały następować miejscowe przesunięcia ropy ku partjom górnym obecnie traktuje się je jako bewne obszary pola, o jednorodnem nasyceniu, a przynajmniej bez specjalnego schematu nasycenia.

Jako nowość w prowadzeniu badań należy podnieść szerokie stosowanie geofizycznej metody (elektrycznej) Schlumbergera, z bardzo dobremi wynikami, na powierzchni i w otworach.

Metoda eksploatacji złoża.

Metoda eksploatacji górniczej wogóle wtedy tylko może być żywotna, kiedy koszt wydobycia zawartości złoża nie przewyższa jego wartości, przy uniknięciu rabunkowej gospodarki, oraz zachowaniu koniecznych warunków bezpieczeństwa.

Jednocześnie metoda jest tem lepsza, im łatwiej daje się przystosować do naturalnych warunków złoża, zachowując dobre strony oszczędności i bezpieczeństwa.

Dlatego też trudności wydobycia nie powinny — a priori — odstraszać od dokładnego zbadania całokształtu warunków. Często okaże się, że złoże bogate jest w stanie pokryć nadwyżkę kosztów, sprowadzoną zwiększonemi trudnościami, podczas kiedy złoże biedniejsze, nawet przy dogodnych warunkach eksploatacji, może nie pokrywać wkładów.

Powyższe zastrzeżenia potrzebne są ze względu na to, że pierwsza realizacja eksploatacji złóż naftowych przez odbudowę podziemną, zapoczątkowaną w Pechelbronn, założona była w idealnych warunkach, z punktu widzenia techniki górniczej.

Z drugiej strony złoże należy do ubogich. Tereny zaś polskie będą, w większości wypadków, nastręczać większe trudności, jednakże można liczyć na większe bogactwo złoża, które nietylko powinno pokryć różnicę, ale dać poważne zyski.

Sam zaś fakt, że eksploatacja górnicza odbywać się będzie na terenie dość dokładnie znanym, nada eksploatacji cechy większej pewności i da możność przeprowadzenia normalnej kalkulacji przemysłowej. Punkty te stanowią wprost antytezę dotychczasowej eksploatacji, systemem wierceń, opartych w znacznej części na czynnikach hazardu i spekulacji giełdowej.

Wprawdzie czynnik hazardu daje się opanować przez operowanie wielką ilością wypadków, np. przez prowadzenie wierceń w kilkudziesięciu krajach, jednakże system ten, bardzo cenny dla wszechświatowych firm naftowych, nie daje się zastosować z dobrym skutkiem, do względnie niewielkich bogactw Polski. Drugi zaś czynnik spekulacji, opanowywany jest przez wielkie firmy na drodze tworzenia kartelów i monopolów, pozwalających dowolnie dyktować cenę, czyli przerzucających całe ryzyko na ogół mieszkańców kraju. Dowolność cen pociąga za sobą obniżenie produkcyjności i dobrobytu kraju, np. przez hamowanie rozwoju komunikacji samochodowej, ograniczanie użycia silników, szczególnie wśród drobnego przemysłu, pracę przy gorszem oświetleniu, itd.

Dlatego też czynnik większej pewności i możność przewidywania na dalszą metę, cechujące podziemną odbudowę złóż naftowych, może mieć ogromną wagę i to nawet w mniejszym stopniu bezpośrednio dla przedsiębiorstw naftowych, niż dla ogólnej gospodarki kraju.

Dla Polski, w której kryzys samowystarczalności naftowej, jest kwestją tylko kilku, najwyżej kilkunastu miesięcy, eksploatacja nową metodą ma wielkie znaczenie przemysłowe, gospodarcze i militarne.

Wprowadzenie jej pozwoli na odsunięcie daty kryzysu do czasu, kiedy produkcja środków zastępczych pokryje niedobór naturalnych produktów naftowych.

Eksploatacja złoża w Pechelbronn ma za sobą 12 lat doświadczenia, podczas którego to okresu przeszła ciekawą ewolucję, i, stopniowo, nietylko przystosowała się do właściwości złoża i potrafiła pokonać napotykane trudności, ale wypracowała wytyczne linje, które pozwolą na opanowanie daleko trudniejszych warunków na innych terenach.

Krótki przegląd dotychczasowych metod będzie bardzo pouczający.

Doświadczenia z nasycaniem piasku ropą doprowadziły Pawła de Chambrier do wniosku, że pokład ropny oddaje tylko niewielką część swej zawartości przebijającym go wierceniom. Ilość tę przyjął de Cham-

brier na 20 %, reszta zaś miała stanowić bogactwo, niedostępne dla techniki przedwojennej.

Doświadczenia te zapoczątkowane były w r. 1897 i powtórzone w latach 1914 i 1915, kiedy Niemcom groził brak ropy, stanowiącej ważny surowiec wojenny.

Ponieważ zaś historja Pechelbronn dawała przykład możliwości wydobywania samego piasku, stanowiącego złoże i to przy pomocy bardzo prymitywnych środków, więc idee p. de Chambrier, dyrektora towarzystwa, znalazły posłuch u ówczesnych właścicieli „Deutsche Erdöl“. którzy przeznaczyli 1.000.000 marek (wojennych) na próbę wydobywania tego piasku, stanowiące złoże, licząc na wydostanie z niego 80 % pierwotnej zawartości, co miało stanowić około 96 kg ropy na tonnę piasku.

Szyb Nr. 1 („Neulenburg“) został doprowadzony do złoża w kwietniu 1917 r. i rozpoczął eksploatacje. Jednocześnie założono szyby Nr. 2 i 3, będące dziś szybami zjazdowemi kopalń LE BEL i DANIEL MIEG.

Szyby te doszły do pokładu w r. 1918-ym. Jednakże nakaz francuskich władz górniczych, oparty na doświadczeniach pożarów w r. 1919, zmusił towarzystwo do przeprowadzenia szybów wentylacyjnych, przed puszczeniem w ruch nowych kopalń. Początkowa eksploatacja odbywała się bowiem z wentylacją tym samym szybem, podzielonym na dwie połowy.

Kopalnia LE BEL rozpoczęła normalną eksploatację w r. 1922, a DANIEL MIEG w r. 1924. Kopalnia Nr. 1 nosi obecnie nazwę GEORGE CLEMENCEAU.

Ponieważ szyby Nr. 2 i 3 założone były przed zebraniem doświadczeń z Nr. 1, obarczone są przeto pewnemi błędami, których można będzie uniknąć przy projektowaniu nowych kopalń.

W założeniu przyjęto, że eksploatacja polegać będzie na wydobywaniu piasku na powierzchnię i oddzielaniu ropy przez płóczkę. Wzięto za wzór kopalnie węgla lub rudy, i zainstalowano analogiczne urządzenia, które często okazały się mało celowe.

Pierwsza zawiodła płóczka. Zbudowana była na zasadzie mieszadła mechanicznego, ze skrzydełkami. Zużycie mechanizmu przez piasek okazało się tak wielkie, że zarzucono idee płókania piasku już na samym początku.

Zdawało się więc, że zawiedzie cały system podziemnej eksploatacji. Tymczasem samo dostanie się do złoża i obserwacja jego zachowania się podyktowały dalszy rozwój.

Galerje i chodniki, potrzebne do wydobywania piasku ropnego przeprowadzone były w samym poziomie (pokładzie) o grubości 2 do 3 m. Zanim jeszcze sieć chodników wyszła poza stadjum robót przygotowawczych, okazało się, że ze ścian chodników sączy się ropa w ilościach tak pokaźnych, że samo przeprowadzenie chodnika w pokładzie stanowi metodę eksploatacyjną, pokrywającą szybko wyłożone koszta.

Ilość ta wynosiła 10,7 tonny na 1 m. bież. chodnika. Zaznaczyć należy, że liczba ta odnosi się do najbogatszej części terenu Pechelbronn i była błędnie brzyjęta przez p. de Chambrier jako średnia dla dalszego rozwoju kopalni.

Sama możność prowadzenia chodników w pokładzie, uwarunkowana była bardzo nieznaczną ilością gazów w złożu i ubóstwem ropy w składniki lekkie.

Przeciętnie wpływ gazów w kopalni wynosi 50-krotną objętość wydobytej ropy, a ilość benzyn w ropie 2 $^0/_0$. Pomimo to chodnik w pokładzie przedstawia poważne niebezpieczeństwo, i to nie wybuchu gazów, które można usunąć przez intensywną wentylację, ale powstania pożaru, od lada iskry, co rzeczywiście zdarzyło się parokrotnie i zmusiło do poszukiwania ulepszeń w metodzie.

Pierwsze ulepszenie polegało na podniesieniu chodnika a stosunku do pokładu piasku.

Zaczęto prowadzić chodnik tak, aby warstwa 20 do 40 cm. piasku znajdowała się poniżej spągu chodnika, którego górna część była już w marglu.

Ponieważ górna warstwa piasku przeważnie nie daje już wycieków ropy, lub bardzo krótkotrwałe, było to równoznaczne z usunięciem ropy ze stropu i ścian chodnika. Dla wydobycia ropy z piasku kopano wzdłuż środka chodnika rów ściekowy, aż do spągu pokładu.

Rów ten był stale częściowo napełniony ropą. Kopanie i utrzymywanie tego rowu musiało prowadzić do tworzenia się na spągu chodnika warstwy pewnego rodzaju ropnego błota, które przedstawiało prawie takie samo niebezpieczeństwo pożaru, jak chodnik w poprzednim systemie.

Przyczem niewolnicze trzymanie się pokładu piasku, wraz z jego nierównościami i falowaniami dawało w wyniku chodnik, w którym niemożliwe było zorganizowanie normalnego transportu.

Dlatego też ostatnia forma, zastosowana od lat blisko 6-ciu, polega na prowadzeniu chodnika całkowicie w marglu, powyżej warstwy ropnego piasku, ze stałem nachyleniem, odpowiadającem warunkom trakcji konnej, przyczem odległość od piasku jest zmienna, zależnie od przebiegu pokładu.

W pewnych odstępach, zwykle co 8—10 m, kopie się studzienkę ściekową, o kształcie kwadratu lub prostokąta, mającą w węższym boku koło 80 cm, sięgającą przeważnie do spągu pokładu.

Studzienka jest w górnej części ocembrowana deskami, aby zapobiec zasypaniu, i nakryta drewnianą pokrywą, zabezpieczającą od wpadnięcia i zmniejszającą szanse zapalenia.

Obecnie, dla jeszcze lepszego zabezpieczenia od parowania i możliwości pożaru, wprowadza się przykrycie w formie podwójnej futryny, o wymiarach ca 80 x 80 x 30 cm, z podwójną klapą.

Studzienki rozmieszczone są z boku chodnika, z jednej strony. Obok

przechodzi rurociąg ropny i przewód ścieśniony powietrza. Odgałęzienia, wprowadzone do studzienek, tworzą smoczki. Kiedy w studzience zbierze się pewna ilość ropy, specjalny dozorca otwiera wentyle i ściąga płyn.

Zasadniczo obchodzi swój rewir przynajmniej raz na zmianę, t. j. co 6 godzin, jednak ściąganie zależne jest od przypływu. Niektóre studzienki ściągane są parę razy na zmianę, inne nawet raz na tydzień. Ilość płynu zmienia się w bardzo szerokich granicach. Obecnie (marzec 1929) jako skrajne wartości można przyjąć 2.500 kg. dziennie jako maximum i 5 kg. tygodniowo, jako minimum.

Ponieważ utrzymanie i eksploatacja studzienki stanowi tylko drobny wydatek, przytem proporcjonalny do częstości ściągania, opłaca się więc ściągać nawet drobne ilości.

Można przyjąć, że w praktyce nie istnieje prawie dolna granica produkcyjności, a co zatem idzie, życie studzienki jest zupełnie nieokreślone. Jedne przestają produkować po kilku dniach, inne działają po 10 latach.

Również całkowita produkcja jednej studzienki jest tak różnorodna, że nie ujęto jej dotychczas w żadne reguły.

Dla przykładu przytaczam, że liczba studzienek na kopalni CLEMENCEAU wynosi zwyż 3.000. Średnia produkcja wypada poniżej 15 kg. dziennie. Cyfra ta jednak nie posiada żadnego znaczenia, dla wielu powodów.

Jakie zalety posiada obecny system prowadzenia chodników?

Przedewszystkiem daje on bezpieczeństwo, prawie absolutne.

Niebezpieczeństwo wybuchu jest przewidziane przez organizację roboty w przodku i usunięte w sposób możliwie dokładny. Pozostawałoby niebezpieczeństwo pożaru. Ponieważ ropa w chodnikach znajduje się tylko w studzienkach, i to w drobnych ilościach, zabezpieczonych od zetknięcia z ewentualną iskrą, więc jedynym materjałem palnym jest drzewo, stemplujące chodnik.

Ponieważ spąg chodnika składa się z marglu, więc przez normalny ruch ludzi i koni pokrywa się on dosyć grubą warstwą suchego pyłu. Na wypadek wybuchu pył ten wytworzy niepalną chmurę i zapobiegnie rozprzestrzenieniu się fali wybuchowej. Mamy tu naturalne zjawisko zabezpieczenia od wybuchu. Analogiczne sztuczne tamy z pyłu łupkowego stosowane są szeroko w górnictwie węglowem, jako zabezpieczenie przeciwko wybuchom pyłu.

Przeciwko przenoszeniu się wybuchu gazów pył ten będzie miał wartość daleko mniejszą, jednakże fakt, że cała kopalnia jest nim wysypana, stanowi niewątpliwie czynnik dodatni. Z drugiej strony trzebaby niezwykłego zbiegu okoliczności, żeby większa partja chodników napełniona była mieszaniną gazów, zdolną do wybuchu.

Przeciwko przenoszeniu się pożaru przez drzewo obudowy można zawsze zastosować odpowiednie środki np. przerwy stemplowane beto-

nem lub żelazem. W Pechelbronn panuje zasada walki z ogniem w samym przodku, jako jedynem możliwem miejscu powstania. Jednakże oddzielne pola poodgradzane są murowanemi tamami z żelaznemi drzwiami, lub też tamą z kamieni, z wąskiem przejściem, oraz zapasem worków i piasku do zamknięcia.

Drzwi żelazne nie powinny być nigdy osadzone na zawiasach, lecz stać zdjęte obok. Drzwi na zawiasach mogą być łatwo zamknięte, przez nieuwagę czy złośliwość, powodując zaburzenia w przewietrzaniu kopalni.

Ponieważ ponad główną eksploatowaną warstwą istnieje, w odległości kilkunastu metrów, szereg cienkich warstw towarzyszących, prowadzi się do tych warstw cały system ukośnych wierceń, o średnicy do 10 cm, niezarurowanych, przez które ścieka z nich ropa. Wiercenia robi się przeważnie ponad studzienkami, które służą jako wspólny zbiornik dla wszystkich warstw. Wiercenia te robione są przy pomocy młotków pneumatycznych i wiertarek typu ERKELENZ, na lawecie. Wiercenia wykonywa się przeważnie w górę, aby ułatwić oczyszczanie otworu. Postęp jest bardzo szybki, np. 50 m średnio w dwa dni. Dlatego też niewielki koszt i możność zwiększenia liczby. Wiercenia w dół, pionowe czy pochyłe, wymagają zastosowania płóczki, co jest dość kłopotliwe, stosowane są więc względnie rzadko.

Sam początek takich wierceń zatkany jest szczelnie, z pozostawieniem na odpływ rurki 2“, sięgającej pod pokrywę studzienki, dla uniknięcia rozlania ropy.

Oprócz tego stosowane są poziome wiercenia w samym pokładzie. Służą one do rozpoznania terenu oraz do przebicia cienkich warstw gliny, izolujących soczewki ropne i zatrzymujących sączenie.

Aby wiertarka nie tamowała ruchu w chodniku umieszcza się ją w kwadratowem wgłębieniu w ścianie chodnika.

Prowadzenie chodnika nie w samym pokładzie było przedmiotem patentów np. amerykańskich Raney'a. Patenty te nie mają żadnej wartości, gdyż system ten był stosowany w Pechelbronn przed r. 1879, w identycznej z dzisiejszą formie, pomijając prymitywność ówczesnej techniki.

Forma ta ma pierwszorzędne znaczenie dla Polski.

Ponieważ znaczna większość naszych złóż ropnych zawarta jest w piaskowcu, chodnik prowadzony w takim pokładzie wypadłby parę razy drożej niż w piasku, szczególnie wobec niemożności stosowania środków wybuchowych. Prowadzenie chodnika w piaskowcu okazałoby się w większości wypadków nierentowne. Tymczasem możność przeniesienia chodnika w warstwy łupku pozwala na szybki postęp i taniość roboty, oraz daje kilkakrotnie większe bezpieczeństwo. Nawet pokład silnie gazowy będzie mógł być eksploatowany, przy zachowaniu odpowiednich środków ostrożności.

Chodnik taki można prowadzić zarówno nad, jak i pod warstwą

ropną. Jest więc możność wyboru otaczającej skały, co do wytrzymałości stropu i spągu, oraz łatwiejszego postępu robót.

Tak więc obecna metoda posiada ogromne zalety elastyczności i możności przystosowania się do różnorodnych warunków. Ponieważ jest jednocześnie niedroga, tak, że nawet stosunkowo ubogie złoże mogłoby okazać się rentowne przy obecnych cenach ropy w Polsce. Należałoby więc rozpocząć poważne studja nad naszemi złożami i założyć podobną kopalnię na starannie wybranym terenie.

Ewolucja formy i wyglądu chodnika.

Przy rozpoczęciu robót w r. 1917 miano zamiar wydobywania samego piasku. Liczono się z dużym przewozem, lokomotywami na sprężone powietrze i prowadzono galerje o dużych wymiarach (2 m w świetle u stropu).

Galerja miała wysokość 2 m, stemplowana była drzewem, co 1 m. 20, za którem umieszczono cienkie okrąglaki, podtrzymujące strop i ściany. Dolna część piaskowca, z której wyciekała ropa, oddzielona była od obudowy 1 mm. żelazną blachą. Po obu stronach korytarza prowadzono kanaliki ściekowe, wyłożone blachą, z których półokrągłe blachy sięgały poza obudowę. Kanaliki były przykryte płytami betonowemi i przysypanie piaskiem.

W drugim okresie zarzucono wydobywanie piasku, skutkiem czego odpadła konieczność prowadzenia szerokich galeryj. Zmniejszono więc przekrój. Robota prowadzona była w osuszonej, górnej części pokładu, tak że odpadła konieczność zakładania boków chodnika blachami ściekowemi.

Na środku chodnika prowadzono jeden kanał, sięgający do spągu piasku, głęboki na 20—40 cm., umocniony deskami i nakryty żelaznemi płytami.

W obecnym okresie chodnik idzie całkowicie w marglu. Rozmiary chodnika starano się zmniejszyć do minimum, gdyż nie mają one wpływu na produkcję ropy, natomiast większy wymiar powiększa koszta i zmniejsza postęp.

Były próby prowadzenia chodnika o świetle poniżej 1 m. u stropu. Okazało się jednak, że pozwala on na pracę tylko jednego łamacza w przodku, co sprowadzało zmniejszenie postępu.

Jako minimum znormalizowane przyjęto więc 1,05 m. światła w stropie, gdyż przodek taki daje miejsce na 2 łamaczy. Wysokość chodnika w świetle 2 m. Oprócz tego większe chodniki znormalizowane są w wymiarach 1,45 i 1,95 m. światła u stropu.

Chodnik stemplowany jest co 1,20 m., strop więc należy do bardzo dobrych. Brak ruchów terenu i nikłe ilości wody powodują, że obudowa trzyma całemi latami, prawie od założenia kopalni, i rzadko wymaga naprawy. Jednakże należy zabezpieczać ściany przed wysypy-

waniem się piasku i łupku, powodujących załamywanie się stropu.

Chodniki zawalone i zasypane mają ogólną długość około 6.000 m, podczas kiedy wykonano dotąd zwyż 100.000 m. Cała sieć chodników jest utrzymywana, gdyż kosztuje to niewiele, a prawie wszystkie mają jeszcze swój użytek, jako połączenia komunikacyjne, wentylacyjne, lub miejsca produkcji.

Prowadzenie robót w przodku.

Początkowo używano jako narzędzi równorzędnie młotki urabiające i kilofy. Jednakże kilof okazał się narzędziem niebezpiecznem. Pokłady zawierają bowiem konkrecje pirytu i ześlizgnięcie się kilofa, działającego po stycznej, wywołuje iskry. W paru wypadkach iskry zapalały sączącą się ropę. Czasami udawało się ogień natychmiast stłumić, w jednym wypadku czapką, jednakże 8. sierpnia 1919 powstał w ten sposób duży pożar, który zmusił do porzucenia całego pola północno-wschodniego na dwa lata.

Obecnie używa się wyłącznie młotków urabiających, lekkiego typu, po 2 na każdy przodek. Najmniejszy typ chodnika, „1,05 cm.“ daje urobek 3,5 m^3 na 1 m. b. Przy pracy 18 godzin dziennie postęp miesięczny wynosi średnio 40 m., co daje 1.60 m. dziennie, jednakże często osiąga się 3 m., a próba szybkiego postępu, dla określenia szybkości robót w nagłych wypadkach, dała 125 m. miesięcznie.

Rozchód powietrza do młotków wynosi koło 1.800 m^3 na 1 m. b.

Załoga przodka składa się z 2 łamaczy i 1 nasypacza (terminologja Górnego Śląska). Uwzględniając całość kopalni ze względów wentylacyjnych, wypadnie na 1 przodek 6 ludzi (wraz z dozorcami pochylni, wózkarzami, ściągaczami ropy).

Początkowo w przodku stosowano stemple żelazne, które jednak okazały się mało praktyczne. Obecnie zaczyna się robotę u stropu, po wyrobienia około 1 m, zakłada się wzdłuż osi chodnika, u stropu, szynę żelazną, opartą na 2 istniejących stemplowaniach. Między szynę a strop wsuwa się okrągłe kawałki drzewa, równolegle do czoła przodka. Szyna taka zabezpieczona do 2 m., poczem stawia się normalne stemple. Strop jest mocny, jednakże łamliwy, co zmusza robotnika do zabezpieczania się. Dlatego też wypadki przygniecenia przez kamienie ze stropu, stanowiące normalnie gros wypadków w kopalniach węgla, nie istnieją w Pechelbronn prawie zupełnie. Można doliczyć się 2—3 śmiertelnych wypadków z tego powodu od początku istnienia kopalni.

Wentylacja przodka odbywa się przy pomocy lutni blaszanych, średnicy 30 i 50 cm. Długość lutni do 600 m., dopływ powietrza do przodka 20 m^3/min. Przy dużych odległościach w lutnie wstawia się turbowentylatorek, poruszany ścieśnionem powietrzem, czasami 2 w serji.

Załoga przodka kopie w odpowiednich miejscach studzienki, co

8—10 m. Służą one jednocześnie jako wskazówki przebiegu pokładu, oraz zbiorniki ropy, ściekających z pokładu, z wierceń bezpieczeństwa, lub napotkanych cienkich pokładów, co ma często miejsce na uskokach.

Wiercenia bezpieczeństwa.

Pierwsza zmiana obowiązaną jest wykonać 5 wierceń zabezpieczających: jedno w środku, cztery promienisto w rogach czoła. Głębokość otworów 4,50 do 5 m. W wypadkach przewidywanego niebezpieczeństwa wierci się jeszcze cztery dodatkowe, pomiędzy narożnemi.

W przodku wisi tablica ze schematem wierceń, na której ma być oznaczona pozycja i głębokość każdego otworu. Wiercenie jednego otworu trwa średnio około godziny.

Przy zmianie załogi obowiązuje wskazanie otworów. Jeżeli robotnik w każdej chwili nie może, na żądanie, wskazać wszystkich otworów, zostaje usunięty z roboty.

Otwory służą jako dreny dla gazu, ropy i wody. Jeżeli przypływ ropy jest dość znaczny, czy to z otworu, czy z napotkanej warstwy, co jest zawsze połączone z silniejszem wydzielaniem gazu, robota zostaje zatrzymana aż do spadku wypływu. W marcu b. r. najlepszy przodek dawał koło 7.500 l. ropy.

Zwraca się baczną uwagę na zapobiegnięcie rozlania ropy, napotkanej w przodku. Niedopuszcza się do płynięcia na większej przestrzeni, lecz natychmiast kopie się specjalny zbiornik. Jeżeli chodnik tworzy pochylenie, tak, że ropa zbiera się w przodku, zostaje perjodycznie wypompowana do szczelnego wagonika i wywieziona.

Ilość przygotowanych do pracy przodków jest zawsze większa od będących w robocie, tak że załoga zatrzymanego przodka natychmiast obejmuje bicie innego.

W parometrowej odległości od przodka stoją zawsze 2 lub 4 gaśnice pionowe po 12 litrów. Dosyć często robi się próbę jednej gaśnicy, co jest jednocześnie ćwiczeniem załogi na wypadek pożaru.

Ilość przodków na jednej kopalni nie przenosi 15.

Całe drzewo do stemplowania obrabiane jest na powierzchni i dostarczane do robót w normalizowanych wielkościach.

Twardość margli zmienia się dość znacznie. Jedne dają się wprost krajać dłutem i oddzielają się w dużych blokach, inne odpadają w formie kraj(. dłutem i oddzielają się w dużych blokach, inne odpadają w formie parocentymetrowych odłamków. Ilość pyłu jest mała, skutkiem czego robota nie jest przykra.

Wszystkie szczegóły robót w przodku zapisywane są w codziennym raporcie.

Kancelarja kopalni prowadzi profil korytarza, z zaznaczeniem pokładów w przodku, w studzienkach i wierceniach wewnętrznych. Pozycje odnosi się do obudowy, umieszczonej regularnie co 1.20 m. i numerowanej.

Transport.

Ilość materjału do transportu jest niewielka. Wydobycie roczne wynosi około 100.000 m³, czyli średnio 330 m³ dziennie. Przyjmując, że dwie kopalnie mają po 15 przodków, a jedna 10 — wydobycie dzienne na pierwszych wyniesie po 250 tonn, czyli 360 wózków po 700 kg. Przy 3 zmianach po 6 godzin wypada 20 wózków na godzinę. Intensywne pole z 6 przodkami da koło 8 wózków na godzinę. Ilości więc niewielkie.

Dlatego też używa się wszędzie jednego toru i cały transport obsługuje 20 mułów. Instalacja kompresorów na 200 atm. do lokomotyw pozostała bez użytku.

Liczba 20 wózków, przy klatkach na dwa wózki, daje 10 wyjazdów na godzinę. Dlatego też szybkość klatek 4 m/sek. jest zupełnie wystarczającą i szyby wentylacyjne normalnie nie są używane do transportu, gdyż jeden szyb mógłby dać łatwo 30—40 wyjazdów.

Wózki zaopatrzone w zwykłe samosmary.

Niewielkie rozmiary transportu pozwalają na stosowanie pewnych odchyleń od reguły w prowadzeniu chodnika, co do spadków, ilości pochylni itd.

Na pochylniach silniki na ścieśnione powietrze.

Gęstość i kierunek chodników.

Przy początku robót prowadzono dwa równoległe chodniki, odległe od siebie o 100 m., które były łączone co 50 m. poprzecznemi, dla stworzenia wentylacji. Siatka taka daje gęstość 300 m. chodnika na jeden hektar.

Ponieważ ogólny kierunek drobnych uskoków, stanowiących nieprzepuszczalne przegrody, odpowiada w przybliżeniu N 30⁰ E, więc sieć chodników rozciągnięta jest podłużnie w tym kierunku.

Przegrody te doprowadziły początkowo do wytworzenia teorji, że należy prowadzić chodnik drenujący tuż przy przegrodzie i wtedy będzie on ściągać ropę z części pokładu, leżącej wyżej. Chodnik ściągałby ropę tylko z jednego boku. Drugi chodnik, prowadzony w górnej części soczewki, jako powrót powietrza, miałby minimalny udział w drenowaniu ropy.

Teorja ta związana była częściowo z prowadzeniem chodnika w pokładzie (okres 1-y i 2-i). Chodnik miał tworzyć odpływ dla partji pokładu położonej wyżej, podczas kiedy na partję niższą miał nie mieć żadnego wpływu. Była to teorja hydrauliczna, w której cały ruch płynu powstaje pod wpływem siły ciężkości. Dłuższa praktyka wykazała, że w rzeczywistości wypływ ropy odbywa się trochę inaczej.

Jako czynnik co najmniej równie ważny jak siła ciężkości, należy uznać działanie gazu.

Pomimo że Pechelbronn należy do złóż ubogich wogóle w gaz,

a tem bardziej w częściach już dawno eksploatowanych, jednakże gaz nawet pod małem ciśnieniem, jest głównym bodźcem usuwania ropy z piasku.

Sam mechanizm procesu jest mało znany, mianowicie nie wiemy nic o stanach równowagi pomiędzy kompletną serją węglowodorów gazowych i płynnych, szczególnie pod ciśnieniem.

Niewątpliwie ma miejsce wzajemne rozpuszczanie, i to nietylko gazów w płynie ale płynów pomiędzy sobą i gazów w gazach. Działa tu absorbcja i adsorbcja, powodując zmiany w napięciach powierzchniowych, a więc wiskozie i płynności ropy.

Nawet powierzchowna obserwacja wskazuje, że wyciek ropy odbywa się wyłącznie w postaci bardzo drobnej piany. Metr kubiczny skały (piasku) ma zawierać przy ciśnieniu atmosferycznem, jeszcze 500 litrów gazu.

Prowadzona początkowo gęsta siatka chodników miała pewne wady.

Przedewszystkiem zmuszała do niewolniczego trzymania się przebiegu złoża. Sieć korytarzy otrzymywała odrazu definitywną gęstość bez względu nato, czy miejscowe nasycenie złoża ją usprawiedliwiało. Przytem fakt, że robota poszukiwawcza była jednocześnie eksploatacją, nie dawał możności tworzenia rezerw, jakie dają roboty poszukiwawcze, prowadzone szeroką siecią i zajmujące się eksploatacją tylko pobocznie.

Wszystkie obecne roboty traktowane są przedewszystkiem jako rozpoznawcze. Chodniki prowadzone są siatką o bokach ca. 300 x 200 m. mniej więcej w kierunku rozciągłości złoża.

Chodniki pozwalają na określenie przebiegu i nasycenia danego pola, przyczem postęp robót jest daleko szybszy (początkowo liczono 0.60—0.75 m. dziennie, dziś średnio 1.60).

Siatka główna prowadzona jest schematycznie, niezależnie od położenia soczewek. Przy napotkaniu soczewki prowadzi się chodnik prostopadły do głównego, który ma określić rozmiar soczewki. Jeżeli jest odpowiednio duża, bije się jeszcze chodnik drugorzędny, równoległy do głównego itd. Jeżeli chodnik napotka pokład piasku ropnego, przeprowadza się wiercenia i studzienki, staje się on odrazu jednostką eksploatacyjną. Ponieważ jednak objęte chodnikami pole ma większy obszar, niż poprzednio, więc wzrasta znana rezerwa. Wydajność pola będzie długotrwalsza, gdyż obejmuję większą przestrzeń, ale możliwe jest, że procent straconej w pokładzie (nieściekającej) ropy, będzie równie niski, jak w wypadku gęstej siatki. W takim razie rzadsza sieć chodników byłaby kilkakrotnie oszczędniejsza, niż siatka 300 m/ha.

Gdyby okazała się ona niewystarczającą, można w każdej chwili podzielić ją wewnętrznemi chodnikami.

W dzisiejszym stanie nie można jeszcze dać definitywnej odpowiedzi, jaka gęstość odpowiadać będzie najmniejszym kosztom produkcji, lub też najmniejszym stratom w pokładzie.

Stosowany szeroko system wewnętrznych wierceń i wdmuchiwania powietrza pod ciśnieniem (z sieci 6 atm., najczęściej redukując ciśnienie) stanowi środek zastępczy o dużej wartości. Odpowiedź ostateczną może dać dopiero dłuższa praktyka.

W obliczeniu przedwstępnem bezpieczniej jest trzymać się cyfry 300 m/ha, dającej gęstość najzupełniej wystarczającą.

Dodatkowe koszta, spowodowane rozchodem ścieśnionego powietrza, trudne są do określenia, gdyż niepodobna wyprowadzić średniej, zarówno rozchodu powietrza na jedno wiercenie, jak i na tonnę wydobytej ropy. Tem bardziej trudno rozczłonkować dziś ilość ropy z samoczynnego wycieku i wypchniętej przez powietrze. D. n.

Uroczystość jubileuszowa Dyrektora Tadeusza Chłapowskiego.

Dnia 7. grudnia b. r. o godz. 12·30 w dużej sali Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie odbyła się uroczystość jubileuszowa poświęcona 35-letniej pracy w przemyśle naftowym Prezesa Izby Pracodawców Przemysłu Naftowego w Borysławiu Dyrektora Tadeusza Chłapowskiego, połączona z Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniem Członków tej Izby, które otworzył i zagaił jej Wiceprezes p. Prof. Inż. Z. Bielski.

Na wniosek Dyr. Biluchowskiego została powzięta jednomyślnie, przez aklamację, uchwała nadająca p. Dyrektorowi Tadeuszowi Chłapowskiemu z okazji Jego 35-letniej pracy w przemyśle naftowym, 25-lecia dyrektury w Towarzystwie Akcyjnem „Galicja" i 15-lecia prezesury w Izbie godność Członka Honorowego Izby Pracodawców w Borysławiu, za zasługi położone około rozwoju przemysłu naftowego. Równocześnie został wręczony Jubilatowi pięknie oprawny dyplom.

Całokształt działalności Jubilata na zajmowanych przezeń stanowiskach przedstawił w dłuższem przemówieniu p. Prof. Bielski, podkreślając z uznaniem wielkie Jego zasługi, oraz prawość charakteru połączoną z niezwykłą energją i wytrwałością.

Przemawiali następnie pp.: Prezes Władysław Długosz, Starosta drohobycki Stanisław Porębalski, Naczelnik Inż. Friedberg, Gen. Dyrektor koncernu „Małopolska" Inż. Wiktor Hłasko i Prezes Rady Nadzorczej S. A. „Galicja" Leo Friedetzko, również podnosząc w gorących słowach Jego zasługi, położone dla przemysłu naftowego i na polu pracy obywatelskiej, oraz składając Mu serdeczne życzenia na przyszłość.

W gorących słowach podziękował Jubilat za te dowody szczerego uznania z jakiemi się spotyka i za tę niezwykłą serdeczność z jaką zostały wypowiedziane. Podkreślił w swojem przemówieniu, że rezultaty pracy, jakie osiągnął zawdzięcza w dużej mierze temu, że ze strony kolegów nafciarzy spotykał się zawsze z życzliwem współdziałaniem.

Podniósł następnie zasługi swoich współpracowników zarówno technicznych jak i administracyjnych, a także całej rzeszy robotników naftowych, którzy dzielnie i karnie wykonywali wszelkie jego poczynania.

Wypełniona po brzegi obszerna sala, świadczyła jak wielką i powszechną sympatją i szacunkiem otoczona jest Osoba Jubilata, zaś długie i gorące oklaski dowodziły jak dalece trafne i na miejscu były te słowa uznania i szczerej życzliwości z jakiemi się On w tym uroczystym dla Siebie dniu, spotykał. Podzielamy je w zupełności i na tem miejscu składamy Czcigodnemu Jubilatowi szczere życzenia zarówno osobistego powodzenia jak i długich jeszcze lat, podobnie jak dotychczas twórczej i owocnej pracy dla dobra naszego przemysłu naftowego.

Reforma prawa naftowego na IV. Zjeździe Naftowym we Lwowie.

Na Zjeździe Naftowym, który się odbył we Lwowie w dniach 6—8 grudnia b. r. została między innemi uchwalona rezolucja, poświęcona sprawie kodyfikacji prawa naftowego w Polsce, zamieszczona przez nas na osobnem miejscu.

W powzięciu tej uchwały należy bezwarunkowo dopatrywać się daleko posuniętej nielojalności, popełnionej przez niektóre osoby kierujące Zjazdem wobec jego uczestników. Na Zjeździe tym został wprawdzie wygłoszony przez p. Dra Kielskiego referat poświęcony tej sprawie, jednakże nie wywiązała się i nie miała miejsca zgoła żadna szczegółowa dyskusja, któraby kwestję tę wszechstronnie wyświetliła. Przeciwnie p. Prezes Wł. Długosz natychmiast po zakończeniu tego referatu zwrócił się do zebranych z prośbą o zaniechanie podejmowania i prowadzenia dyskusji na ten temat, motywując swoje stanowisko tem, że sprawa ta stanie się jeszcze przedmiotem szczegółowych rozważań na terenie właściwych organizacyj, na podstawie wykończonego projektu rządowego, który zostanie im w tym celu rozesłany. Tak się też w istocie stało i nikt poza p. Inż. Dunką de Sajo i p. Inż. S. Szczepanowskim do głosu się nie zapisał i nie przemawiał.

P. Inż. Dunka de Sajo w swojem przemówieniu ograniczył się do stwierdzenia, że nie godzi się na taki sposób prowadzenia polemiki i na atakowanie Naczelnika Wydziału Nafty w Ministerstwie P. i H. p. Inż. H. Friedberga osobiście, w tej formie jak to miało miejsce w jednem z pism codziennych. Podkreślił, że zarówno on, jak i poważny odłam przemysłowców naftowych, zgrupowanych w Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, różni się z p. Naczelnikiem Friedbergiem w zapatrywaniach na ten problem i nie podziela jego punktu widzenia, zwłaszcza w odniesieniu do celowości, w naszych warunkach, oparcia reformy prawa naftowego na zasadzie swobody górniczej, niemniej jednak oceniając

motywy, któremi się p. Naczelnik Friedberg w ocenie tego zagadnienia kieruje, do jego osoby, jako Naczelnika Wydziału Nafty, żywi zaufanie.

P. Inż. Szczepanowski w krótkich słowach — jak się sam wyraził — stylem telegraficznym wypowiedział się za zasadą swobody górniczej, motywując swoje stanowisko tem, że zasada akcesji nie ocaliła polskiego stanu posiadania. Szkoda tylko, że p. Inż. Szczepanowski zamiast powoływać się na znane stanowisko ś. p. Inż. Wł. Szaynoka, który istotnie był zdania, że polskie prawo naftowe należy oprzeć na zasadzie swobody górniczej, nie powołał się przedewszystkiem na swoje dawniejsze wystąpienia w tej sprawie. Mianowicie w naszem czasopiśmie w Nr. 3. z r. 1924. znajdujemy rezolucje proponowane przez Inż. Szczepanowskiego, na Państwowej Radzie Naftowej, zawierające między innemi ustępy tej treści:

„Państwowa Rada Naftowa oświadcza się: 1) przeciw wprowadzeniu państwowego monopolu kopalnictwa naftowego i uprawnień wydobywania oleju skalnego i gazu skalnego, 2) przeciw systemowi państwowych rezerwatów i koncesyj naftowych, 3) *za utrzymaniem zasady przynależności praw naftowych do właścicieli gruntu.*“

W motywach naprowadzonych dla uzasadnienia tych poglądów p. Inż. Szczepanowski występuje z twierdzeniem, że te inne systemy stosowane są w krajach mało cywilizowanych, że

„natomiast w cywilizowanych krajach produkujących (Stany Zjednoczone, Polska, Rumunja) obowiązywała dotąd zasada przynależności praw naftowych do Polska, Rumunja) zobowiązała dotąd zasada przynależności praw naftowych do właścicieli gruntu“

a wkońcu pisze, że skoro dla braku inicjatywy i zaradności ze strony naszej administracji nie zostały wykorzystane dla celów wiertniczych rozległe tereny państwowe, to

„Pozostaje zatem jako najracjonalniejsze rozwiązanie zagadnienia *utrzymanie zasady* małopolskiej krajowej ustawy naftowej *uznającej prawa naftowe za przynależne do własności gruntu*, rozbudowując i rozwijając tę ustawę, odpowiednio do nowoczesnych warunków, przedewszystkiem w kierunku ograniczenia tych rodzajów spekulacyj, które są szkodliwe ze społecznego i państwowego punktu widzenia“.

Zabrał również głos p. Naczelnik Inż. Friedberg i w krótkiem przemówieniu ograniczył się do podziękowania za stanowisko zajęte w związku z atakami na jego osobę, oświadczając zarazem, że w jego przekonaniu jedynie oparcie prawa naftowego na zasadzie swobody górniczej wyda pożądane rezultaty dla rozwoju polskiego przemysłu.

W związku z uchwaleniem przez Zjazd rezolucji w zakresie kodyfikacji prawa naftowego p. Prezes Inż. W. Dunka de Sajo upoważnia nas do stwierdzenia, że z jej powzięciem nie ma nic wspólnego i że ani w czasie głosowania, ani też w tym dniu, zajęty innemi pilnemi sprawami, nie brał udziału w Zjeździe.

IV. Zjazd Naftowy we Lwowie.

W dniach 6, 7 i 8. grudnia b .r. w salach Politechniki Lwowskiej odbył się IV. Doroczny Zjazd Naftowy. Zjazd ten o godz. 11.30 w pierwszym dniu obrad otworzył Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Zjazdów Naftowych p. Inż. M. Karpiński, Prezes Stowarzyszenia Pol. Inż. P. N. Po wygłoszeniu przezeń krótkiego przemówienia dokonano wyboru Prezydjum Zjazdu, do którego zostali powołani pp.: Prezes Wł. Długosz jako przewodniczący, Prof. Zygmut Bielski jako zastępca przewodniczącego, Prof. Fabjański jako przewodniczącego sekcji kopalnianej, Prof. Pilat jako przewodniczący sekcji rafineryjnej, Dyr. Biluchowski i Inż. Paraszczak jako zastępcy przewodniczących sekcyj, oraz pp. Inż. Zieliński jako sekretarz główny, Inż. Stefan Sulimirski i Inż. Sereda jako sekretarze sekcyj Zjazdu.

Do Prezydjum honorowego zostali powołani pp.: Prezydent Inż. Jan Brzozowski, Dyr. T. Chłapowski, Inż. S. Dażwański, Inż. W. Dunka de Sajo, Inż H. Friedberg, Inż. Gąsiorowski, Inż. Hłasko, Inż. Karpiński, Prof. Kling, Rektor Minkiewicz, Prof. Witkiewicz.

Uchwalono wysłać telegramy do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, Ministra Przemysłu i Handlu, oraz do b. ministra Kwiatkowskiego.

P. Prezes Długosz po objęciu przewodnictwa podkreślił doniosłą rolę Zjazdu w krzewieniu idei współpracy, oraz wiedzy technicznej w przemyśle naftowym, a następnie udzielił głosu p. Inż. Wandyczowi, który wygłosił dłuższe przemówienie dla uczczenia 25-letniej działalności w przemyśle naftowym Prof. Dra Stanisława Piłata, zakończone złożonem Mu życzeniem, aby w następnem 25-leciu, podobnie jak w ubiegłym, pozostał On nadal chorążym tej coraz zwiększającej się rzeszy pracowników naftowych, pragnących zdobyć dla przemysłu naftowego najwyższe szczyty doskonałości.

Po zakończeniu swego przemówienia wręczył p. Inż. Wandycz Jubilatowi specjalny zeszyt „Przemysłu Naftowego", wydany z okazji 25-lecia Jego pracy zawodowej, zawierający szereg prac zarówno współpracowników i przyjaciół, jak też byłych Jego uczni.

Następnie wygłosili jeszcze przemówienia pp.: Prof. Suchard imieniem Wydziału Chemicznego Politechniki lwowskiej i Inż. Sereda imieniem pracowników, asystentów i uczni Laboratorjum Technologji Nafty Politechniki lwowskiej.

P. Prof. Pilat w serdecznych słowach podziękował za wyrażone Mu uznanie i słowa zachęty do dalszej pracy i za zgotowane Mu owacje.

Na Zjeździe tym bądź na plenarnych posiedzeniach, bądź też w poszczególnych sekcjach wygłosili następujące referaty pp.:

Prof. Dr. Witkiewicz p. t. „Nauka a przemysł naftowy",

Dr. Bartoszewicz p. t. „Sytuacja gospodarcza przemysłu naftowego i znaczenie postępu technicznego",

Dr. Weigner p. t. „Zagadnienie wierceń poszukiwawczych w Polsce",

Inż. Rachfał p. t. „Magazynowanie jako problem racjonalnej gospodarki naftowej",

Inż. Wojnar p. t. „Prace Sekcji Naukowej Organizacji, oraz Biura Techniczno-Badawczego Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego",

Inż. Tokarzewski p. t. „Jak przyśpieszyć postęp wiercenia netto",

Prof. Kling p. t. „O wyższych homologach metanu w polskich gazach ziemnych",

Inż. Baklund p. t. „Nowe kierunki w rafinacji olejów smarowych", oraz „Odparafinowanie",

Dr. Kielski p. t. „Problemy polskiego prawa naftowego",

Inż. Gawliński p. t. „O graficznych sposobach kontroli wydatku szybów ropnych",

Inż. Klimkiewicz p. t. „Przyczyny zanikania produkcji ropy i środki do jej podniesienia",

Inż. Onyszkiewicz p. t. „Wiercenia amerykańskim rygiem przewoźnym",
Inż. Holewiński p. t. „Silnik gazowy o cyklu spalania",
Dr. Winkler p. t. „Katalityczne utlenianie nafty w fazie parowej",
Dr. Hausmann i Inż. Limbach p. t. „Fabrykacja dobrych asfaltów drogowych z rop parafinowych",
Dr. Burstin p. t. „Uwodarnianie olejów mineralnych",
Prof. Pilat p. t. „O połączeniach tlenowych w ropie",
Dr. Jamróz p. t. „Prace Mechanicznej Stacji Doświadczalnej w zakresie przemysłu naftowego",
Inż. Engl p. t. „Zastosowanie motorów spalinowych w wiertnictwie",
Inż. Nieniewski p. t. „Prace przygotowawcze do odbudowy górniczej w Harklowej",
R. Waligóra p. t. „Pięć lat pracy wiertniczej w kolonjach",
Inż. Zuber p. t. „Poszukiwania naftowe w Albanji",
Inż. Niementowski p. t. „Najnowsze urządzenia dystylacyjne w rumuńskim przemyśle naftowym",
Inż. Kozłowski p. t. „Dystylacje rurowo-wieżowe w rafinerji „Nafta",
Inż. Marczak p. t. „O krakowaniu systemem Wolfa",
Inż. Katz p. t. „Studjum nad krystalizacją parafiny",
Inż. Adamiak p. t. „Przemysł naftowy Stanów Zjednoczonych A. P.",
Inż. Huculak p. t. „Bilans gazoliniarni węglowej",
Prof. Bielski p. t. „Potrzeby polskiego kopalnictwa naftowego, oraz zadania technika kopalnianego w najbliższej przyszłości",

Wkońcu zostały uchwalone następujące rezolucje zaproponowane przez poszczególne sekcje Zjazdu:

Prace i wiercenia poszukiwawcze.

IV. Zjazd Naftowy podkreślając potrzebę celowej akcji poszukiwawczej za nowemi terenami naftowemi wita z uznaniem zapoczątkowanie systematycznych badań geofizycznych przez S. A. „Pionier" i zaleca gorąco kontynuowanie i rozszerzanie działalności w tym kierunku.

Wychodząc z założenia, że tylko racjonalnie z punktu widzenia geologicznego prowadzone wiercenia przynieść mogą pożądane rezultaty, zaleca Zjazd prowadzenie wierceń poszukiwawczych z równoczesnem otrzymywaniem rdzenia. Przy wierceniach eksploatacyjnych wskazanem jest branie rdzeni z pokładu ropnego.

IV. Zjazd Naftowy w zrozumieniu ogromnej doniosłości geologji naftowej dla przemysłu, stwierdza z zadowoleniem fakt powstania stałej instytucji zjazdów geologiczno-naftowych, zapoczątkowanej rezolucją II Z. N. w Jaśle i wyraża przekonanie, że organizacja ta przyczyni się wydatnie do rozwoju geologji naftowej.

IV. Zjazd Naftowy doceniając ważność badań nad fizycznemi warunkami występowania ropy i gazu jako podstawy dla racjonalnej eksploatacji ropy i gazu zwraca się z gorącym apelem do Rady Zjazdów geologiczno-naftowych, aby zainicjowała systematyczne prace w tym kierunku, a do Władz państwowych i instytucyj przemysłowych, by jak najusilniej prace te poparły.

IV. Zjazd Naftowy uznając za konieczne dalsze przyśpieszenie postępu wiercenia wzywa do przeprowadzenia badań praktycznych i teoretycznych nad czynnikami nań wpływającemi, przyczem zaleca podjęcie dalszych prób systemem rotacyjnym.

Racjonalizacja techniki kopalnianej.

W imię korzyści jakie daje normalizacja, Zjazd wzywa przedsiębiorstwa naftowe do wprowadzania w życie norm już opracowanych.

IV. Zjazd Naftowy doceniając ważność zagadnienia racjonalnej gospodarki złożami ropnemi i ekonomicznej eksploatacji wzywa do:

1) zapewnienia czynnikom naukowym i państwowym wpływu na racjonalny rozwój eksploatacji pól naftowych i gazowych,

2) do jak najszerszego zastosowania metody tłoczenia medjum gazowego w złoże jako najwydatniejszej metody,

3) do kontynuowania prac nad zbadaniem skutków i ulepszeniem sposobów zwiększenia średnicy otworu wiertniczego,

4) do jak najszybszego stosowania pompowania w głębokich otworach świdrowych, celem wstrzymania spadku produkcji wynikłej w dużej mierze z powodu likwidacji otworów w tłokowaniu nierentownych.

IV. Zjazd Naftowy uważając za celowe prowadzenie prac badawczych nad odbudową górniczą złóż naftowych, zwraca się z apelem do miarodajnych czynników o dalsze finansowe poparcie pierwszych doświadczeń wykonywanych obecnie w Harklowej. Z uwagi na ogromne znaczenie odbudowy górniczej dla rozwoju produkcji przy równoczesnych wielkich kosztach w porównaniu z eksploatacją otworami wiertniczemi Zjazd zaleca specjalne uprzywilejowanie tych prac w przyszłej ustawie naftowej.

IV. Zjazd Naftowy podkreśla konieczność wysyłania naszych techników naftowych na studja do Stanów Zjedn. Ameryki Połud. i Rumunji i wzywa czynniki miarodajne do finansowego poparcia tej myśli.

Ustawodawstwo naftowe.

IV. Zjazd Naftowy pragnąc dać wyraz niezależnej fachowej opinji sfer zainteresowanych protestuje przeciwko wiadomościom pojawiającym się w prasie codziennej, informującym fałszywie szerokie sfery drobnych przemysłowców i właścicieli terenów naftowych, oraz niesłusznie atakującym znanego z bezstronności naczelnika Wydziału Nafty M. P. i H. inż. Friedberga. Zważywszy, że każdy dzień trwania obecnego stanu rzeczy przynosi niepowetowane szkody przemysłowi naftowemu wzywa Zjazd właściwe czynniki rządowe do poczynienia kroków, zdążających do jak najszybszej realizacji wejścia w życie ustawy naftowej opartej na zasadzie swobody górniczej. Zjazd wyraża byłemu ministrowi inż. Eugenjuszowi Kwiatkowskiemu oraz inż. dr. Friedbergowi słowa najwyższego uznania za energiczną obronę tej zasady w sferach rządowych.

Prace badawcze.

IV. Zjazd Naftowy stwierdza, że Komisja dla spraw mierzenia gazu, powołana do życia przez poprzedni Zjazd spełniła dobrze swoje zadanie, normując szereg ważnych zagadnień przemysłu naftowego. Z uwagi na doniosłość sprawy i wobec nowo wyłaniających się problemów, Zjazd uważa dalszą pracę Komisji za nieodzowną.

Za dotychczasowe popieranie prac badawczych prowadzonych przez Sekcje Nauk. Organ. oraz biuro Techniczno-badawczego Stow. Pol. Inż. Przem. Naft. IV. Zjazd Naftowy wyraża gorące podziękowanie Ministerstwu Przemysłu i Handlu i Izbie Pracodawców w Borysławiu P. F. O. M. „Polmin“, a przedewszystkiem S. A. „Pionier“. Zjazd zwraca się do czynników kompetentnych o dalsze umożliwienie kontynuowania tych prac i o zapewnienie trwałych podstaw materjalnych wspomnianemu wyżej biuru.

IV. Zjazd Naftowy uchwala wybór Komisji Naukowo-Przemysłowej, której zadaniem ma być inicjowanie i popieranie prac badawczych z zakresu przemysłu naftowego. W skład Komisji tej winni wejść kierownicy instytucyj naukowo-badawczych pracujących nad zagadnieniami przemysłu naftowego oraz delegatów przemysłu pod przewodnictwem delegata Wyższego Urzędu Górniczego.

Technika rafineryjna.

IV. Zjazd Naftowy uchwala:

1) aby tematem referatów sekcji rafineryjnej V. Zjazdu Naftowego było zagadnienie produkcji i stosowania polskich asfaltów.

Wobec wprowadzenia do przemysłu naftowego nowych urządzeń określonych obcemi nazwami, Zjazd wzywa do ustalenia i wprowadzenia dla poszczególnych aparatów i ich części, nazw i określeń polskich.

Równocześnie Zjazd zwraca uwagę na konieczność udostępnienia przy pomocy przekładów, amerykańskiej literatury fachowej,

2) stwierdza niedocenianie wartości wynikającej z publikowania tak w rodzimej jak zagranicznej literaturze rezultatów pracy z dziedziny gazowo-naftowej i wzywa do niezaniedbywania tej ważnej dziedziny propagandowej dla polskiej technologji nafty i gazu ziemnego.

* * *

Zjazd przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Komitetu Wykonawczego Zjazdów Naftowych i powierza mu pieczę nad wykonaniem powyższych rezolucyj.

Następnie do Komitetu Zjazdów naftowych zostali zaproszeni pp.: Prof. Juljan Fabiański, Prof. Roman Witkiewicz, Prof. Stanisław Pilat, Inż. August Nieniewski, Inż. Józef Wojnar, Inż. Leon Kazubski, Inż. Władysław Klimkiewicz, Inż. Władysław Dunka de Sajo i Inż. Stefan Dażwański.

Zjazd zamknął Prof. Inż. Bielski stwierdzając w końcowem przemówieniu korzystne wyniki obrad, oraz dziękując w serdecznych słowach organizatorom, uczestnikom Zjazdu i referentom za udział w pracach Zjazdu.

Głosy prasy.

W Nr. 39. „Polski Gospodarczej" z dnia 27. września b. r. p. W. Ł. oświetla sytuację monopolu naftowego w Hiszpanji. Z oświetlenia tego wynika, że monopol tamtejszy zmienił swój wygląd i poprzednia dyrekcja została zastąpiona nową z fachowcami na czele i że mimo usunięcia szeregu błędów, nie zdołano jeszcze rozwiązać wszystkich zagadnień związanych ze spadkiem pesety. Pisze dalej, że

> „obecnie Rząd hiszpański musiał wkroczyć jednak na drogę podwyżki cen produktów naftowych celem utrzymania równowagi budżetowej i podwyżka wyniosła dla benzyn 8-9%, dla olejów smarowych zaś około 20%. Odbiło się to naturalnie na indeksie cen"

Okazuje się, że monopol tamtejszy posiada jeszcze nieuregulowane zobowiązania wobec międzynarodowych koncernów naftowych, zaś kurs pesety dla ich zwrotu nie jest sprzyjający. Nie zostały też przewidziane wszystkie następstwa ustanowienia monopolu naftowego.

Z dalszej treści wynika, że wykończenie rafinerji w Barcelonie zostało wstrzymane dla braku kapitałów, zdobycie których jest tam obecnie wręcz niemożliwe, zwłaszcza, że monopol hiszpański ma do załatwienia — jak pisze

> „poważne procesy z firmami, poprzednio wykonywującemi handel naftowy, jak Compania Transmediterranea i Petroleos Porto Pi S. A. Szczególniej proces z Petroleos Porto Pi S. A., dawną przedstawicielką syndykatu naftowego w Z. S. R. R., jest bardzo zawiły, zważywszy na wyrok zarządzających trybunałów francuskich, konfiskatę sumy Ptas 30 milj. walut, stanowiących własność sowiecką, a których wydania domaga się Petroleos Porto Pi S. A., jako odszkodowania za przyczynione straty z powodu przedwczesnego rozwiązania kontraktu na skutek ustanowienia monopolu

naftowego. Rząd hiszpański zawarł bowiem bezpośrednio umowę z syndykatem naftowym Z. S. R. R. i zagwarantował mu ubezpieczenie przeciwko roszczeniom osób trzecich.

W związku z temi trudnościami monopol naftowy wymówił umowę z syndykatem naftowym Z. S. R. R., a równocześnie zawarł umowę o dostawy ropy i pochodnych z Rumunji (tymczasowo na 150 tys t). Tu należy zwrócić uwagę, że monopol naftowy był bardzo zadowolony z jakości ropy i produktów naftowych sowieckich, i wątpliwe jest, czy zdoła się obyć bez nich, zwłaszcza, że produkty naftowe rumuńskie jakoby mają być gorszej jakości.

Na tem tle w Hiszpanji z jednej strony pojawiły się pogłoski o zamiarze zniesienia monopolu naftowego, co ujemnie odbiłoby się na zapoczątkowanej polityce dążenia do uniezależnienia się od międzynarodowych koncernów naftowych, zwłaszcza, że Hiszpanja liczyła tutaj na pomoc i rozwinęła odpowiednią propagandę u swoich pokrewnych republik łacińskich w Ameryce południowej; z drugiej strony zaś pojawiły się pogłoski, iż celem utrzymania monopolu naftowego Standard Oil Co. zaofiarowała pożyczkę Ptas. 1 miljd. za prawo eksplotacji monopolu naftowego. Pożyczka ta amortyzowałaby się cłami przywozowemi na produkty naftowe.

Pogłoski te jednak doznały zaprzeczenia ze strony Rządu Gen. Berenguer'a. Również Standard Oil Co. zaprzeczyła im. Pogłoski te wniosły jednak w sfery bankowe i przemysłowe pewien niepokój; tem bardziej, że Rząd w związku z trudnościami finansowemi nie odmówiłby pomocy z zagranicy, naturalnie pod pewnemi warunkami. Jest też możliwe, że przedstawiciel Standard Oil Co. rzeczywiście taką propozycję uczynił, jednak nie została ona oficjalnie przyjęta do wiadomości, zważywszy na istniejące kontrakty z Z. S. R. R. oraz grupą amerykańską Sinclair, również potężną jak Standard. Są to bardzo poważne przeszkody do natychmiastowego zdecydowania się; Z. S. R. R. dostarcza przecież $^{3}/_{4}$ całego zapotrzebowania naftowego Hiszpanji i to po cenach bardzo konkurencyjnych. Rozwiązanie więc tylko tej umowy pociągnęłoby za sobą doniosłe skutki gospodarcze, nad któremi Rząd hiszpański nie mógłby przejść do porządku dziennego przy tak silnym kryzysie ogólnym".

Czasopismo to w Nr. 42. z dnia 18. października b. r. oświetla sytuację benzynową w Niemczech w artykule p. t. „Rozwiązanie konwencji benzynowej" w ten sposób, że obniżenie przez kartel materjałów napędowych, ceny detalicznej benzyny o 1—2 fen., a mieszanin i benzolu o 1—3 fen. na litrze w Niemczech Zachodnich, z wyłączeniem Berlina i Hamburga, stało się wstępem do jego rozwiązania, bowiem prawie równocześnie największe firmy zgłosiły wystąpienie, likwidując w ten sposób konwencję benzynową, która praktycznie przedtem już przestała istnieć, wobec nieprzestrzegania cen przez jej członków i udzielania przez nich coraz to korzystniejszych rabatów. Z oświetlenia tego wynika, że pod wpływem tej konkurencji w zagłębiu Ruhry już od dwu tygodni można było nabyć benzynę w detalu po cenie 30 fen. za litr, czyli o 4 fen. niżej od ceny oficjalnej.

W dalszym ciągu oświetlenie to przedstawia się jak następuje:

„Tajna walka konkurencyjna toczyła się w łonie konwencji właściwie tylko między 2 ugrupowaniami: grupą anglosaską, składającą się z przedstawicielstwa Standard Oil, Shell i Anglo Persian, która to ostatnia reprezentowana jest w Niemczech przez firmę handlową „Olex", i grupą importerów rosyjskiej benzyny i Benzol-Verband Bochum, największego producenta materjałów napędowych z węgla w Niemczech. Związek benzolowy zajmuje w tej walce pośrednie stanowisko, ponieważ z jednej strony kupuje benzynę do mieszania

z benzolem od importerów rosyjskich, a z drugiej strony, niezależnie od rozwiązania się konwencji benzynowej, kontynuuje pertraktacje ze Standard Oil w celu wznowienia istniejącej umowy w sprawie produkcji materjałów napędowych, która wygasa z dn. 31. grudnia r. b.

Rozpadnięcie się niemieckiej konwencji benzynowej jest w gruncie rzeczy tylko odzwierciedleniem sytuacji na rynku amerykańskim. Stworzona w r. ub. organizacja eksportowa producentów amerykańskich American Oil Exporters Association, która miała za zadanie ustabilizowanie cen eksportowych benzyny, została na mocy uchwały wielkich producentów zawieszona na przeciąg 4 miesięcy. Zawieszenie amerykańskiego kartelu eksportowego poprzedziło obniżenie ceny benzyny w Stanach Zjednoczonych z $8^1/_2$ centa za galon na 8 centów w lutym r. b. Cena ta utrzymywała się na tym poziomie aż do lipca, kiedy rafinerje w Oklahoma obniżyły cenę benzyny na $5^1/_2$ centa za galon. Ostatnio poprawiła się cena na $6^1/_2$ centa. Natomiast cena eksportowa benzyny amerykańskiej utrzymała się na 8 centach i obniżenie jej napotykało na poważne różnice zdań głównych eksporterów amerykańskich, zrzeszonych we wspomnianym kartelu eksportowym, które spowodowały właśnie jego zawieszenie na przeciąg 4 miesięcy.

W okresie bezkartelowym eksporterzy amerykańscy mogą ustalać ceny eksportowanej benzyny dowolnie. Z tej swobody skorzystało szczególnie Texas Oil Company, eksportując benzynę po cenach już dumpingowych, co znowu spowodowało obniżanie ceny detalicznej benzyny ze strony koncernów angielskich o 2 pensy na galonie. Następstwem więc stanu bezkartelowego w Stanach Zjednoczonych było ogólne obniżenie ceny na kontynencie europejskim, które skłoniło firmy handlowe konkurujących ze sobą koncernów anglosaskich do wystąpienia z kartelu niemieckiego, powodując równocześnie rozwiązanie niemieckiej konwencji benzynowej.

Nie należy jednak przypuszczać, żeby stan bezkartelowy dłużej się przeciągnął, ponieważ „gentlemen agreement“ koncernów anglosaskich stanowi już pewnego rodzaju platformę do pertraktacyj o nowy kartel niemiecki. W związku z odnowieniem kartelu krążą pogłoski, jakoby grupa anglosaska nosiła się z zamiarem zaproponowania Rządowi niemieckiemu pożyczki w wysokości RM $1^1/_2$ miljd. wzamian za monopol benzynowy w Niemczech. Pogłoska ta nie została przez nikogo potwierdzona. Nie brak natomiast głosów, które przepowiadają dumping benzyny sowieckiej, podobnie, jak to już ma miejsce w innych działach eksportu rosyjskiego“.

W temże czasopiśmie w Nr. 43. z dnia 25. października b. r. p. W. Ł. pisze jak następuje na temat ograniczenia działalności wiertniczej w Rumunji:

„Wiadomo, iż układ o ograniczenie produkcji ropy wszedł w życie dn. 21. lipca r. b., przyczem przystąpiło do niego 98.5% ogólnej liczby producentów. Niewątpliwie, układ ten, o ile stosowany będzie bezstronnie i przyjęta będzie zasada uznania praw pierwszeństwa Rumunji, wynikających z jej sytuacji geograficznej w stosunku do krajów - spożywców produktów naftowych, będzie korzystny i dla rumuńskiego przemysłu naftowego, jak i dla międzynarodowych koncernów naftowych. Stabilizacja układu będzie tem pewniejsza, im szybciej usunięte zostaną przyczyny, mogące spowodować jego zerwanie. Do najważniejszych przyczyn należy zagadnienie zmniejszenia dysproporcji pomiędzy zdolnością wytwórczą producenta ropy a ilością ropy, którą producent ma prawo wydobywać. Zmniejszenie dysproporcji może nastąpić albo w drodze zwiększenia ilości wydobywanej ropy dla danego producenta, co uzależnione

jest od ogólnego spożycia (konsumpcja wewnętrzna i eksport) i może być tylko zmieniane do pewnej granicy, albo w drodze stopniowego zmniejszania zdolności wytwórczej producenta, t. zn. przez racjonalizację (ograniczenie) działalności wiertniczej. Uzyskuje się przez to nietylko zniweczenie przyczyny, mogącej spowodować zerwanie układu, lecz również, co ważniejsze w okresie obecnego przesilenia naftowego zwłaszcza, uniknięcie zbytecznych inwestycyj na wiercenia, które i tak pozostałyby zamknięte; wyjątek pod tym względem stanowić muszą jedynie wiercenia poszukiwawcze, które należy popierać. Na tem tle doniosłe znaczenie ma propozycja ograniczenia działalności wiertniczej w stosunku do ograniczonej już produkcji ropy, innemi słowy, propozycja rozdziału kwoty ogólnej 241.000 m. b. na poszczególnych producentów. Kwotę tę uzyskano na mocy doświadczenia, że przy warunkach zalegania pokładów ropnych w Rumunji dla utrzymania produkcji ropy na stałym poziomie, konieczne jest na każde 2 wagony ropy odwiercić 1 m. b. otworu wiertniczego.

Przeprowadzenie tego postulatu odbije się dodatnio na wynikach finansowych każdego producenta. Już dzisiaj przy ograniczeniu produkcji ceny surowca ropnego znacznie (o 50%) poszły do góry włącznie zaś postulatów, powyżej wspomnianych do układu, przyczyni się w dalszym ciągu do ich zwyżki i zagwarantuje surowcowi pewny zbyt".

Natomiast Nr. 45. z dnia 8. listopada b. r. zawiera jego uwagi w sprawie terenów naftowych w Iraku tej treści:

„Irak przedstawia sobą terytorjum o niezmiernych zasobach ropy. Udział dawny niemiecki (Turkish Petroleum Co.) został rozdzielony, jak wiadomo, między Anglję Francję i Stany Zjednoczone Am. przez utworzenie Iraq Petroleum Co. W rękach Anglji pozostało 47.5%. Reszta udziałów znajduje się przecież w rękach 2 mocarstw wyżej wspomnianych, które gospodarczo ze sobą nie sympatyzują, a więc nie wystąpią nigdy zgodnie przeciw Anglji. Polityka naftowa Francji, dążąca do usamodzielnienia się od międzynarodowych koncernów naftowych, właśnie liczyła na ten udział, jako na oparcie zapoczątkowanej działalności. Ujednostajnienie ustawodawstwa naftowego w tym kierunku wymagało pracy kilkuletniej. Z chwilą gdy ta praca została wykonana i Francja chce przystąpić do wyzyskania swego udziału, napotyka na znaczne trudności ze strony Anglji. Trudności te polegają na przeciwstawianiu się Anglji przeprowadzeniu rurociągu ropnego od pól Mossulu do portu Beyrouth (Syria-mandat francuski), przy wysunięciu propozycji przeprowadzenia do portu Haifa (mandat angielski); następnie na przeciwstawieniu się Anglji (równocześnie przy pomocy Stanów Zjed.) inwestowaniu większych kapitałów na eksploatację ze względu na nadprodukcję ropy; wreszcie na utworzeniu trustu angielsko-niemiecko-włoskiego British Oil Development, w którym dano nikły udział kapitałowi francuskiemu, jednak nie mającemu nic wspólnego z Compagnie Française des Petroles, zarządzającą udziałem Francji w Iraq Petroleum Co., czyli w terenach naftowych Mossulu. Tem właśnie posunięciem udział Francji ma być poważnie zmniejszony.

Te przyczyny spowodowały, że prasa francuska wystąpiła w bardzo ostrych słowach przeciwko układowi Anglji z Irakiem oraz innym wyżej wspomnianym posunięciom. Przytaczam dosłownie pewne ustępy, charakteryzujące dobitnie owo niezadowolenie Francji:

„Traktat Anglji z Irakiem, podpisany 30. czerwca r. b., ma wejść w życie z chwilą przyjęcia Iraku do Ligi Narodów. Traktat ten, zawarty na 75 lat, zawiera liczne klauzule gospodarcze, dyplomatyczne i t. d., nawet wojskowe.

Z traktatu tego wynika, zbadawszy historję mandatu angielskiego nad Irakiem, dążenie Anglji do zamiany mandatu na protektorat. Myślimy, iż ani

Francja, ani Ameryka nie mogą uznać tego traktatu i powinny zaprotestować w Genewie. Ten protest wspólny jest pożądany — bez żadnej hipokryzji politycznej — dla obrony swych interesów i zachowania pokoju światowego, zważywszy, że Liga Narodów nie stworzyła systemu mandatów, aby przez nie tworzyć protektoraty".

Widać z powyższego, że zanosi się na poważne nieporozumienie z Anglją przy udziale przeciwników: Niemiec i Włoch w sprawach naftowych. Stosunki mogą ulec jeszcze bardziej zaognieniu z chwilą gdy Parlament francuski zajmie się odroczoną debatą naftową nad ustawą .o terenach mossulskich i ich eksploatacji".

W Nr. 46. z dnia 15. listopada b. r. przedstawia on rozwój wierceń poszukiwawczych w Albanji w świetle następującem:

„Przyczyną zainteresowania się mocarstw Albanją były i są głównie tereny naftowe, posiadające jakoby bogate zasoby surowca. Bogactwa te jednak nie są tak znaczne, aby można było mówić o ich światowem znaczeniu. Jak wiadomo z naszych poprzednich doniesień, na terenie Albanji pracują głównie 2 wielkie przedsiębiorstwa naftowe: angielskie Anglo-Persian Oil Co. oraz włoskie Azienta Italiana Petroli Albania, ponadto trzecie mniejsce — francuskie — Syndicat Franco-Albanais. Prowadzą one prace wiertnicze poszukiwawcze w rozmaitych miejscowościach Albanji. Pomimo przeprowadzenia wierceń w dość znacznej ilości miejscowości i to kilkoma rygami, wyniki ich okazały się prawie wszędzie ujemne; jedynie miejscowości Devoll i Patos wykazały się posiadaniem złóż naftowych, obfitych w ropę; ponadto w Penkowej i Draskowicy odkryto liczne, ale mało produktywne złoża naftowe. Należy zaznaczyć, że wiercenia poszukiwawcze doszły w niektórych miejscowościach do głębokości 1.500 m, w innych zaś do mniejszych głębokości, tak, że pomimo dotychczasowych wyników ujemnych, przedsiębiorstwa nie straciły nadziei odszukania ropy w głębszych pokładach, co przy stanie techniki wiertniczej dzisiaj jest zupełnie możliwe. Obecnie prace wiertnicze ograniczają się do wytyczenia granic basenu naftowego w Patos i Devoll".

W tem samem czasopiśmie w Nr. 51. z dnia 20. grudnia b. r. p. W. Ł. w ten sposób oświetla stan przemysłu naftowego w Rumunji w I-szem półroczu 1930

„Produkcja ropy w Rumunji, dzięki poważnej działalności przedsiębiorstw naftowych, za I półrocze 1930 r. znów znacznie wzrosła. Wyniosła ona 2,929.200 t wobec 2,233.717 t w tymże okresie r. ub., co stanowi wzrost 695.483 t, czyli około 31%. Na poszczególne okręgi produkcja ta rozdziela się następująco:

	I półrocze: 1930	1929
	tonn	
Prahowa	2,192.399	1,607.369
Dambowitza	652.060	535.283
Buzau	42.647	44.395
Bacau	42.094	37.201
	%	
Prahowa	74·84	72·28
Dambowitza	22·26	24·06
Buzau	1·45	1·99
Bacau	1·45	1·67

Z powyższej produkcji do przeróbki w rafinerjach poszło 2,677.751 t wobec 2,157.052 t w tymże okresie r. ub. W porównaniu do ogólnej produkcji ropy w 1930 r. przerobiono zaledwie około 92%, w 1929 r. zaś 97%. Przyczyną mniejszej przeróbki ropy w rafinerjach jest brak możliwości większej przeróbki z powodu braku urządzeń destylacyjnych, pomimo nawet znacznej rozbudowy urządzeń rafineryjnych, z drugiej strony zaś brak możliwości zbytu, szczególnie na rynku wewnętrznym, jak to przekonamy się poniżej.

Z przerobionej ropy otrzymano następujące ilości poszczególnych produktów (po pierwszej destylacji — w tonnach):

	I półrocze:	
	1930	*1929*
Benzyna	584.145	463.266
Nafta	498.016	378.246
Oleje gazowe i smarowe . . .	288.893	221.481
Pozostałości	1,254.090	1,050.240
Razem:	2,625.244	2,113.413

Spożycie wewnętrzne przedstawia się niekorzystnie. Spożycie to w okresie sprawozdawczym wyniosło 500.861 t wobec 585.264 t w tymże okresie r. ub., co stanowi spadek o 83.403 t., czyli przeszło o 14%. Według poszczególnych produktów spożyto (w tonnach):

	I półrocze:	
	1930	*1929*
Benzyna	36.599	43.244
Nafta	57.171	67.115
Oleje smarowe	16.971	18.024
Olej gazowy	41.337	58.905
Parafina	2.067	1.726
Mazut	346.716	396.250
Opał w rafinerjach	168.384	166.717

Widzimy więc, że z wyjątkiem parafiny i opału w rafinerjach wszystkie inne produkty wykazały większy lub mniejszy spadek spożycia. Spadek ten dobitnie wykazuje stan ogólny kryzysowy Rumunji.

W porównaniu z tym samym okresem r. ub. stan depresji w spożyciu nie odbił się ujemnie finansowo, ze względu na istnienie syndykatu przemysłu naftowego, ustalającego ceny, które są na rynku wewnętrznym dość wysokie. Niestety nie wszyscy rozumieją doniosłość zrzeszenia interesów i dzisiaj po roku istnienia w Rumunji syndykatu przemysłu naftowego część rafineryj wymówiła układ. Liczba tych rafineryj nie jest zbyt duża, gdyż stanowi zaledwie 7% ogólnej ilości przerobionej ropy, w każdym razie outsiderzy szkodzą odpowiedniemu ustosunkowaniu się cen i racjonalizacji zbytu. Według pogłosek sprawa uregulowania pretensyj rafineryj, wymawiających układ, ma być jednak korzystnie dla obydwóch stron załatwiona.

O ile zbyt na rynku wewnętrznym, jak wspomnieliśmy, jest niekorzystny, to zbyt na rynkach zagranicznych kształtował się pomyślnie i wykazał znaczny wzrost z 1,310.275 t do 1,737.657 t w okresie sprawozdawczym w porównaniu do tegoż okresu r. ub. Wzrost równy około 33%, t. zn. z nadwyżką odpowiadający wzmożonej produkcji ropy. Naturalnie, umieszczenie takich ilości na rynkach zagranicznych, zważywszy na konkurencję dumpingową Z. S. R. R., nie odbyło się bez dużych ofiar ze strony rumuńskiego przemysłu naftowego.

Według poszczególnych produktów wywóz przedstawia się następująco:

	I półrocze: 1930		I półrocze: 1929	
	tonn	%	tonn	%
Benzyna	544.381	31·3	376.722	28·7
Nafta	406.604	23·4	370.322	28·2
Olej gazowy	236.943	13·8	172.784	13·2
Smary	37.390	2·2	27.949	2·1
Parafina	671	—	1.224	0·1
Mazut	489.851	28·2	361.273	27·7
Ropa	18.817	1·1	1	—

W I. półroczu 1930 r. widzimy więc zwiększenie stosunkowe wywozu benzyny i mazutu; natomiast wywóz nafty zmniejszył się. Ilościowo wywóz benzyny zwiększył się o 45%, nafty zaś tylko o 9.8%.

Wartość wywiezionych produktów naftowych wynosi 5.2 miljn. lei. Głównemi odbiorcami produktów naftowych rumuńskich są: Włochy, Anglja, Egipt, Francja, Austrja, Niemcy, Węgry i Jugosławja.

Zapasy wynoszą: ropy 365.230 t, a produktów naftowych 724.300 t. Na zakończenie zaznaczyć jedynie należy, że obecny układ o ograniczeniu produkcji ropy, oraz będące w toku rokowania o ograniczenie działalności wiertniczej winny wpłynąć dodatnio na rozwój przemysłu naftowego w Rumunji".

Krakowski „Il. Kurjer Codzienny" w Nr. 346. z dnia 21. grudnia b. r. zamieszcza p. t. „Nowa spekulacja na polskich papierach naftowych w Paryżu" telegram z Paryża z d. 19. XII. b. r. tej teści:

„Nafta polska znajduje się w Paryżu w dalszym ciągu w rękach spekulantów giełdowych, którzy nie interesują się zupełnie produkcją, lecz jedynie operacjami finansowemi.

W związku z tem wybuchł teraz wielki skandal. Osławiony giełdziarz Devilder, który grupował w swem ręku 2/3 polskiej produkcji naftowej, wartości 3/4 miljarda franków, utworzył cały szereg rozmaitych towarzystw akcyjnych i wydał olbrzymią sumę akcyj, które według chwilowego kursu dziennego doszły do zawrotnej sumy 2 1/4 miljarda franków.

Ponieważ wartość akcyj nie odpowiada wartości rzeczywistego stanu posiadania koncernu Devildera, akcje spadły w bardzo krótkim czasie do wartości bardziej odpowiadającej faktycznemu stanowi rzeczy t. j. około 3/4 miljarda franków, tracąc w ten sposób 2/3 ich poprzedniego kursu.

Wśród spekulantów giełdowych wybuchła straszna panika, zaczęli oni zwracać się do władz francuskich i polskich z prośbą o pomoc.

Władze polskie i całe społeczeństwo powinno — zdaniem naszem — patrzeć zupełnie spokojnie na rozwój całej sytuacji, gdyż skandal koncernu nie dotyczy polskiej nafty, lecz bije tylko po własnej kieszeni, nieobliczalną spekulację giełdziarzy paryskich".

Szczegóły te odnoszą się do największego koncernu naftowego u nas, istniejącego od paru lat pod firmą „Małopolska". Wypada nam jednak stwierdzić, że inne pisma codzienne, zarówno polskie jak i zagraniczne zawierają wiadomości, z których wynika, że niebezpieczeństwo grożące temu koncernowi zostało o tyle usunięte, że wskutek interwencji na gruncie paryskim zarówno miarodajnych czynników polskich, jak i francuskich podobno należy się spodziewać objęcia, względnie oparcia

interesów tego koncernu o „Compagnie française des Petroles“, aczkolwiek nie jest to pewne.

W numerze następnym niewątpliwie zdołamy podać bliższe szczegóły na ten temat, bowiem do tego czasu wypadki nieco więcej się skrystalizują i przybiorą bardziej wyraźne i konkretne kształty. Niemniej jednak już z tego co się okazuje wynika, że nasz przemysł naftowy opiera się na kruchych i lotnych podstawach. Ustawicznie na łamach naszego czasopisma podkreślaliśmy, że niesposób opierać jego rozwoju na kapitałach spekulacyjnych, bardzo nieuchwytnych i bardzo niepewnych. Życie potwierdza słuszność naszego stanowiska. Paryska rzeczywistość zawiera w sobie groźne ostrzeżenie dla naszych sfer rządowych i wskazuje wyraźnie, że oparty na takich podstawach polski przemysł naftowy, któregoś dnia może się znaleźć w posiadaniu kapitału, który zadecyduje o jego losie w sensie dla nas wielce niepożądanym. Dla naszego przemysłu naftowego szukać należy trwalszych i zdrowszych podstaw.

W każdym razie należy sobie wyraźnie uzmysłowić, że sytuacja dla „Małopolski“ i jej dalszych losów kształtuje się wybitnie pod znakiem zapytania.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Delegacja Związku Polskich Przemysłowców Naftowych w Ministerstwie Skarbu. Dnia 27. listopada b. r. została przyjęta najprzód przez P. Wiceministra Starzyńskiego, a następnie przez P. Wiceministra Grodyńskiego delegacja Z. P. P. N. w osobach pp.: Prezesa Rady Inż. Wł. Dunki de Sajo, Sekretarza Rady J. Szlemińskiego i jej członków p. M. Longchampsa i J. Winiarza. Delegacja miała na celu osiągnięcie powiększenia funduszu na popieranie naftowego ruchu wiertniczego i uzyskanie dalszych wpłat na ten cel. Wypada nam stwierdzić na tem miejscu, że tak P. Wiceminister Starzyński, jak i P. Wiceminister Grodyński odnieśli się do tego postulatu życzliwie i zapewnili Prezydjum Związku, iż sprawa ta na terenie Ministerstwa Skarbu traktowana jest wprawdzie w uzależnieniu od całości sytuacji finansowej i gospodarczej Państwa, niemniej jednak z należytem zrozumieniem. Z rozmowy poprzednio przeprowadzonej na terenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a następnie z potwierdzenia ze strony P. Wiceministra Skarbu Grodyńskiego wynika, że suma wstawiona do budżetu państwowego na r. 1931/32 w związku z całością sytuacji gospodarczej została zredukowana i ustalona na poziomie 500.000 zł., którą — wedle słów P. Ministra Grodyńskiego — należy traktować realnie.

Jak wiadomo na r. b. 1930/31 została wstawiona do budżetu i uchwalona suma 750.000, czy jednak zostanie ona w całości na te cele przekazana trudno przewidzieć, wobec ustawicznych kompresyj, w każdym razie będą podjęte w tym kierunku starania. Narazie suma przekazana wynosi bez mała 500.000 zł.

Fundusz Wiertniczy. Dnia 10. grudnia b. r. odbyło się we Lwowie w biurze Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, posiedzenie Komitetu Wykonawczego Funduszu wiertniczego w obecności Delegata Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Dyrektora Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie p. Dra A. Meyera. Sprawozdanie

złożone przez sekretarza Komitetu p. Józefa Szlemińskiego zostało jednomyślnie przyjęte do wiadomości. Po rozpatrzeniu szeregu podań, został przyznany kredyt dalszym 5 przedsiębiorstwom, zaś dwu przedsiębiorstwom kredyt został podwyższony. Z kredytów z funduszu wiertniczego korzysta ogółem 15 wierceń.

Stan wierceń przedsiębiorstw korzystających z kredytu z funduszu wiertniczego. S. A. „Ropa“ wiercenie na szybie „Jan“ w Dubie do dnia 30. grudnia b. r. doprowadziła do głębokości 732 m, Ska „Uherce“ odwierciła w Uhercach do dnia 31. grudnia b. r. 114 m, natrafiono już na poważne ślady ropy i na gazy, „Schodnickie Towarzystwo Górniczo-Naftowe (p. M. Longchamps)“ posiada w Schodnicy zmontowany szyb, „Kryczkowska Spółka Wiertnicza“ odwierciła w Kryczce do dnia 31. grudnia b. r. 368 m, „Schodnicka Spółka Naftowa“ dnia 21. grudnia b. r. osiągnęła głębokość na szybie „Ułan“ w Schodnicy 684 m, produkuje dziennie około 300 kg, natrafiono też na gazy, w „Wielkopolskiej Spółce Naftowej“ osiągnięta do dnia 21. grudnia b. r. głębokość szybu w Młynkach wynosi 324 m, przy silnych śladach gazów i ropy, „Kopalnia Blanka, Zygmunt i Triumf“ wiercenie w Schodnicy doprowadziła do dnia 22. grudnia b. r. do 240 m, posiada ślady ropy „Crescat“. Naftowa Spółka z o. o.“ do dnia 27. grudnia b. r. odwierciła w Iwoniczu 66 m.

W Göding, w Czechosłowacji produkcja nowoodwierconego szybu wynosi — jak podaje „Petroleum“ 20 — 25 cystern ropy dziennie. Ropę tę odbiera rafinerja „Apollo“ w Bratislawie (Preszburg), należąca do koncernu „Małopolska“. Ze względu na to, że szyb ten znajduje się na granicy czesko-austrjackiej, fakt osiągnięcia produkcji wywołał zrozumiałe poruszenie w Austrji z uwagi na wiercenia poszukiwawcze prowadzone w zagłębiu wiedeńskiem.

Ponieważ liczono się tam z napotkaniem w toku wiercenia horyzontu gazowego, prowadzono je począwszy od głębokości 440 m z głowicą gazową, tak ażeby można produkcję osiągniętą w 446 m ograniczyć do pojemności istniejących rezerwoarów.

Początkowa produkcja wynosiła 3 — 4 cyst. dziennie, po odczyszczeniu otworu z zasypu podniosła się do 6 — 8 cyst., a następnie do 12 — 18 cyst. Od 10-go listopada b. r. szyb produkuje samoczynnie w granicach 20 — 30 cyst. dziennie.

W Rzepienniku na linji Biecza spółka złożona z miejscowych włościan i księży odwierciła szyb i uzyskała produkcję około 8 — 9 beczek dziennie, w głębokości niewiele ponad 400 m.

Wiercenia w Załężu. W końcu listopada b. r. firma „Horta“ rozpoczęła tam wiercenie szybu i pod koniec grudnia w głębokości około 160 m natrafiła na ślady gazów. W tej samej miejscowości przystępuje do wiercenia szybu spółka Stanisław hr. Szeptycki i ska.

W Toroszówce f-ma „Petronafta“ na szybie Nr 3 już zamknęła wodę i przystąpiła do montowania czwartego szybu. W tej miejscowości p. Mieczysław Longchamps również rozpoczyna wiercenie i w tym celu zmontował tam już szyb.

W Potoku Dr. Starowiejski wierci na swojej kopalni nowy szyb. W Mrukowej szyb przez niego założony, z końcem grudnia b. r. osiągnął głębokości około 300 m.

Z obrad Syndykatu Przemysłu Naftowego. Obrady kartelu rafineryjnego odbywają się niezmiernie często i miały miejsce ponownie w dniach 29. — 30. października b. r. Ze sprawozdań, zamieszczonych w prasie wynika, że między innemi, przedmiot obrad, niewiadomo poraz już który z rzędu, stanowiła sprawa małych rafineryj. Zdecydowano się tam ponownie na podjęcie na nowo pertraktacyj z niektóremi z nich, w kierunku ich przystąpienia do Syndykatu. Następnie omawiano obszernie kwestję umów przeróbkowych, które polegać mają na przyjmowaniu do przeróbki ropy małych rafineryj przez większe rafinerje. Wszystko to uzasadnia się dążeniem do osiągnięcia ekonomiki i racjonalizacji ze względu na zmniejszającą się stale produkcję ropy i zwiększające się tem samem koszty jej przeróbki.

Wszystko to dobrze, lecz czemu proces ten przeprowadza się w sposób urągający

zdrowemu rozsądkowi, za cenę marnotrawienia olbrzymich sum, w sposób, który odbijać się musi na produkcji ropnej, która i tak już ugina się i upada pod ciężarem nadmiaru rafineryj?

Między innemi kartel zatwierdził na tem posiedzeniu porozumienie parafinowe z Syndykatem czeskim, a także rozpatrywano na niem szczegółowo kwestję umowy ze Związkiem koksowni na odbiór benzolu.

Następnie posiedzenie odbyło się dnia 15. grudnia b. r. w Krynicy. Na zebraniu tem obradowano — między innemi — nadal nad sprawą małych rafineryj i to nietylko ze stanowiska racjonalizacji przeróbki, lecz także ze stanowiska zasadniczego w odniesieniu do tego problemu. O problemie ropnym i o ożywieniu wiertnictwa nie wspomina się, ponieważ problem ten — dla nas istotny — w pojęciu sfer skartelizowanych nie zalicza się widocznie do najważniejszych.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych podaje do wiadomości swoich członków, że wkładki członkowskie należy opłacać i przekazywać za kwartał zgóry, nie oczekując specjalnego wezwania, z początkiem każdego kwartału, t. j. już dnia 1-go danego początkowego miesiąca, według norm następujących:

1. Wpisowe dla wszystkich bez wyjątku członków po zł. 25.—

2. Wkładka członkowska:

a) dla nieprodukujących przedsiębiorstw kopalnianych bez względu na ilość szybów w wierceniu czy w rekonstrukcji, oraz dla warsztatów i fabryk pomocniczych po zł. 20.— miesięcznie, czyli zł. 60.— kwartalnie;

b) dla produkujących przedsiębiorstw kopalnianych i dla przedsiębiorstw gazolinowych miesięcznie po zł. 3.— od każdej cysterny wyprodukowanej ropy i od każdego metra kub., minuta-miesiąc, sprzedanego gazu i po zł. 5.— od każdej cysterny wyprodukowanej gazoliny. Jednak w tym wypadku opłata ma wynosić, bez względu na wysokość produkcji, najmniej zł. 20.— miesięcznie, czyli zł. 60.— kwartalnie i najwyżej zł. 100.— miesięcznie, czyli zł. 300.— kwartalnie;

c) dla członków bez przedsiębiorstw i dla tych, którzy niezależnie od przedsiębiorstw są członkami osobiście (prywatnie) po zł. 5.— miesięcznie, czyli po po zł. 15.— kwartalnie.

Narazie począwszy od 1. stycznia 1931. nadal obowiązują te same opłaty i należy je wnosić, podobnie jak dotychczas na rachunek Z. P. P. N. w Banku Naftowym S. A. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 3, bezpośrednio lub za pośrednictwem P. K. O. na konto Nr 146.203.

Również według powyższych norm należy wyrównać wkładki zaległe.

Zebranie w Jaśle. Dnia 10. stycznia 1931. r. odbyło się w Jaśle, w sali Rady powiatowej w godzinach wieczornych, zebranie z porządkiem dziennym, obejmującym przedewszystkiem zawiązanie organizacji interesentów przemysłu naftowego, a następnie zajęcie stanowiska wobec projektu nowej ustawy naftowej.

Zebranie to zostało zwołane przez pp.: Tadeusza Sroczyńskiego i Dra Stanisława Dunikowskiego w imieniu Komitetu organizacyjnego, zaś otworzył i zagaił je p. Prezes Sroczyński, który w przemówieniu swojem oświadczył zarazem, że zawdzięczać je należy wyłącznie inicjatywie p. Dra Dunikowskiego.

Zebranie jasielskie pozostaje w ścisłym związku z poruszeniem, jakie się wytworzyło tam na miejscu, pośród okolicznych ziemian i włościan na tle projektowanej zmiany ustawodawstwa naftowego. Posiada zatem wyraźne oblicze i charakter akcji obronnej skierowanej przeciwko zamierzonemu pozbawieniu rolników, przysługujących im dotychczas praw do podziemnych złóż naftowych.

Nigdy nie kwestjonowaliśmy i dzisiaj też nie kwestjonujemy i nie zamierzamy kwestjonować prawa tych sfer do obrony swoich żywotnych interesów i do zawiązania własnej, zwartej organizacji, specjalnie dla obrony i w celu utrzymania zasady akcesji. Zawiązanie takiej organizacji może się okazać pożyteczne i celowe. Tworzenie natomiast

organizacji z elementów najbardziej różnorodnych, posiadających rozbieżne i często sprzeczne interesy, łączenie w niej rolników, właścicieli kopalń, przedsiębiorstw kopalnianych, bruttowców, robotników, rafineryj etc. nie prowadzi do celu. Pomysł taki wogóle nie nadaje się do realnego traktowania. Przemysłowcy naftowi do takiej organizacji, rzecz prosta, należeć nie mogą i nie mają potrzeby, ponieważ posiadają własną organizację w postaci Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, który został powołany do życia dla obrony całokształtu interesów kopalnictwa naftowego i sfer bezpośrednio z niem związanych.

Obecny na tem zebraniu przemysłowiec naftowy p. Dr. Edmund Kaleta zajął stanowisko życzliwe dla myśli zawiązania własnej organizacji właścicieli gruntów naftowych, wypowiedział się jednak zdecydowanie przeciwko wszelkim próbom tworzenia organizacji z różnorodnych elementów, bądź też odrębnej o tych samych, lub bodaj podobnych celach co Związek Polskich Przemysłowców Naftowych.

Na zebranie to przybyli bardzo licznie przedewszystkiem włościanie z pobliskich gmin, w liczbie około 60 — 80 osób, nieco okolicznych ziemian, z których niektórzy — jak p. Generał hr. Szeptycki i Dr. Starowiejski — zainteresowani są w kopalnictwie naftowem. Z przemysłowców naftowych przybyło zaledwie kilku z okolic Jasła i Krosna. Przewodniczył p. Jan hr. Potocki z Rymanowa.

Błędy w artykule p. Inż. J. Strzetelskiego p. t. „Kraje wydobywające ropę, a Polska“, zamieszczonym w Nr. 10. z r. b. naszego czasopisma. W rozdziale I-szym na str. 265 w ustępie ostatnim, w wierszu trzecim po słowach: — 0.7 wagona, zamieszczono przez pomyłkę drukarską słowo: „miesięcznie“. Po sprostowaniu tego błędu końcowy ustęp danego zdania ma brzmieć: „zaś na każdy odwiercony metr — 0.7 wagona“. W rozdziale II-gim, na str. 267, w pierwszej kolumnie cyfr, odnoszących się do Groznego, zatytułowanej słowami: „odwiercono m“, r. 1909, wydrukowano 25.174, zamiast 25.179, r. 1911 wydrukowano 21.824, zamiast 21.829. W rozdziale IV. w kolumnie cyfr zatytułowanej: „w Polsce cystern“, ma być 0.71, a nie — jak przez pomyłkę wydrukowano — 1.71.

Zmiana na stanowisku Ministra Przemysłu i Handlu. Ostatnio ustąpił z tego stanowiska, po blisko czteroletniem urzędowaniu, p. Inż. Eugenjusz Kwiatkowski. Streszczenie jego działalności w odniesieniu do górnictwa naftowego zamieścimy w numerze następnym.

Zmiany w „Polminie“. Inż. Władysław Starkel ustąpił ze stanowiska dyrektora tej rafinerji i przeszedł do Państwowego Monopolu Spirytusowego. Stanowisko przez niego zajmowane nie zostało dotychczas obsadzone i podobno nie jest to zamierzone.

Przemysł naftowy we wrześniu 1930 r. (Polska Gospodarcza Nr. 50. z r. 1930). — Wiercenia na terenach marek specjalnych dały poważne wyniki Uzyskane dowiercenia dały nadwyżkę 1.171 cyst. Nadwyżka zatem z kopalń marek specjalnych w znacznym stopniu ograniczała spadek produkcji kopalń borysławskich. Ogólne wydobycie ropy w ciągu stycznia—września r. b. utrzymało się na poziomie o 1.556 cyst. mniejszym niż w tym samym okresie r. ub. Wydobycie ropy we wrześniu r. b. osiągnęło ilość 5.693 cyst. Przeciętna dzienna produkcja utrzymała się zatem na poziomie wyższym w porównaniu z miesiącem poprzednim i wrześniem r. ub. Przeciętnie dziennie w miesiącu sprawozdawczym wydobywano 189 cyst. brutto, wobec 186 cyst. w sierpniu r. b. i 184 cyst. we wrześniu r. ub. Spadek wydajności otworów świdrowych marki podstawowej został z nadwyżką pokryty przez otwór „Aldona III“ (+ 672 t) i nową produkcję z otworów „Zygmunt IV“

(+ 135 t) i „Generał Sikorski“ (+ 124 t). Największy spadek wydajności zaznaczył otwór „Violetta“, zmniejszając wydajność o 382 t. W rejonach marek specjalnych wyniki wierceń bardzo wydatnie, bo blisko dwukrotnie, zwiększyły produkcję w Wietrznie. Poza tem przez wiercenia zwiększyła się wydajność kopalń w Harklowej, Humniskach, Korczynie-Bieczu, Lipinkach, Równem, Szymbarku, Węglówce, Majdanie, Pasiecznej i Uryczu.

P r o d u k c j ę ropy poszczególnych kopalń ilustruje poniższa tablica (w cysternach 10-tonnowych):

Miejscowość	*Sierpień 1930*	*Wrzesień 1930*	*Miejscowość*	*Sierpień 1930*	*Wrzesień 1930*
Tustanowice . .	1.485	1.463	Wietrzno . . .	14	23
Mraźnica I . .	1.407	1.400	Toroszówka . .	14	12
Borysław . . .	952	907	Turzepole . . .	13	13
Schodnica . . .	270	269	Libusza . . .	13	13
Bitków . . .	265	275	Kryg	12	11
Rypne . . .	130	129	Humniska . . .	11	14
Wańkowa . . .	117	114	Białkówka . . .	11	10
Potok . . .	91	89	Rogi	11	12
Harklowa . . .	82	85	Iwonicz . . .	10	9
Urycz	78	82	Bóbrka . . .	9	9
Lipinki . . .	77	75	Klimkówka . . .	9	10
Grabownica . . .	73	73	Wulka	8	7
Pasieczna . . .	59	64	Zmiennica . . .	7	7
Krościenko . . .	56	54	Jabłonka . . .	7	7
Równe	53	70	Krosno . . .	6	6
Węglówka . . .	41	43	Kosmacz kołomyjski .	6	5
Duba	40	39	Szymbark . . .	6	7
Rosulna . . .	35	29	Opaka	5	5
Strzelbice . . .	24	24	Załęże	5	2
Korczyna . . .	23	28	Męcina Wielka . .	4	5
Ropienka . . .	19	20	Paszowa . . .	4	4
Mraźnica II . . .	17	20	Stara Wieś . . .	4	4
Słoboda Rung. . .	17	16	Polana . . .	3	4
Kobylanka . . .	15	14	Dobrucowa . . .	1	4
Majdan . . .	15	16	Inne	40	79
Męcinka . . .	14	13	Razem:	5.688	5.693

Procent ropy zużytej na o p a ł i m a n k o, wynosił we wrześniu bez zmiany 5% produkcji brutto.

E k s p e d y c j a ropy do rafineryj zmniejszyła się do 5.588 cyst., t. j. do poziomu o 120 cyst. wyższego niż we wrześniu r. ub.

Z a p a s y ropy, zamagazynowanej w zbiornikach tłoczni i kopalń, utrzymały się bez większych zmian.

W r u c h u w i e r t n i c z y m nastąpiło nieznaczne osłabienie. Ogólna liczba wierconych otworów nieco się zmniejszyła. Znacznie ograniczyła się ilość wyłącznie wierconych otworów wiertniczych, natomiast wzrosła liczba otworów w wierceniu i tłokowaniu. Nieznaczny przyrost wierconych otworów świdrowych zaznaczyły kopalnie: borysławskie, schodnickie, oraz w Wańkowej, Lipinkach, Pasiecznej, Grabownicy i Turzempolu. Zmniejszyła się liczba otworów wierconych (po dowierceniu) w Harklowej, Humniskach, Szymbarku, Tustanowicach, Mraźnicy, Rypnem i Majdanie.

Całkowicie unieruchomiono otwory wiertnicze w Berehach Dolnych, Woli Postołowej i Kosmaczu. Na nowo wznowiono wiercenia w Libuszy i Monastercu.

Liczba robotników, zatrudnionych na kopalniach ropy i gazów ziemnych, zmniejszyła się o przeszło 100 osób, wynosząc w poszczególnych okręgach:

Okrąg	*Sierpień 1930*	*Wrzesień 1930*
Drohobycz:		
rejon marki podstawowej . . .	1.633	1.641
„ marek specjalnych	5.673	5.608
Jasło	2.483	2.460
Stanisławów	1.152	1.119
Razem:	10.941	10.828

Wydobycie gazów ziemnych we wrześniu wzrosło. Przeciętna dzienna produkcja gazowa osiągnęła 1.298 tys. m^3 wobec 1.260 tys. m^3 w miesiącu poprzednim.

Produkcja gazowa na poszczególnych większych kopalniach pozostała bez większych zmian. Ilustruje to poniższe zestawienie (w tys. m^3):

Gmina	*Sierpień 1930*	*Wrzesień 1930*
Mraźnica	8.342	8.366
Tustanowice	7.710	7.347
Daszawa	5.133	5.638
Borysław	4.412	4.219
Bitków	3.560	3.539
Gelsendorf	1.741	1.940
Białkówka	1.422	1.361
Męcinka	1.005	1.120
Sądkowa	940	925
Rypne	661	639
Humniska	589	698
Strachocin	432	432
Schodnica	319	307
Pasieczna	312	282
Grabownica	282	267
Duba	227	204
Inne	1.979	1.669
Razem:	39.065	38.953

Manko gazowe zostało niezmienione, wynosząc 2% produkcji.

Przeciętna dzienna konsumpcja gazów wzrosła do 1.267 tys. m^3, wobec 1.225 m^3 w miesiącu poprzednim.

Największe ilości gazów ziemnych w m^3 na minutę wydobyto z otworów: „Polmin II" (Daszawa) —50·22, „Piłsudczyk I" (Gelsendorf) — 44·90, „Księże Pole" (Daszawa) — 39·90, „Gdańsk I" (Mraźnica) — 21·60, „Polmin III" (Daszawa) — 24·22, „Sasyk VI" (Mraźnica) — 15·73, „Sosnkowski III" (Mraźnica) — 14·38, „Władysław" (Daszawa) — 13·60

We wrześniu r. b. było czynnych 29 rafineryj nafty, które zatrudniały ogółem 3.909 robotników i majstrów (w sierpniu 3.870). Z tej liczby 3.846 robotników było zajętych przy pracach, związanych bezpośrednio z ruchem zakładów, 63 zaś robotników było zatrudnionych przy innych robotach. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu zatrudniała w tej liczbie 681 robotników (w sierpniu 680).

Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła ogółem 58.004 t. (W tem 356 t importowanej ropy rumuńskiej Moreni), czyli o 6.025 t więcej w stosunku do miesiąca poprzedniego (51.979), i była wyższa w porównaniu z przeciętną przeróbką miesięczną w 1929 r. (54.680 t). Według poszczególnych gatunków ropy przeróbka wynosiła:

	Tonn	%
Borysławska (Standard)	41.359	71
Specjalna małoparafinowa	9.006	16
„ bezparafinowa	7.639	13

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych przerobiła 9.148 t ropy, czyli o 1.082 t więcej niż w sierpniu (8.066).

Wytwórczość produktów naftowych wyniosła ogółem 53.622 t, czyli że strata przy przeróbce stanowiła 7·5% (przeciętnie w 1929 r. 9%).

Konsumpcja produktów naftowych w kraju w porównaniu z odnośnem danemi w r. ub. przedstawiała się następująco w (tonnach):

	Wrzesień 1930	*Wrzesień 1929*	*Przec. mies. 1929*
Benzyna	9.540	10.512	7.480
Nafta	14.212	17.534	12.820
Oleje gazowe i opałowe .	7.513	7.967	5.750
Oleje smarowe . . .	5.529	7.085	5.125
Parafina	1.086	1.251	788

Ogólne spożycie produktów naftowych w kraju wyniosło we wrześniu 40.643 t (w 1929 r przeciętnie miesięcznie 34.460 t), w tem wysyłki z rafineryj do składów wynosiły 39.296 t pozostałe zaś 1.347 t zostało zużyte w rafinerjach (przeważnie ropał, gudron, pozostałości i olej gazowy). W r. ub. spożycie wynosiło w odpowiednim okresie 47.305 t.

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wyniósł ogółem 17.771 t, czyli był w dalszym ciągu mniejszy niż przeciętny eksport w r. ub. (miesięcznie 20.730 t).

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Wrzesień 1930	*Przec. mies. 1929*
Benzyna	4.592	3.660
Nafta	2.655	4.765
Oleje gazowe i opałowe	4.231	5.120
„ smarowe	2.725	3.420
Parafina	2.030	2.233

Wartość eksportu głównych produktów naftowych we wrześniu (według danych Gł. Urz. Stat.) przedstawiała się następująco (w tys. zł.):

	Wrzesień 1930	*Styczeń 1930*	*Wrzesień 1929*
Benzyna	1.652	10.783	10.750
Nafta	524	4.112	7.010
Oleje pędne	208	3.612	6.108
Oleje smarowe	599	7.242	6.909
Parafina	2.298	15.346	17.837
Razem:	5.281	41.095	48.614

Wartość eksportu we wrześniu stanowiła zatem 84% odpowiedniej kwoty w 1929 r.

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	1/X 1930	*1/IX 1930*	*1/X 1929*
Benzyna	25.798	25.921	14.996
Nafta	31.665	32.934	44.602
Olej gazowy i opałowy	12.393	14.125	26.486
Oleje smarowe . .	31.298	34.664	33.473
Parafina	5.049	5.615	7.017
Inne produkty . .	105.199	99.930	99.170
Razem:	211.402	213.189	225.744

Ogólne zapasy produktów naftowych uległy zatem w porównaniu z odpowiednim okresem 1929 r. dalszemu spadkowi, zwłaszcza zapasy oleju gazowego spadły o przeszło 50%.

W przemyśle gazolinowym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Ceny pozostały na dawnym poziomie. Produkcja gazoliny wynosiła we wrześniu 3.143 t (w sierpniu 3.133 t). Z ogólnej ilości 38.953 tys. m^3 gazu ziemnego, wyprodukowanego na kopalniach, przerobiono w gazoliniarniach 23.673 tys. m^3, czyli 60%, podczas gdy w sierpniu r. b. przerobiono 24.306 tys. m^3 (62%). Ze 100 m^3 przerobionego gazu otrzymywano przeciętnie we wrześniu 13·3 kg gazoliny (w sierpniu 12·9 kg, w 1929 r. przeciętnie 12·45 kg), przyczem ten stosunek wynosił w Borysławiu 13·8 kg, w Bitkowie zaś 9·7 kg (w 1929 r. przeciętnie 12·8 kg i 9·7 kg). Do rafineryj nafty wysłano jako domieszkę do benzyn ciężkich, celem otrzymania benzyny motorowej, 3.051 t gazoliny (w sierpniu 2.993 t).

W ruchu było 20 zakładów gazolinowych. Zakłady te zatrudniały 241 robotników (w sierpniu 230 robotn.).

Przemysł gazolinowy w II. kwartale 1930 r. (Polska Gospodarcza Nr. 35. z r. 1930). — Stan przemysłu gazolinowego w II. kwartale 1930 r. przedstawia zestawienie następujące:

	Liczba czynnych zakładów	*Liczba robotników*	*Przerobiono gazu ziemn. m³*	*Wyrobiono gazoliny kg.*	*Zbyt gazoliny — w kg.* *wewnątrz kraju*	*zagranicą*	*razem*
Kwiecień	21	234	22,800.256	3,109.191	3,089.055	—	3,089.955
Maj	21	238	23,728.691	3,006.930	2,971.153	12.050	2,983.203
Czerwiec	21	241	23,452.072	3,018.081	2,918.726	—	2,918.726
Razem	.	.	69,981.019	9,134.202	8,978.934	12.050	8,990.984

Ilość przerobionego gazu ziemnego wzrosła zatem nieznacznie w stosunku do kwartału r. b. (69,861.860 m³) i do II kwartału 1929 r. (67,346.072 m³).

Produkcja gazoliny w porównaniu z kwartałem poprzednim wykazała pewien spadek (w I. kwartale r. b. uzyskano 9,529.147 kg gazoliny), lecz jest wyższa niż produkcja gazoliny w odpowiednim okresie r. ub. (w II kwartale 1929 r. wyrobiono 8,619.418 kg gazoliny).

W II kwartale r. b. wydobywano przeciętnie 13 kg gazoliny ze 100 m³ przerobionego gazu ziemnego, podczas gdy odnośne dane wydobycia wynosiły w I kwartale r. b. 13·64 kg, w II kwartale r. ub. 12·8 kg, przeciętnie w 1929 r. 12·45 kg

Stan przemysłu gozolinowego w II kwartale r. b. według okręgów górniczych przedstawia się następująco:

	Przerobiono gazu ziemnego m³	*Wyrobiono gazoliny kg.*
Okrąg Drohobycz (Borysław, Schodnica, Rypne)	61,250.019	8,309.142
Okrąg Stanisławów (Bitków) . .	8,731.000	825.060

Zbyt gazoliny w kraju (do rafineryj nafty, jako domieszka do benzyn ciężkich) wyniósł w II kwartale 8,978.934 kg (w I kwartale r. b. 9,578.054 kg), eksport zaś wyniósł zaledwie 12.050 kg (do Francji).

W II kwartale było czynnych 21 zakładów gazolinowych (15 w Borysławiu, 2 w Schodnicy, 1 w Drohobyczu, 1 w Rypnem i 2 w Bitkowie), liczba zatrudnionych robotników wynosiła przeciętnie 238.

CENY ROPY BRUTTOWEJ

Na podstawie art. 3-go ustawy z dnia 1. maja 1923. r. Dz. U. Rzp. P. Nr. 55. poz. 387, Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych, odnośnie do ropy bruttowej, wyprodukowanej w miesiącu **wrześniu, październiku i listopadzie 1930 r.** postanowiła wykonać prawo zakupu następujących marek tejże ropy:

Borysław
Mraźnica Wierzchnia
Bitków (Dąbrowa)
Bitków (Standard-Nobel)
Bitków (Fr. Pol. Tow. Górn.)
Pasieczna
Schodnica
Urycz-Pereprostyna
Opaka
Strzelbice
Rypne
Wańkowa
Harklowa
Kryg zielona
Krosno wolna od parafiny
Krosno parafinowa
Krościenko wolna od parafiny
Krościenko parafinowa
Zmiennica-Turzepole
Wulka
Iwonicz
Węglówka
Równe Rogi wolna od parafiny
Równe Rogi parafinowa
Potok
Toroszówka (Turaszówka)
Grabownica-Humniska
Lipinki
Libusza
Klimkówka
Majdan-Rosulna
Dobrucowa
Lubatówka
Białkówka-Winnica
Męcina Wielka
Męcinka
Męcinka paraf.

Innych gatunków ropy powyżej niewymienionych Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych nie zakupuje.

Ponadto podaje Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych do wiadomości, iż zgodnie z art. 2-gim powyżej wymienionej ustawy ustalone zostały przeciętne ceny targowe z miesiąca **września, października i listopada 1930 r.** za 1 wagon à 10.000 kg loco zbiorniki Towarzystw magazynowo-tłoczniowych wzgl. loco cysterna na stacji nadawczej dla ropy marki:

Borysław . . .	na Zł. 1.900·—
Orów	„ 1.900·—
Popiele	„ 1.900·—



Schodnica . . .	na Zł.	2.565·—
Wierzchnia Mraźnica	„	1.900·—
Urycz-Pereprostyna	„	2.185·—
Rypne	„	1.995·—
Słoboda Rungurska	„	1.900·—
Kosmacz . . .	„	1.900·—
Opaka . . .	„	1.900·—
Paszowa . . .	„	1.805·—
Bitków (loco Dąbrowa)	„	2.755·—
Bitków (Standard-Nobel)	„	2.578·—
Bitków (Fr. P. T. G.)	„	2.479·—
Pasieczna . . .	„	2.755·—
Strzelbice . . .	„	1.900·—
Rajskie	„	1.900·—
Harklowa . . .	„	2.223·—
Kryg zielona . .	„	1.995·—
Kryg czarna . .	„	1.615·—
Szymbark . . .	„	1.938·—
Krosno wolna od paraf.	„	2.128·—
Krosno parafinowa	„	1.805·—
Krościenko wol. od par.	„	2.033·—
Krościenko parafinowa	„	1.805·—
Łodyna	„	1.900·—
Hołowiecko . .	„	1.900·—
Zmiennica-Turzepole	„	1.900·—
Wulka	„	1.900·—
Iwonicz	„	2.090·—
Węglówka . . .	„	1.900·—
Równe Rogi wolna od par.		1.938·—
Równe Rogi parafinowa	„	1.805·—
Rymanów . . .	„	1.767·—
Wańkowa . . .	„	1.900·—
Potok	„	2.660·—
Toroszówka (Turaszówka)	„	2.755·—
Ropienka ad Dukla	„	1.805·—
Grabownica-Humniska	„	2.470·—
Lipinki	„	1.900·—
Libusza	„	1.900·—
Klimkówka . . .	„	2.090·—
Zagórz	„	1.938·—
Majdan-Rosulna .	„	2.242·—
Dobrucowa . .	„	1.995·—

Lubatówka . . .	„	2.090·—
Białkówka-Winnica	„	1.900·—
Męcina Wielka .	„	2.565·—

	wrzesień	październik	listopad
Męcinka . .	2.565	2.470	2.565
Męcinka paraf.	2.090	1.995	2.090

Klęczany . . .	„	3.230·—
Stara wieś . . .	„	3.610·—
Mokre	„	2.280·—

CENY GAZU ZIEMNEGO

Cena gazu ziemnego w zagłębiu Borysław — Tustanowice, ustalona przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie:

za wrzesień 1930 r.	4.62	groszy za 1 m^3
za październik 1930 r.	4.83	„ „ „
za listopad 1930 r.	5.11	„ „ „

Przy obliczeniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalni, t. j. koszty tłoczenia i t. p.



Wydawca: Spółdzielnia Związku Polskich Przem. Naftowych, Spółdzielnia z o. o. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 3. — Tel. 32—36.

Drukarnia Uniwersytecka, Lwów, ul. Ossolińskich 5. Telefon 53-10.